

OSIEDLE PROBUS
OSTATNI, V ETAP JUŻ W OFERCIE!
NAJLEPSZA LOKALIZACJA W OŁAWIE
Sprzedaż mieszkań:
Oława, ul. Opolska 7 (SANIT) tel. 782 580 996
www.osiedleprobusea.olawa.pl



MILION złotych kary

Prawie tyle na początku roku musiała zapłacić spółka „Jelcz”. Za co?

s. 4

RADIO-TAXI OŁAWA
196-33
lub 71-303-96-33
24 h - DOJAZD BEZPŁATNY

OLAVIA TAXI
506 444 777

MAX TAXI
695 603 603

ECO TAXI OŁAWA
PRZEWÓZ OD 1 DO 8 OSÓB
tel. 666 666 146

NIE DZIELIMY powiatowa

GAZETA POWIATOWA-WIADOMOŚCI OŁAWSKIE

INDEX 324280 ISSN 1509-0809

28 MAJA 2020, NR 22 (1411), CENA 3,10 ZŁ 5% VAT

Czasem jest ciężko, płaczę, ale nigdy nie żałowałam.

KOCHAM GO

- Zdążyłam usłyszeć z ust Mateusza „mama”, ale to było tak dawno, że nawet nie umiem sobie przypomnieć, jak to brzmiało - opowiada Aneta Kotyla

s. 2

Panie radny Zieliński, tak trudno być uczciwym?

s. 13

Mama Basiury zeznaje

- Pamiętam telefon z informacją, że mój syn nie żyje i że bym go szukała gdzieś w śmietniku. Dzwoniliśmy wtedy na policję, że się boję, ale mówili, że ochrony nie dadzą i tyle... Jej syn jest oskarżony o zbrodnię miłoszycką.

s. 9

Nowe rządy w „Jelczu”

Rozmawiamy z nowym prezesem spółki „Jelcz”. - Budynek produkcyjny lata świetności ma już dawno za sobą - mówi Sławomir Kaleta. - Hala wymaga m.in. wymiany poszycia dachu, posadzek i oświetlenia. Pytamy go o plany, zmiany w firmie i powiązania polityczne.

s. 7

SIL-PRO
Błoczki Silikatowe

Firma SIL-PRO
Błoczki Silikatowe Sp. z o.o.
poszukuje pracowników
na stanowisko

OPERATOR MASZYN

Miejsce pracy: Godzikowice 50M

Wymagane kwalifikacje:

- Wymagane aktualne uprawnienia
- Wykształcenie kierunkowe
- Kilkuletnie doświadczenie na podobnym stanowisku

Oferujemy:

- Zatrudnienie na podstawie umowy o pracę
- Atrakcyjne wynagrodzenie
- Stabilne warunki zatrudnienia

Adres: Godzikowice 50M, 55-200 Oława, e-mail: praca@sil-pro.pl



arch. prywatne



Mama: - Czasem jest ciężko, płaczę, ale nigdy nie żałowałam. Kocham go

- Zdążyłam usłyszeć z ust Mateusza „mama”, ale to było tak dawno, że nawet nie umiem sobie przypomnieć, jak to brzmiało - opowiada Aneta Kotyla ze Ścinawy Polskiej

Mateusz jest moim pierwszym synem. Miałam 20 lat, gdy go urodziłam. Szczęśliwa młoda mężatka. Śmiałam się, że gdyby nie brzuch, to nie wiedziałabym, że jestem w ciąży. Gdy byłam panienką, często bolała mnie głowa. Gdy zaszłam w ciążę, wszystko ustało. Jakby ciąża zabrała mi ten ból. Czułam się wyśmienicie. W dniu porodu jeszcze wieszałam firanki.

Po porodzie Mateusz dostał dziewięć na dziesięć punktów. Był zdrowy, śliczny, wszystkie ruchy prawidłowe. Spełnienie marzeń każdej mamy. Problemy zaczęły się w drugim miesiącu życia po tym, jak dostał szczepionkę na tężec-krztusiec. Przez trzy dni miał bardzo wysoką gorączkę. W przychodni powiedzieli, że to normalne po szczepionce. W końcu wysoka temperatura minęła, ale Mateusz był coraz słabszy. Jakby zamiast kości miał plastelinę. To było niepokojące. Przebiegił się. Pojechalismy z nim do lekarza, a ten: „myślę, że Mateusz ma porażenie mózgowe”. Gdy lekarz wypowiedział te słowa, poczułam, jakby ktoś z całej siły uderzył mnie w głowę. Rozpłakałam się. Taka diagnoza 28 lat temu była jak wyrok. Lekarz uspokajał mówiąc, że to jest do wyprowadzenia. Że osłabione mięśnie można wyćwiczyć. Wtedy jeszcze nie wiedzieliśmy, że porażenie nastąpiło w wyniku szczepionki i uszkodziło Mateuszowi mózdek, co oznaczało, że sprawa jest bardziej skomplikowana. Prawdy dowiedzieliśmy się dopiero, gdy miał dwa lata. Podczas wizyty w Centrum Zdrowia Dziecka. Wtedy też okazało się, że w takim stanie nie powinien był przyjmować kolejnych szczepionek. Nie wiedziałam o tym. Byłam młoda i głupia, woziłam dziecko na wizyty zgodnie z zaleceniami, a lekarz... badał i zlecał kolejne szczepienia, chociaż mały



Aneta Kotyla z synem Mateuszem

nie rozwijał się prawidłowo. Miał osiem miesięcy i nie siedział, nigdy jednak nie chował. Zdaniem lekarza nie było powodu do odroczenia szczepionek. A jednak. Może gdybym wtedy wiedziała, gdybym trafiła do właściwego lekarza, dziś Mateusz byłby w dużo lepszym stanie. Może by sam chodził. Może by mówił. Może byłby bardziej samodzielny. Może nie miałby udarów, które nieodwracalnie odebrały mu to, co udało się wypracować dzięki rehabilitacji.

Pierwszy dostał, gdy skończył trzy lata. Później dwa kolejne. Do dzisiaj lekarze nie umieją odpowiedzieć na pytanie, dlaczego od tego doszło. Mateusz ma 28 lat i znaczną niepełnosprawność. Nie mówi, nie chodzi samodzielnie, nie zgłasza potrzeb. Wymaga całodobowej opieki. Jest ode mnie całkowicie zależny i wiem, że to się nigdy nie zmieni.

Konrad nie był planowanym dzieckiem. Tak wyszło. Gdy dowiedziałam się, że jestem w ciąży, Mateusz miał już dwa lata, ale był prawie jak niemowlak. Tak bardzo się bałam, że drugi syn też będzie chory, że nie umiałam się cieszyć. Przepłakałam całą ciążę. Po porodzie położna zapytała mnie, „dlaczego pani płacze”. Ze strachu - powiedziałam. Czułam się tak, jakbym miała bliźniaki. Nie wiedziałam, czy dam sobie radę i co przyniesie przyszłość. Całymi dniami byłam sama. Mąż, mama i brat szli do pracy, a ja zostawałam z maluchami. Było ciężko.

Serce mi się krajało, gdy Mateusz płakał i wyciągał do mnie rączki, żeby go wziąć, a ja musiałam zająć się Konradem, nakarmić go, przewinąć. I ten strach. Cały czas obserwowałam, czy aby na pewno wszystko z nim w porządku. Każda wizyta u lekarza i zlecenie szczepienia wręcz mnie paraliżowały. Konrad od początku był jednak wyjątkowym dzieckiem. Bardzo szybko się rozwijał. Czasem szybciej niż mówi książka. Gdy miał 10 miesięcy, zaczął chodzić. Wtedy uwierzyłam, że będzie zdrowy. A później tak szybko wyrosł. Nie chciałam tego. Tak wyszło. Nigdy nie kazałam mu pomagać przy Mateuszu, nie prosiłam go o to, nie oczekiwałam. To on zawsze wychodził z inicjatywą. Przynosił pieluchy, podawał zabawki, wycierał bratu buzię, gdy ten się zapłuł. Obserwował brata i mówił, gdy coś działo się nie tak. Nawet jako małe dziecko dawał mi ogromne wsparcie. Kiedyś wydawało mi się, że synowie to bardziej lgną do ojców. Mają wspólne tematy, zajęcia. Ale nie Konrad. On zawsze był przy mnie. Pomagał, wspierał, pocieszał, wysłuchiwał. Rozumiał bez słów. Nie lubię narzekać, nawet gdy mnie coś boli czy dręczy. Ale jemu nie trzeba tego mówić. On to wie. Jest jak najlepszy przyjaciel, pokrewna dusza, z którą o wszystkim można porozmawiać. Zawsze wysłucha, doradzi, powie dobre słowo, pomoże. Teraz, gdy się wyprowadzi i założy własną rodzinę, rzadziej rozmawiamy. Nie chcę mu zawracać

głowy. Muszę jednak przyznać, że czasem brakuje mi tych naszych wieczornych rozmów i jego zaradności. Wiem, że jeżeli będę go potrzebowała, mogę na niego liczyć, ale wiem też, że ma prawo do własnego życia. Cieszę się, że jest szczęśliwy. Że niedługo będę babcią, ale zawsze w pierwszej kolejności pozostanę mamą na pełny etat.

Nie należę do ludzi, którzy się skarżą, ale z upływem lat coraz gorzej sobie radzę. Mateusz jest duży, a cały czas trzeba robić przy nim wszystko. Ja mam coraz większe problemy z kręgosłupem i coraz bardziej zaczyna mi to doskwierać. Ale matki dzieci niepełnosprawnych nie mogą mieć gorszych dni. Nie mogą wziąć wolnego, zbuntować się i powiedzieć, że dzisiaj nie będą tego robić.

Mój dzień? Zawsze wygląda tak samo. Zwłaszcza teraz, w okresie pandemii, cały poświęcony jest Mateuszowi. Z nim spędzam praktycznie każdą chwilę od godziny piętej rano, bo wtedy wstaje, do 22.00, gdy idzie spać. Przed epidemią chodził od września na cztery godziny do „Tęczy” na warsztaty terapii zajęciowej. Nie przypuszczałam, że będzie chciał. On z trudem akceptuje innych, a najlepiej czuje się w domu. Nawet na wakacje nie możemy z nim pojechać, bo staje się apatyczny i za chwilę trzeba wracać. Warsztaty spodobały mu się od pierwszego dnia. Nie wiem, czy to zasługa tych cudownych ludzi, którzy tam pracują, czy miejsca, czy

innych podopiecznych a może wszystkiego jednocześnie, ale uwielbia tam chodzić. Czasami są wręcz łzy, gdy go stamtąd zabieram. Dziękuję więc wszystkim za to miejsce i te cztery godziny dziennie, które mam tylko dla siebie. Mogę spotkać się z koleżanką na kawie i spokojnie porozmawiać, iść na zakupy, albo po prostu beczynnie poleżeć i odpocząć. Zawsze mogłam liczyć na moją mamę. Zawsze mi pomagała i wciąż pomaga, chociaż teraz już ma swoje lata i nie chce jej nadwyręzać. Jak trzeba było, to zostawała z Mateuszem, żeby od czasu do czasu mogła się oderwać i wyjść z mężem z domu. Konrad też nam organizuje różne wyjścia i spędza czas z bratem. Nawet ostatnio przed pandemią wysłał nas do kina, ale ja już chyba nie umiem wyjść z domu, by nie myśleć o Mateuszu. Nawet oglądając film zastanawiam się, czy wszystko jest w porządku i czy przypadkiem nie przysparza komuś problemów. Nikt nie zna go tak dobrze jak ja. Jestem przyzwyczajona do jego zachowań. Naprawdę wyluzować potrafię się chyba tylko wtedy, gdy jest na warsztatach.

Nie. Nigdy nie żałowałam, że się urodził i jest taki, jaki jest. Nie wyobrażam sobie, że go nie ma. Czasem jest ciężko. Mam dość rutyny. Bólu kręgosłupa. Płaczę. Ale to moje dziecko. Kocham go. Czasem mam żal. Nie do Boga, a przynajmniej nigdy tak nie myślałam. Nie wiem do kogo? Po prostu żal. Pamiętam, jak sąsiadki pierwszy

raz prowadziły swoje dzieci do szkoły. Mateusz był w wieku ich dzieci. Stałam w oknie, płakałam i zadawałam sobie pytanie, dlaczego ja? Dzisiaj też czasem zadaję sobie to pytanie. Już nie płaczę tak często, a na pewno nie z tych samych powodów, bo inaczej na to patrzę. Są tacy, którzy mają gorzej, więc trzeba się cieszyć z tego, co się ma. Po tym, co przeszedł podczas udarów, mógłby być roślinką. Mam też Konrada. To, co straciłam jako mama Mateusza, zrekompensował mi Konrad. Gdyby nie drugi syn, moje życie na pewno byłoby inne. Jeszcze bardziej ograniczone. Mając drugie zdrowe dziecko miałam szanse chodzić na wywiadówki, spotykać się z innymi rodzicami, patrzeć jak dorasta i radzi sobie w młodzieńczymi problemami. Cieszę się, że jest. Dzięki niemu moje życie jest inne i słyszę „mama”.

Dla mnie mama to ktoś wyjątkowy. Najbliższy, najlepszy na świecie. Wsparcie, pocieszenie, bliskość, ktoś, na kogo można liczyć. Zawsze dogadywałam się ze swoją mamą. Wiele w życiu przeszła, było jej naprawdę ciężko, a mimo to sama dała radę nas wychować. Podziwiam ją i myślę, że mam w sobie jej siłę. Chcę, aby tak było.

Moim marzeniem jest, by Mateusz wyzdrowiał. Oddałabym za to wszystko, ale wiem, że musiałby się zdarzyć cud. Dlatego muszę być zdrowa i silna. By nie doszło do sytuacji, że będę musiała szukać pomocy do obsługi Mateusza. On jest do mnie bardzo przywiązany i zawsze wydaje mi się, że nikt nie zajmie się nim lepiej niż ja. Ja wiem, ile zjadł, kiedy pił, był przebrany i co mu potrzeba. Znam jego gesty, co oznacza każdy wydany przez niego dźwięk. Cieszę się, gdy jest wesoły, gdy piszczy, bo wiem, że wszystko dobrze. Że jest szczęśliwy, a ja z nim. Wiem, kiedy potrzebuje towarzystwa, kiedy ciszy albo konkretnej zabawki. Ale oboje się starzejemy i coraz gorzej radzimy sobie z jego niepełnosprawnością.

Czego zazdrościsz innym mamom? Normalnej starości. Tego, że mają zdrowe dzieci. Bo nawet jak ma się ich czwórkę czy piątkę, kiedyś dorosną i wyjdą z domu. Ja nigdy nie doczekam normalnej starości, emerytury. Nigdy nie będę mogła pojechać do sanatorium, wyjść z domu nikomu się nie tłumacząc, nie martwiąc się, że zostawiam dziecko bez opieki. Zdecydować o sobie. Zawsze będę musiała zajmować się Mateuszem. Bo jestem mamą.

SPISAŁA
WIOLETTA KAMIŃSKA
wkaminska@gazeta.olawa.pl

DACOPPA
PUNKTY KASOWE
NAJTAŃSZE
PRZELEWY
NATYCHMIASTOWE
TYLKO U NAS
SM ODRA, ZWIK,
REMONDIS
ZA DARMO!
Abonament OTVK-1 zł
TUTAJ RACHUNKI
OPLACA SIĘ NAJTANIEJ
1. ul. 1 Maja 22/V (deptak)
2. ul. Chrobrego 20 f (pod wieżowcem obok PKS)
3. pl. Szymanowskiego 30 (obok marketu JAKUB)
4. Jelez-Laskowice, ul. Olawska 25 (Intermarche)
SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

Wójt Domaniowa **NIE ODPOWIADA**, dlaczego przekazał Poczcie dane wyborców

DOMANIÓW

Urząd Gminy

To jedyny samorząd w naszym powiecie, który przekazał dane ze spisu wyborców Poczcie Polskiej. Dlaczego i na jakiej podstawie to zrobiono? Wójt gminy Wojciech Głogulski odmawia odpowiedzi

Pod koniec kwietnia w związku z przygotowaniami do korespondencyjnych wyborów prezydenckich, planowanych na 10 maja, Poczta Polska zwróciła się mailowo do samorządów o przekazanie danych ze spisu wyborców, w terminie nie dłuższym niż dwa dni robocze, licząc od dnia otrzymania wniosku. Poczta prosiła o przekazanie m.in.: numerów PESEL, kodów pocztowych,

adresów zamieszkania, imion i nazwisk. Większość samorządów naszego powiatu, podobnie jak kraju, uznała, że nie ma do tego podstaw prawnych i nie udostępniła listy wyborców Poczcie.

Wyjątkiem jest gmina Domaniów. Jako jedyna w naszym powiecie przekazała Poczcie Polskiej dane swoich mieszkańców. Tak wynika z informacji, opublikowanej na stronie internetowej Sieci Obywatelskiej „Watchdog Polska”. Przed publikacją sieć zapytała wszystkie gminy w Polsce, czy przekazały Poczcie pożądane informacje, a jeżeli nie, to czy zamierzają to zrobić przed przyjęciem ustawy o szczególnych zasadach przeprowadzania wyborów powszechnych na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zarządzonych w 2020 r.

Zdaniem sieci zarówno żądanie Poczty, jak udostępnianie list wyborców przez samorządy, jest niezgodne

z prawem. Na ich stronie czytamy: - Organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa - głosi artykuł 7 Konstytucji. Wciąż nie ma przepisów, które pozwalałyby Poczcie Polskiej żądać od gmin udostępnienia spisów wyborców. Mimo to Poczta Polska 23 kwietnia wystąpiła do gmin z takim żądaniem.

I dalej: - Stojąc na stanowisku, że przekazanie przez gminy Poczcie Polskiej spisu wyborców jest działaniem bezprawnym, rozpoczęliśmy składanie do prokuratur zawiadomień o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez urzędy, które przekazały Poczcie te dane.

Jak powiedział portalowi samorząd.pap.pl przedstawiciel Watchdog Polska Szymon Osowski, doniesienia do prokuratury dotyczą organów wykonawczych gmin, a więc prezydentów, wójtów i burmistrzów.

Dlaczego i na jakiej podstawie gmina Domaniów udo-

stępniła Poczcie dane ze spisu wyborców? To pytania, które zadaliśmy wójtowi gminy Wojciechowi Głogulskiemu, ale nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Wójt w rozmowie telefonicznej potwierdził tylko, że gmina rzeczywiście udostępniła takie dane, ale odpowiedzi na pozostałe pytania nie otrzymaliśmy. Głogulski powiedział, że skoro pisząc informację o zawiadomieniach sieci Watchdog nie pytaliśmy go o zdanie, to teraz nie musi odpowiadać. W gazecie na temat sieci Watchdog jednak nigdy dotąd nie pisaliśmy. Był za to artykuł o innych samorządowcach z powiatu, którzy nie przekazali danych i przed jego publikacją próbowaliśmy skontaktować się z wójtem. Po kilku nieudanych próbach telefonicznych, smsem obiecał, że oddzwoni. Nie zrobił tego do dziś, nawet po tym, gdy na naszym portalu zacytowaliśmy Watchdog.

(WK)



Gmina Domaniów przekazała dane wyborców Poczcie Polskiej

Wioletta Kamińska

JELCZ-LASKOWICE

Był po alkoholu

Proponował policjantom łapówkę. Grozi mu do 10 lat więzienia

Tuż przed północą 23 maja policjanci z ogniwa patrolowo-internecyjnego zatrzymali 28-letniego obywatela Ukrainy. Do zdarzenia doszło na ul. Oławskiej. - Policjanci zauważyli opła astry, tor jazdy wskazywał na to, że kierowca mógł być pod wpływem alkoholu - mówi podinsp. Alicja Jędo. - Wylegitymowali kierowcę i przeprowadzili badanie stanu trzeźwości, które wykazało 0,27 promila alkoholu w organizmie. Kierowca dopuścił się wykroczenia drogowego. Podczas prowadzonych przez funkcjonariuszy czynności 28-latek był bardzo zdener-

Pytał, czy można to **ZAŁATWIĆ** jakoś inaczej...

wowany. W końcu zwrócił się do policjantów z pytaniem „czy można to załatwić jakoś inaczej, czy trzeba sporządzać protokoły, bo on nie może stracić prawa jazdy”. Funkcjonariusze pouczyli 28-latka, jednak ten to zignorował i włożył sześć stułotowych banknotów do policyjnego dokumentu, mówiąc do wypełniającego protokół „to dla pana, żeby nie pisać tych wszystkich protokołów i żeby mi oddać prawo

jazdy, żebym mógł spokojnie pojechać do domu”. Policjanci stanowczo zareagowali mówiąc, że próba wręczenia korzyści majątkowej policjantowi w celu odstąpienia od dalszych czynności służbowych stanowi przestępstwo. Mężczyzna został zatrzymany i trafił do pomieszczenia dla osób zatrzymanych w oławskiej komendzie policji. Odpowie przed sądem nie tylko za jazdę w stanie po użyciu



28-latek z Ukrainy narobił sobie prawdziwych problemów

alkoholu, ale również za próbę przekupstwa policjantów.

(AH)

POWIAT

Najpierw jeden potem reszta

Pierwsze zatrzymanie było 21 maja późnym wieczorem

Policjanci pionu prewencji zauważyli w Godzinowicach zaparkowany samochód, w którym siedziało dwóch młodych mężczyzn. Na widok policjantów wpadli w panikę, zaczęli nerwowo się zachowywać, nie potrafili logicznie odpowiedzieć na pytania. - Dla funkcjonariuszy był to wyraźny sygnał, że mogą mieć coś na sumieniu - mówi podinsp. Alicja Jędo z KPP w Oławie. U 23-letniego pasażera znaleźli woreczek strunowy z marihuaną. Zabezpieczyli prawie 10 gramów, a właściciel noc spędził w policyjnym areszcie.

Policjanci przyjechali w sprawie i następnego dnia, 22 maja, zatrzymali dwóch ko-

Siedmiu z **NARKOTYKAMI**, w tym dwóch poszukiwanych



Mieli narkotyki, trafili do aresztu

lejších mężczyzn, u których w mieszkaniu też znaleźli narkotyki. U 41-letniego mieszkańca Oławy - nieznaczną ilość amfetaminy i kilka porcji marihuany. Po sprawdzeniu jego danych w systemach policyjnych okazało się, że

jest poszukiwany przez sąd do odbycia kary dwóch lat więzienia. U 23-latka spod Oławy ujawnili prawie 3.5 grama marihuany. Tego samego dnia policjanci z ogniwa patrolowo-internecyjnego w Oławie zatrzymali 36-latka

z kilkoma porcjami marihuany, a w Ścinawie 21-latka z amfetaminą. - Do grona zatrzymanych 25 maja dołączyło trzech młodych oławian, u dwóch policjanci zabezpieczyli po kilka porcji marihuany, natomiast trzeci był poszukiwany do odbycia kary pozbawienia wolności - uzupełnia podinsp. Alicja Jędo. - Łącznie funkcjonariusze zabezpieczyli prawie 16 gramów marihuany i 4 gramy amfetaminy. Sześciu podejrzanym policjanci przedstawili zarzut posiadania narkotyków, za co grozi trzy lata pozbawienia wolności. Siódmy zatrzymany to 16-latek, który odpowie przed sądem dla nieletnich.

(AH)

Oławskie Centrum Odszkodowań

- Wypadki komunikacyjne
- Wypadek przy pracy
- Zakażenie szpitalne
- Skuteczna likwidacja szkód z OC, AC, NW

mgr Wojciech Pawłowski

731 97 97 97ul. 3 Maja 8B/3, 55-200 Oława
www.odszkodowania.olawa.pl

- obsługa prawna firm, windykacja, szkolenia BHP, p.poż
- porady prawne, sprawy karne, cywilne, rodzinne, gospodarcze

REKLAMA

Bracia **KRADLI** w markecie, jeden poszukiwany przez kilka sądów

OŁAWA

Przestępstwo

Złodziei złapała na gorącym uczynku ochrona sklepu

Dzielnicy z z Oławy zatrzymali dwóch braci w wieku 38 i 41 lat. Młodszy z braci był poszukiwany przez kilka sądów w województwie opolskim i dolnośląskim. Ma do odbycia karę więzienia za przestępstwa przeciwko mieniu i posiadanie narkotyków.

Podejrzani pochodzą z Bierutowa. 23 maja przed godziną 10.00 dyżurny policji dostał

zgłoszenie o kradzieży. - Natychmiast wysłał patrol - mówi podinsp. Alicja Jędo z KPP w Oławie. - Policjanci po rozmowie z pracownikami ochrony ustalili, że obaj mężczyźni zostali ujęci za linią kas ze skradzionym towarem.

Ukradli m. in. przenośne inhalatory, rowerowe oświetlenie magnetyczne, kołowrotek wędkarski, masę plastyczną i stację pogodową. Łączna wartość skradzionego towaru, który wrócił na swoje miejsce, przekroczyła 600 złotych.

Bracia przyznali się do kradzieży. Oba grozi do lat 5 więzienia.

(AH)

KASACJA POJAZDÓW



- ▶ OFERUJEMY NAJLEPSZE CENY - GOTÓWKA
- ▶ WYSTAWIAMY WSZYSTKIE ZAŚWIADCZENIA
- ▶ ZAPEWNIAMY DARMOWY TRANSPORT

Oława, ul. Zielna 26, tel. 510 148 426



REKLAMA

MILION kary za podwozia



JELCZ-LASKOWICE
Gospodarka

Spółka „Jelcz” musiała na początku 2020 roku zapłacić prawie milion złotych kary. Gdyby nie porozumienie, byłoby jeszcze więcej!

12 lipca 2019 roku firmy „Jelcz” oraz „Celtech” zawarły umowę na sprzedaż 45 sztuk podwozi samochodów ciężarowych specjalnych „Jelcz P662D.43”. Poznański kontrahent należy do branży motoryzacyjno-militarnej i specjalizuje się w produkcji cystern dystrybutorów do paliw oraz do przewodu i dystrybucji wody, kontenerów do wody spożywczej i paliwowych, kontenerowych stacji

paliw, rurociągów polowych, kuchni polowych, zestawów transportowo-dystrybucyjnych oraz urządzeń do tankowania kanistrów.

W czerwcu 2019 roku Zespół Badań i Analiz Militarnych poinformował na swojej stronie internetowej, że „Celtech” zobowiązał się dostarczyć partię cystern do przewodu i dystrybucji wody 4. Regionalnej Bazy Logistycznej z Wrocławia. - Postępowanie uruchomiono 12 kwietnia bieżącego roku, natomiast umowa z firmą „Celtech” została podpisana 17 czerwca - czytamy na stronie zbiam.pl. - Był to jedyny podmiot, który złożył ofertę - od wielu lat dostarcza on Wojsku Polskiemu odpowiednio zabudowane ciężarówki „Jelcz P662D.43”. Ostatnie tego typu zlecenie miało miejsce w maju zeszłego roku. Czerwcowy kontrakt

opiewa na 85,3 mln złotych brutto, z czego zamówienie gwarantowane ma wartość 45,1 mln złotych brutto. Firma nie informuje o liczbie zamówionych cystern, jednak w poprzednich latach koszt pojedynczej wynosił około 2 mln złotych brutto.

Podwozia z „Jelcza”

Nie wiemy, jaką wartość miała umowa między spółkami „Jelcz” i „Celtech”. Pewne jest jednak, że ta pierwsza nie zrealizowała zamówienia na czas, przez co naliczona została kara umowna za każdy dzień zwłoki. Łącznie wyniosła ona 2 248 500 złotych. - Kupujący poinformował, że wydał do jednostek wojskowych 28 kompletnych cystern do przewożenia i dystrybucji wody

ze zwłoką, będącą następstwem nie dotrzymania przez sprzedającego terminów wydania podwozi - czytamy w porozumieniu. - Z tego powodu kupujący został obciążony karą umowną za każdy dzień zwłoki wydania pojazdów.

„Celtech” poinformował, że występował z pisemnymi wnioskami do 4. Regionalnej Bazy Logistycznej we Wrocławiu, która zamówiła cysterny, o odstąpienie od naliczania kar, uzasadniając zwłokę problemami w pozyskaniu przez „Jelcz” wyciągarek od producenta i krótkimi terminami realizacji dostawy. Zamawiający nie zaakceptował jednak wniosków.

Tym samym spółka z Poznania została zmuszona do poniesienia dodatkowych kosztów, będących następstwem niedotrzymania terminu przez „Jelcz”. Licząca ponad 2 miliony złotych kara po negocjacjach została zmniejszona do 950 000 zł i zaakceptowana przez obie strony. W imieniu spółki z Jelcza-Laskowice dokument sygnowali członkowie zarządu Dominik Gerbszt i Wioletta Krawczyk-Namyślak.

HSW i PGZ: - Nie było działania na szkodę spółki

Całość udziałów „Jelcza” posiada Huta Stalowa Wola. Spółka wchodzi w skład Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Zapytaliśmy HSW i PGZ, czy wiedzą o karze umownej i czy doprowadzenie do niej było działaniem na szkodę spółki. W imieniu PGZ odpowiedziała Beata Perkowska, kierowniczka Działu Komunikacji i Marketingu: - Polska Grupa Zbrojeniowa na bieżąco monitoruje działalność spółek

z Grupy PGZ i współpracuje z HSW w ramach nadzoru właścicielskiego nad „Jelczem”. Kwestie organizacyjne związane z czynnościami nadzoru właścicielskiego oraz jego wyniki, w tym wyniki przeprowadzanych kontroli, stanowią tajemnicę przedsiębiorstwa. Ich ujawnienie mogłoby skutkować naruszeniem konkurencyjnej pozycji spółki, a tym samym stanowiłoby działanie na jej szkodę. Z tego samego powodu PGZ nie może przekazać informacji dotyczących szczegółów umów zawieranych przez „Jelcz” w zakresie wartości tych umów czy wysokości kar umownych. Wskazujemy jednak, że zastrzeżona w umowie kara może być zmniejszona poprzez zawarcie stosownego porozumienia, czego w żadnym wypadku nie należy interpretować jako działania na szkodę spółki. Najważniejszym argumentem jest zawsze końcowy efekt finansowy i realizacja projektów z zyskiem.

- Huta Stalowa Wola w ramach nadzoru właścicielskiego na bieżąco monitoruje działalność podmiotów zależnych - zapewniła nas też Ewelina Kuźnar, koordynatorka z Zespołu Radców Prawnych HSW. - Kwestie organizacyjne związane z czynnościami nadzoru właścicielskiego oraz jego wyniki stanowią jednak tajemnicę przedsiębiorstwa, wobec której HSW podjęła przewidziane prawem kroki, aby ją chronić. Niemniej jednak wskazujemy, że okoliczności zawarcia porozumienia, na dostęp do którego się pan redaktor powołuje, nie uprawniają do stawiania tezy, że jego zawarcie stanowiło działanie na szkodę spółki. Należy pamiętać, że na wykonanie kontraktu, w tym jego terminową realizację, wpływ ma wiele czynników, w tym także przyczyny leżące po stronie wykonawcy, ale jednocześnie wielokrotnie niezależne od niego, a na przykład od jego podwykonawców, za których

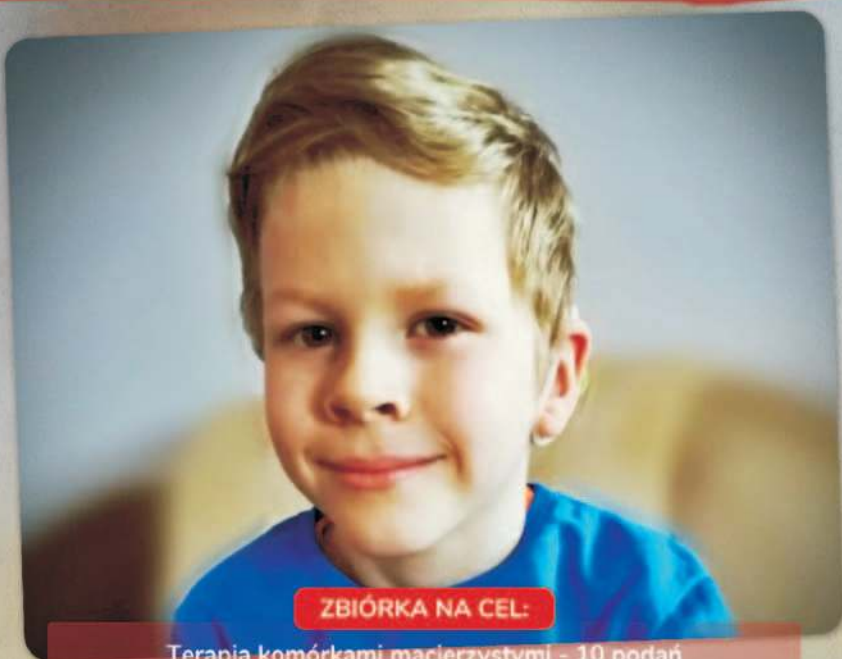
odpowiada. Dążenie spółki do zminimalizowania wysokości grozących kar umownych nie może stanowić podstawy do wniosku, że jest to działanie na szkodę spółki, a niekiedy wręcz odwrotnie - może zostać ocenione jako działanie dla dobra spółki. W każdym przypadku natomiast należy pamiętać, że na kształt podejmowanych przez zarząd i inne organy spółki decyzji wpływ ma wiele czynników i okoliczności, często o złożonym podłożu i charakterze, które nie muszą być wyartykułowane w treści finalnego dokumentu, w tym przypadku porozumienia, na które się pan redaktor powołuje.

Kaleta: - Ostatecznie z zyskiem

Sławomir Kaleta jest nowym prezesem „Jelcza”. Gdy realizowano zamówienie, a potem podpisywano porozumienie, nie było go jeszcze w firmie. Poprosiliśmy go jednak o komentarz. Zwrócił uwagę, że z całej transakcji spółka ostatecznie „wyszła na plus”: - Kara wynikała nie bezpośrednio z winy „Jelcza”, a z opóźnienia związanego z łańcuchem dostaw - problemów z wyciągarkami i koniecznością zmiany ich dostawcy. Mimo licznych problemów spółka uporała się z tym wyzwaniem stosunkowo szybko. Jednak mimo niezwłocznie podjętych działań przekroczyliśmy terminy dostawy przy jednej partii pojazdów. Udało się podpisać porozumienie i obniżyć wysokość kary umownej. Dla spółki najważniejszy jest zawsze końcowy efekt finansowy. Ten projekt zrealizowaliśmy z zyskiem ponad dwa miliony.

KAMIL TYSA
ktya@gazeta.olawa.pl

Cukrzyca - piętno na resztę życia



ZBIÓRKA NA CEL:

Terapia komórkami macierzystymi - 10 podań

Strona zbiórki: www.siepomaga.pl/krzys-cichon
Przelew tradycyjny
Odbiorca: FUNDACJA SIEPOMAGA
Nr konta: 89 2490 0005 0000 4530 6240 7892
Tytułem: 22081 Krzys Cichoń darowizna



Zapraszamy na facebooka "Krzys Cichoń vs. cukrzyca typu 1, gdzie można wziąć udział w licytacjach a także w akcji „Słodka cegiełka dla Krzysia”



Zbiórka zweryfikowana przez Fundację Siepomaga



Policja z konkursem dla SENIORÓW

KPP w Oławie zaprasza seniorów z naszego powiatu do wzięcia udziału w konkursie organizowanym w ramach programu edukacyjno-profilaktycznego „Wzorowy Senior-Bezpieczny Senior”

Konkurs skierowany jest do osób powyżej 65. roku życia, mieszkających w powiecie oławskim. Celem jest propagowanie wśród starszych informacji na temat metod działań oszustów i sposobów ochrony przed nimi. Wiedza ma pomóc seniorom, aby nie dać się oszukać, m.in. metodą „na wnuczkę”, „na policjanta” itd.

Wypełnione kupony konkursowe do pobrania na stronie internetowej oławskiej policji (www.olawa.policja.gov.pl/) należy przesyłać mailowo na adres rafal.bargiel@olawa.wr.policja.gov.pl lub dostarczać do Komendy Powiatowej Policji w Oławie, do 31. maja 2020.

(AH)

JELCZ-LASKOWICE

W pandemii

Sprzedawcy skarżą się, że targowisko w Jelczu-Laskowicach jest ostatnim wciąż zamkniętym w okolicy. Burmistrz Bogdan Szczęśniak przychylił się do prośby i przywraca normalny handel

Sobota **ZNÓW** będzie targowa

Decyzję o zamknięciu targu podjęto jeszcze w marcu, gdy pandemia zyskiwała na sile. Zarządzenie burmistrza zakazywało handlu obwoźnego i obnośnego. Zarabiać mogli tylko ci, którzy wynajmowali

budki. Ich klienci musieli się oczywiście stosować do rządowych obostrzeń, więc wszystko odbywało się tak, jak w normalnych sklepach.

Ograniczenia w wielu miejscach były konsekwentnie luzowane. Targ w Oławie funkcjonowanie „po staremu” rozpoczął już na początku maja. Zakaz w Jelczu-Laskowicach był jednak konsekwentnie przedłużany i dotyczył także ostatniej soboty - 23 maja.

- Wciąż nie mogę sprzedawać - mówi nam jeden z handlarzy, który chce pozostać anonimowy. - To jest jedno z niewielu targowisk w okolicy, które wciąż jest zamknięte. W zasadzie większość już się otworzyła, tylko Jelcz się trzyma. A to dość duży plac, przychodzi sporo ludzi, więc możemy tam liczyć na wysokie obroty. Między nami sprzedawcami mówi się, że chodzi o związki burmistrza z Bricomarche. Może po prostu nie chce otworzyć, bo dzięki temu tam są większe zyski? W ostatnią sobotę wszyscy o tym rozmawiali! Nie rozumiemy, dlaczego targowisko wciąż jest zamknięte...

Niektórzy jednak nie stosują się do zakazu, o czym opowiada nasz rozmówca: - Ostatnio taki dziadziuś sprzedawał warzywa przed targiem. Przyjechała policja i dostał 500 zł mandatu. Placowy ostrze-

gał mnie, że funkcjonariusze przyjadą i spiszą wszystkich, którzy handlują. Nie każdy chciał więc ryzykować. Wcześniej, nawet w trakcie pandemii, nikt nie przyjeżdżał. Dla mnie to śmieszne, że ludzie mogą handlować w budkach w środku, a my nie możemy na świeżym powietrzu. To przecież absurd. Jeden z warzywniaków ma taką kolejkę, że ludzie stoją w niej praktycznie jeden na drugim. Jeśli jest zagrożenie, to zamknijmy też sklepy wokół. Cały kraj łagodzi restrykcje, a targowisko w Jelczu-Laskowicach jak było zamknięte, tak jest. Za chwilę oficjalnie ściągamy maseczki, a zakupów na targu wciąż nie będzie można zrobić. Finansowo to dla nas duża strata, a dla mieszkańców kłopot, bo na pewno chcieliby kupić warzywa na straganie, a nie w markecie.

Poprosiliśmy burmistrza Bogdana Szczęśniaka o odniesienie się do tej sprawy. Zarzutów dotyczących Bricomarche komentować nie chciał. Powiedział tylko, że to zdecydowanie za daleko idące wnioski. Co najważniejsze poinformował jednak, że podjął decyzję o przywróceniu normalnej sprzedaży: - Od najbliższego piątku targowisko rusza w trybie, w jakim funkcjonowało wcześniej. Handel obwoźny i obnośny

znów będzie możliwy, więc najbliższa sobota będzie tradycyjną sobotą handlową. Przy wejściach z obu stron będzie stał punkt z płynem do dezynfekcji i z rękawiczkami.

Zachęcamy mieszkańców, by korzystali i dbali w ten sposób o swoje bezpieczeństwo.

KAMIL TYSA
ktysa@gazeta.olawa.pl



W ostatnią sobotę interweniowała policja

arch. czytelnik



Za takie stoisko można było otrzymać mandat. Od najbliższej soboty nie będzie już z tym problemu

arch. czytelnik

Sprawdź wiarygodne źródła:



www.pfr.pl/tarcza

U fryzjera, w restauracji

Zasady bezpieczeństwa w lokalach usługowych

Wszyscy za tym tęskniliśmy. Od kilku dni możliwe są już wizyty w zakładach fryzjerskich, salonach kosmetycznych oraz spotkania w restauracjach, barach i pubach. Poniżej przedstawiamy najważniejsze zasady bezpieczeństwa obowiązujące w tych lokalach zarówno pracowników, jak i klientów.



ZAKŁAD FRYZJERSKI I KOSMETYCZNY

- ✓ Przyjmowanie klientów po umówieniu wizyty na konkretną godzinę, telefonicznie lub online.
- ✓ Klient nie może oczekiwać na usługę w poczekalni, czyli tyłu klientów ile stanowisk pracy.
- ✓ Obowiązek noszenia przez klientów maseczek i rękawiczek (jeśli zabieg na to pozwala)
- ✓ Obowiązek noszenia przez obsługę zakładu: maseczek/przytłoc oraz rękawiczek jednorazowych i gogli (niewymagane w wypadku noszenia przytłoc).
- ✓ Używanie ręczników jednorazowych.
- ✓ Zalecane co najmniej 2m dystansu między stanowiskami pracy.
- ✓ Umieszczenie w pomieszczeniach płynów do dezynfekcji w celu odkażenia każdej dotykanej powierzchni co najmniej 2-3 razy dziennie i na koniec każdej zmiany.
- ✓ Zalecany zakaz używania telefonów komórkowych w trakcie wykonywania usługi - zarówno przez pracownika, jak i klienta.
- ✓ Zalecany pomiar i rejestrowanie temperatury ciała pracowników za pomocą termometru bezdotykowego przed rozpoczęciem pracy.



RESTAURACJA PUB BAR

- ✓ Limit osób w lokalu - na 1 osobę musi przypadać co najmniej 4 m².
- ✓ Zachowanie 2m odległości między stolikami.
- ✓ Obowiązkowa dezynfekcja rąk przez klientów przy wejściu do lokalu.
- ✓ Goście restauracji mogą zdjąć maseczki, kiedy usiądą przy stolikach.
- ✓ Liczniej przy jednym stoliku może przebywać rodzina lub osoby mieszkające razem.
- ✓ Obowiązkowa dezynfekcja stolika po każdym kliencie.
- ✓ Obowiązkowe noszenie maseczek oraz rękawiczek przez kucharzy oraz obsługę lokalu gastronomicznego.
- ✓ Należy wytęczyć z użycia przestrzeń samoobsługową - bary sałatkowe, bufety oraz dozowniki do samodzielnego nalewania napojów.
- ✓ Umieszczenie informacji o maksymalnej liczbie gości przy wejściu do lokalu.



Więcej informacji na: gov.pl/tarczaantykrzysowa oraz na stronie internetowej Twojego banku.

■ **Listy, opinie, polemiki**

SOR-y, ale jesteśmy nietykalni...

W odpowiedzi na zesłotygodniowy artykuł, zamieszczony na łamach Gazety przez zarząd oławskiego szpitala, pragnę odnieść się do komentarza pani ratownik SOR, z którą rozmawiałem przez telefon 9 maja, i która zapewne nie bez przyczyny chce pozostać anonimowa. Jej relacja ze zdarzenia właściwie pokrywa się z tą przedstawioną przeze mnie, tyle że słowa pani ratownik tłumaczone i interpretowane są w taki sposób, aby zatuzować nieprawidłowości w działaniu i niedopatrzenia, których ewidentnie dopuściła się podczas pełnienia dyżuru. Ten fakt oczywiście mnie nie dziwi, ponieważ liczyłem się właśnie z taką reakcją obronną ze strony szpitala, który ma w mentalności twierdzić, że na SOR-ze zawsze wszystko jest w porządku. Niestety, szeroka opinia publiczna, w tym oczywiście ja, widzi to inaczej.

Pierwszą karygodną rzeczą w postępowaniu pani ratownik, na którą chciałem zwrócić uwagę, jest odpowiedź udzielona na pytanie, co powinienem zrobić w sytuacji, gdy moje 3-miesięczne dziecko ma 39 stopni gorączki. Brzmiała ona: „A co chce pan zrobić!?”. Czy tak powinna wyglądać odpowiedź ratownika medycznego

osobie szukającej pomocy? Odebrałem to jako pretensję, że właściwie niepotrzebnie dzwonię, bo jest to zbyt błaha sprawa. Prawdę mówiąc liczyłem na to, że zostaną mi przedstawione możliwe opcje działania - przyjazd, konsultacja, cokolwiek, co pozwoli pomóc mojemu dziecku. Takie informacje, niestety, nie zostały mi udzielone.

W tym samym artykule sprzed tygodnia, do którego się odnoszę, wypowiada się ordynator Oddziału Dziecięcego pani Olga Ziółkowska i jasno stwierdza, że gorączka u tak małego dziecka jak moje bezwzględnie kwalifikuje je do badania lekarskiego i nie ma tu mowy o konsultacji telefonicznej. Ja jako zwykły rodzic nie wiedziałem o tym i to po stronie pani pełniącej dyżur leżał obowiązek poinformowania mnie, że powinienem niezwłocznie z dzieckiem przyjechać. Tymczasem to ja musiałem zapytać, czy w ogóle istnieje taka możliwość, a pani ratownik pozostawiła mi wolny wybór, na zasadzie, że właściwie jeśli chcę, to mogę, ale nie muszę przyjeżdżać. Pozostałem więc w domu z przekonaniem, że mojemu dziecku nic poważnego nie dolega, ponieważ inaczej pani

ratownik na pewno by mi o tym powiedziała.

Ponadto z nagrania, które zarejestrowało całą rozmowę, wynika, że połączenie zostało przedwcześnie zakończone bez upewnienia się, czy chcę jeszcze o coś zapytać, jaka jest moja decyzja co do przyjazdu, czy chociażby bez zwyczajowego „do widzenia”, co świadczy o tym, że pracującej tam pani ratownik brakuje nie tylko kompetencji, ale także zwykłej kultury osobistej. W konsekwencji takich działań moje dziecko trzy dni później w poważnym stanie trafiło na oławski Oddział Dziecięcy, gdzie było leczone przez 10 dni.

Jest jeszcze jedna rzecz w sprawie warta uwagi, a mianowicie nierzetelność i „gubienie się w zeznaniach” samego dyrektora szpitala pana Andrzeja Dronsejki. W pierwszym artykule wypowiedział się, że moje dziecko nie kwalifikowało się do przyjęcia na SOR. Tydzień później stwierdził w gazecie, że jak najbardziej się kwalifikowało, a powiedział tak tylko dlatego, że nie wiedział, że mowa o dziecku 3-miesięcznym. Jest to oczywiście kłamstwem, bo o wieku dziecka wspominałem i podczas

rozmowy z ratowniczką, i we wstępie pierwszego artykułu, jaki ukazał się w sprawie. Moim zdaniem jest to tylko nieudolna próba wybrnięcia z faktu, że pan dyrektor nie jest biegły w znajomości procedur postępowania w takich przypadkach, a informacje na ten temat musi czerpać od swoich pracowników.

Jednym słowem chaos, dezorganizacja i jak zawsze walka z wiatrakami. Jednak nie tylko moja, bowiem mój przypadek jest jedynie kropką nad „i” w morzu skarg społeczeństwa powiatu oławskiego na tutejszy SOR. Jako radny powiatu odbieram wiele takich zażaleń. Pacjenci są odsyłani z SOR-u bez pomocy, a nieuprzejme zachowanie i opryskliwość pracowników to już chyba tutejszy standard. Uważam, że jako ojciec i radny powinienem podjąć odpowiednie kroki w celu polepszenia sposobu traktowania ludzi w oławskim oddziale ratunkowym.

Dlatego po analizie wszystkich zdarzeń i stresie, jakiego doświadczyłem wraz z rodziną, a także w związku z wieloma sygnałami płynącymi od mieszkańców oświadczam, że w tym tygodniu wpłynęła oficjalna skarga złożona przeze mnie. Z całego serca liczę



Krzysztof Skrzydłowski jest radnym Prawa i Sprawiedliwości, wiceprzewodniczącym Rady Powiatu

na pozytywne zakończenie tej sprawy, na przyznanie się do błędu oraz wyciągnięcie wniosków przez osobę, która nie dopełniła swoich obowiązków. Mam także nadzieję na pozytywną zmianę zachowania wśród pracowników SOR, którzy takowej powinni dokonać. Może pozwoli to uniknąć podobnych sytuacji w przyszłości i sprawi, że

mieszkańcy powiatu przestaną spotykać się z negatywnym zachowaniem ze strony personelu. Z tego miejsca zachęcam także wszystkie osoby, które znalazły się w podobnej sytuacji, do kontaktu ze mną, będę starał się im pomóc najlepiej, jak potrafię.

KRZYSZTOF SKRZYDŁOWSKI

Wstępniak, czyli... ...moja Trójka



Z góry przepraszam za trochę prywatę. Jeśli kogoś to nie obchodzi, niech wybaczy i nie czyta dalej.

*

Przed synem ukrywałem łzy minionej niedzieli, gdy - jak często już bywało - wracaliśmy z gór samochodem

i jak zwykle słuchaliśmy w radiowej Trójce ciepłego głosu Marcina Kydryńskiego prowadzącego naszą/ moją Siestę. Ostatni raz. Ukrywałem te cholerne łzy, bo naprawdę nie wiem, jak wytłumaczyć bardzo młodemu człowiekowi, czym była

Trójka dla mojego pokolenia, dla mnie.

To właśnie przy Liście Przebojów Trójki Marka Niedźwiedzkiego bawiliśmy się na osiemnastkach, których nie zapomina się do końca życia. Z głową przy głośniku spędzałem

setki godzin, by nagrać na szary szpulowy magnetofon ZK 140 całą dyskografię The Beatles, nigdzie indziej wtedy w kraju niedostępną, a w Trójce prezentowaną z wdziękiem i znanstwem przez Wojciecha Manna. To dzięki Trójce pierwszy raz usłyszałem dźwięki złotej trąbki Milesa Davisa czy cudownych gitar, którymi z pasją od lat zarządza Pat Metheny. Bez Trójki nie wiedziałbym, jak brzmi Norah Jones czy Diana Krall... Setki nazwisk, tysiące dobrych chwil, miliony dźwięków.

Dałoby się żyć bez tego wszystkiego? Jakoś pewnie tak, ale na pewno inaczej. To Trójka kształtowała mój gust, moje muzyczne życie, w którym pozostanę, dopóki słuch nie odmówi posłuszeństwa.

Mogę się nie znać na polityce i zapewne się nie znam. Mogę się nie znać na gospodarce. Mogę się nie znać na prawie. Mogę się nie znać na muzyce. Mogę się nie znać niemal na niczym, ale na pewno jak nikt inny znam się na tym, co kocham, co lubię, co uruchamia moje emocje, które od jakiegoś czasu plasterki po

plasterku mi odbierano, by teraz wykonać ostatnie cięcie. Chciałbym być tak dobry oraz wielkoduszny, jak nasz starosta w stosunku do byłego komendanta, i napisać o tych, którzy zabili radiową Trójkę, że „powinniśmy im dać jakąś szansę, wyciągnąć pomocną dłoń i umożliwić odkupienie winy oraz zrównoważenie dobrem popełnionego złego czynu, a w efekcie - rehabilitację”. Obawiam się, że tak nie potrafię. Obawiam się, że tego, co zrobili z Trójką, się nie wybacza.

JERZY KAMIŃSKI

Radość, troska i nadzieja



Edward Bykowski

ebykowski@gazeta.olawa.pl

Międzynarodowy Dzień Dziecka ustanowiło Zgromadzenie Ogólne ONZ, w roku 1954, dla upowszechnienia ideałów i celów, dotyczących praw dziecka, zawartych w Kartie Narodów Zjednoczonych. Nie wszędzie jest obchodzony w tym samym terminie. Np. we Francji

- 6 stycznia, razem ze Świętem Rodziny. W Japonii oddzielnie świętują dziewczynki - 6 marca, a dużo później chłopcy - 5 maja. Jednak w zdecydowanej większości krajów, także w Polsce - 1 czerwca. To bardzo blisko Dnia Matki. Dzieckiem jest się zawsze, nawet po awansie

na dziadka czy pradiadka. Wtedy się dzieciennieje. To wiem z życiowego doświadczenia.

W tym roku Dzień Dziecka (od malucha do pełnoletniości), będzie całkiem inny niż w poprzednich latach. Ze względu na zagrożenie przez koronawirusa odwołano imprezy i uroczystości

w Oławie, w Jelczu-Laskowicach i w gminach, także w szkołach. Nie odbędą się planowane uroczystości i zabawy, nawet na wolnym powietrzu, z zachowaniem dystansu i w масечках. Nauka w szkołach wciąż prowadzona zdalnie, więc nie ma szans na radosne przeżywanie Dnia Dziecka gromadnie, w normalnej rzeczywistości.

Owszem, będą namiastki virtualne, za pośrednictwem ekranu telewizora czy komputera, ale każde dziecko w swoim domu. Do 1 czerwca może zmaleją niektóre obostrzenia w zakrywaniu twarzy w przestrzeni publicznej, jednak to nie przywróci wszystkim nieletnim radosnego prze-

żywania swego święta. Bowiem nie we wszystkich szkołach i przedszkolach zanoszą się na wznowienie normalnej działalności. Wciąż dochodzą nowe przypadki zakażeń chorobą, spowodowaną tym niezwykle groźnym wirusem. A tylko spadek liczby zakażeń może skłonić władze centralne, do zwolnienia obywateli z zakrywania twarzy, bez względu na wiek.

Z tym zakrywaniem jest fatalnie, a zły przykład młodym dają ludzie w sile wieku, a co najgorsze - seniorzy, czyli najstarsze „dzieci”, najbardziej zagrożone koronawirusem. Tak „na oko” mniej niż połowa przechodniów zakrywa

usta i nos. Zaś pozostali albo zasłaniają tylko usta, a nos bez osłony, albo chodzą bez масечки lub noszą ją na szyi. Szukają nieszczęścia, może rozsięwają tragedię?

Wprawdzie tym razem nie odbędzie się wiele tradycyjnych wydarzeń na Dzień Dziecka, ale nie ma zakazu sprawienia radości swoim pociechom. Już są czynne niektóre placówki handlowe, które oferują różne prezenciki dla najmłodszych, na ich święto. Niech w tym trudnym czasie epidemii koronawirusa pocują, że oni są dla nas największą radością, troską i nadzieją.

JELCZ-LASKOWICE

Zmiany

Sławomir Kaleta
jest nowym prezesem
spółki „Jelcz”. Jak do niej
trafił, jakie ma plany,
co zamierza zmienić?

Rada Nadzorcza spółki „Jelcz” po przeprowadzeniu postępowania kwalifikacyjnego powołała 23 kwietnia Sławomira Kaletę na stanowisko prezesa zarządu. Pracę rozpoczął 1 maja. Z komunikatu prasowego dowiedzieliśmy się, że jest absolwentem Akademii Controllingu w Gdańsku i MBA Investment Marketing at the University of Strathclyde Glasgow. Ukończył studia inżynierskie na Politechnice Gdańskiej oraz studia podyplomowe z zakresu zarządzania finansami przedsiębiorstw. Odbił szereg kursów specjalistycznych z negocjacji, zarządzania, rachunkowości, controllingu, strategii i sprzedaży. Ponadto posiada szerokie doświadczenie w branży samochodowej, logistyce oraz automotive, a także w obszarze zarządzania, zakupów i sprzedaży oraz logistyce. W swojej karierze kierował wysoce wykwalifikowanymi zespołami i firmami produkcyjnymi, również w środowisku międzynarodowym.

*

» - Spółka „Jelcz” jest bardzo istotną firmą z punktu widzenia społeczności lokalnej. Z krótkiej notatki prasowej znamy pana kwalifikacje i doświadczenie zawodowe. Proszę jednak powiedzieć naszym czytelnikom coś więcej o sobie.

- Prywatnie jestem mężem i ojcem czterech córek. Jestem absolwentem studiów magisterskich Politechniki Gdańskiej oraz programu Master of Business Administration, realizowanego przy współpracy University of Strathclyde Glasgow UK z Uniwersytetem Gdańskim. Byłem asystentem naukowo-dydaktycznym na Politechnice Gdańskiej, a potem w Wyższej Szkole Morskiej (obecnie Uniwersytet Morski - przyp.red.), gdzie prowadziłem wykłady. Po krótkim, aczkolwiek ciekawym okresie pracy ze studentami, rozpocząłem pracę w przedsiębiorstwach prywatnych, gdzie na przestrzeni lat przeszedłem całą ścieżkę kariery - od szeregowego pracownika poprzez wyższe szczeble menadżerskie i dyrektorskie. Z branżą motoryzacyjną zetknąłem się osiemnaście lat temu, w 2002 roku. Współpracowałem z wieloma przedsiębiorstwami, zarówno z polskimi, jak znaną wszystkim firmą „Solaris” oraz międzynarodowymi, w tym z największym na świecie dealerem marki Toyota. Odpowiadałem m.in. za zbudowanie od zera prywatnej marki części do pojazdów użytkowych. Doświadczenia zarówno życiowe, jak i te związane ściśle z biznesem, zamierzam w pełni wykorzystać w pracy w „Jelczu”.

» - Kiedy i dlaczego zdecydował się pan kandydować na prezesa spółki „Jelcz”?

Spółka jest w dobrej kondycji, ale potrzebuje inwestycji



Sławomir Kaleta

- Pod koniec 2019 roku dowiedziałem się, że spółka „Jelcz” organizuje konkurs na stanowisko prezesa zarządu, więc skorzystałem z okazji. Wysłałem aplikację dlatego, że jak wspominałem wcześniej, od osiemnastu lat jestem związany z branżą motoryzacyjną w wersji heavy duty, co przekłada się na moją wiedzę merytoryczną, doświadczenie oraz liczne kontakty, zarówno w Polsce i za granicą. W ostatnim czasie współpracowałem przy projekcie wejścia na rynki MENA (Middle East, North Africa) z Polską Grupą Motoryzacyjną, i tak, niejako idąc za ciosem, podjąłem decyzję o wystartowaniu w konkursie, który wygrałem.

» - Jakież są obecnie największe problemy spółki? W jakiej jest kondycji finansowej?

- Spółka ma zapewnioną produkcję oraz jest w dobrej kondycji finansowej. Wynik za rok ubiegły przekroczył 18 mln złotych. Oczywiście jak wszyscy przedsiębiorcy na rynku odczuwamy problemy związane z COVID-19, co między innymi wpływa na łańcuchy dostaw. Należy jednak podkreślić, że w tym trudnym dla nas wszystkich momencie zarówno pracownicy firmy, jak i zarząd dokładają wszelkich starań, aby skutki pandemii były jak najmniej odczuwalne dla naszego przedsiębiorstwa. To, czego spółka potrzebuje obecnie, to

inwestycje. Budynek produkcyjny lata świetności ma już dawno za sobą. Hala wymaga m.in. wymiany poszycia dachu, posadzek i oświetlenia. Dlatego w tym roku skupimy się na remontach budynku, a w kolejnych latach zajmemy się parkiem maszynowym.

» - Czy jest pan już po rozmowach ze związkami zawodowymi? Jeśli tak, to czego pan się z tych rozmów dowiedział i czy udało się wypracować wspólny kierunek rozwoju firmy?

- Tak, rozmawiałem już ze związkami i cieszę się, że spo-

tkaliśmy ludzi, którym na sercu leży dobro firmy „Jelcz” oraz jej przyszłość. Nakreśliłem panom wizję rozwoju firmy poprzez dywersyfikację produktów i rynków zbytu.

» - Jeśli przy rozwoju jesteśmy, to proszę powiedzieć jak pan widzi funkcjonowanie spółki „Jelcz”? Jaki ma pan plan na zarządzanie tą firmą? Co chce pan zmienić, co będzie dla pana najważniejsze?

- Chcę zakończyć etap wdrażania zarządzania projektowego spółki, tak aby osiągnąć doskonałość procesową. Jak wspominałem wcześniej, chcę poszerzyć rynki zbytu poprzez poszerzenie portfolio produktów, w tym również na rynki cywilne. W tym celu nawiązałem już kontakty z Polską Agencją Inwestycji i Handlu, która wesprze nas w procesie zdobywania nowych eksportowych cywilnych rynków zbytu. Przewagą konkurencyjną „Jelcza” jest produkcja krótkoseryjną pojazdów specjalnych, dedykowanych do potrzeb odbiorców. Ten segment rynku jest za mały dla gigantów o mocach produkcyjnych rzędu setek tysięcy egzemplarzy. Dla nich przedstawienie linii produkcyjnej dla serii 100 pojazdów jest po prostu nieopłacalne. Dla „Jelcza” jest to szansa, którą zamierzamy w pełni wykorzystać.

» - W ostatnich latach wokół spółki „Jelcz” było wiele polityki. Z relacji pracowników wynika, że podczas jednego z pierwszych spotkań z załogą jednoznacznie odciał się pan od powiązań politycznych. Wciąż jednak dostajemy od czytelników pytania - czy jest pan jakkolwiek związany z Prawem i Sprawiedliwością?

- Nie byłem i nie jestem członkiem żadnej partii ani ugrupowania politycznego. Wśród znanych mi krewnych i bliskich również nie mam żadnej osoby czynnie zaangażowanej w politykę. Do „Jelcza” przyszedłem, bo widzę w tym zakładzie ogromny potencjał rozwojowy. Skupiam się więc na pracy, a uprawianie polityki zostawiam politykom.

» - Dotychczas trzymano się zasady, by nie zatrudniać w spółce obcokrajowców. Czy coś się w tym względzie zmieni?

- „Jelcz” jest zakładem głęboko osadzonym w lokalnej społeczności, stąd też znaczna część pracowników to ludzie związani z regionem, którzy traktują zakład jako integralną część swojej „małej ojczyzny”. Szukamy fachowców, którzy spełnią nasze wymagania na danym stanowisku pracy. Jesteśmy otwarci na wszystkich zainteresowanych.

» - Czy spółka „Jelcz” pod pana kierownictwem będzie współpracowała z władzami samorządowymi i czy będzie aktywnie uczestniczyła w życiu mieszkańców?

- Deklaruję chęć współpracy z samorządem w miarę sił i możliwości spółki. „Jelcz” jest związany z regionem od ponad 60 lat i dalej będzie angażował się w życie lokalnej społeczności. Pytania o sposób współpracy to kwestia otwarta, dlatego na tym etapie też powstrzymam się od wskazywania konkretnych projektów i składania wiążących deklaracji.

ROZMAWIAŁ
KAMIL TYSA
ktysa@gazeta.olawa.pl



- Oczywiście jak wszyscy przedsiębiorcy na rynku odczuwamy problemy związane z COVID-19, co między innymi wpływa na łańcuchy dostaw. Należy jednak podkreślić, że w tym trudnym dla nas wszystkich momencie zarówno pracownicy firmy, jak i zarząd dokładają wszelkich starań, aby skutki pandemii były jak najmniej odczuwalne dla naszego przedsiębiorstwa - mówi nowy prezes „Jelcza” Sławomir Kaleta

Jerzy Kamiński

Dlaczego **WYCINAJĄ** nasze topole?



W minionym tygodniu wycięto większość drzew wzdłuż ścieżki rowerowej przy ul. Kutrowskiego w Oławie. Co z ptakami? - pytają mieszkańcy

OŁAWA

Interwencja

Pytają mieszkający ulicy Kutrowskiego i zastanawiają się, kto pozwolił na wycinkę drzew akurat w okresie lęgowym ptaków

- Wczoraj, 20 maja, wzdłuż ul. Kutrowskiego, na wysokości osiedla Nowy Górnik, wycięto siedem wyrosniętych topoli o pięknych zielonych koronach - pisze w liście do redakcji czytelnik, prosząc o interwencję. - W przekroju pni widać, że nie były całkiem zdrowe. Ale dlaczego wycięto je o tej porze roku? Dlaczego w okresie lęgowym ptaków, czyli w okresie ochronnym?

Co takiego się stało, że tak bardzo pospieszono się z wycinką? Miałam dzwonić w tej sprawie. Bulwersuje ona nie tylko mnie, ale i mieszkańców okolicznych domów. Czy ktoś zlecił obserwację ornitologiczną? Nie widziałam, by ktoś obserwował drzewa do wycięcia. Wiem natomiast, bo chodzę tamtędy codziennie na spacer z psem, że było tam mnóstwo ptactwa.

W tej samej sprawie zadzwonił do redakcji pan Andrzej. Jego zdaniem rosnące przy drodze drzewa były ozdobą i osłoną dla pobliskiego osiedla oraz biegnącej wzdłuż drogi ścieżki rowerowej. Żył tam też wiele ptaków. Zdaniem pana Andrzeja drzewa były zdrowe i wycięto je bez powodu. Pyta, czy w miejscu ściętych zostaną posadzone nowe.

Ulica Kutrowskiego to fragment drogi krajowej 94. Jej właścicielem, łącznie z pobocznymi, jest Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. To ona prowadzi wycinkę drzew. W odpowiedzi na nasze pytania w tej sprawie Magdalena Szumiata z wrocławskiego oddziału biura prasowego GDDKiA potwierdza, że przy drodze prowadzone są obecnie prace związane z wycinką. W sumie usuniętych ma być 40 topoli, które zostały do tego wytypowane ze względu na zły stan fitosanitarny (czyli zagrażający bezpieczeństwu ruchu drogowego). - Drzewa te w ostatnich latach stanowiły zagrożenie dla użytkowników dróg i ciągów pieszo-rowerowych usytuowanych w tym rejonie - mówi Szumiata. - Po każdym okresie wi-

chur, silnych wiatrów z drogi i chodników zbieraliśmy gałęzie i konary. Do ostatniego takiego zdarzenia doszło 24 lutego tego roku, kiedy to jedna z topól, wytypowana do wycinki i zgłoszona do olawskiego Urzędu Miejskiego, w wyniku silnych podmuchów wiatru upadła na chodnik i ogródki przy ul. Kutrowskiego. W związku z tym, wystąpiliśmy na początku bieżącego roku do burmistrza Oławy o zgodę na wycinkę wyżej wymienionych drzew. W marcu przy udziale przedstawiciela miasta dokonaliśmy przeglądu, a następnie otrzymaliśmy decyzję zezwalającą na ich wycinkę.

Andrzej Mikoda wiceburmistrz Oławy mówi, że GDDKiA otrzymała zezwolenie na usunięcie drzew w terminie

Zgodnie z prawem drzewa i krzewy w okresie lęgowym ptaków można wycinać, jeśli nie są zasiedlone. Przed rozpoczęciem wycinki należy dokładnie obejrzeć drzewo pod tym kątem.

W przypadku, gdy od 1 marca do 16 października planujemy wyciąć drzewa rosnące na terenie należącym do firmy lub instytucji, warto zlecić specjalistycznej firmie ekspertyzę ornitologiczną.

Jeśli ze względów sanitarnych czy bezpieczeństwa musimy usunąć drzewo lub krzew, na którym znajduje się gniazdo, należy uzyskać zgodę regionalnego dyrektora ochrony środowiska lub Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska.

Na drzewach mieszkają nie tylko ptaki, ale także inne gatunki zwierząt, które również mogą należeć do gatunków chronionych i należy zapewnić im bezpieczeństwo niezależnie od pory roku.

Wszelkie czynności zakazane w stosunku do gatunków chronionych, takie jak np. niszczenie zasiedlonych gniazd czy też umyślne płoszenie są traktowane jako wykroczenie, a w niektórych drastycznych przypadkach nawet jak przestępstwo.

do dnia 31 grudnia 2020 roku z zachowaniem przepisów rozporządzenia ministra środowiska z 16 grudnia 2016 r. w sprawie ochrony gatunkowej zwierząt. W zamian za usuwanie drzewa właściciela drogi zobowiązano do nasadzenia co najmniej 40 nowych drzew. Mają to być lipy drobnolistne lub klony pospolite o obwodzie pni minimum 12 cm w pasach dróg krajowych na terenie miasta. Nowe drzewa mają być zasadzone do końca września przyszłego roku.

Zgodnie z rozporządzeniem, na które powołuje się wiceburmistrz, celowe niepokojenie i straszenie ptaków w okresie lęgowym, uszkodzenie, niszczenie lub usuwanie ich gniazd, także przez wycięcie drzewa, które zamieszkują, jest wykroczeniem, a w nie-

których przypadkach nawet przestępstwem! Dlatego też przede wszystkim w gestii właściciela terenu, na którym rośnie drzewo przeznaczone do usunięcia, leży dokładna i systematyczna jego obserwacja pod kątem bytowania ptaków.

Odpowiadając na pytanie, dlaczego topole usuwane są w okresie lęgowym ptaków, Magdalena Szumiata mówi, że przed wycinką drzew 13 maja przeprowadzono ich oględziny i nie stwierdzono w ich obrębie chronionych roślin, zwierząt i grzybów, a także - jak dodaje Szumiata - obecności gniazd i miejsc lęgowych innych ptaków. Dlatego podjęto decyzję o usunięciu topoli w tym terminie.

WIOLETTA KAMIŃSKA
wkaminska@gazeta.olawa.pl

GMINA OŁAWA

Kultura

Zaprasza sołtys Bystrzycy - Michał Rado

- Jak wiadomo z powodu pandemii koronawirusa Dni Bystrzycy musiały zostać w tym roku odwołane - pisze na swoim Facebooku. - Ale znaleźliśmy sposób, by nieco poprawić Wam humor. Zapraszamy na kino samochodowe! 30 maja na parking przy stadionie Burzy Bystrzycy. Seans rozpocznie się o godz. 21.30. Będzie można zobaczyć francuską komedię „Alibi. Com”. Poprawa humoru gwarantowana.

Wstęp wolny (od lat 16)
- liczba miejsc ograniczona!
(KT)

Będzie **KINO** samochodowe!



Panu Zbigniewowi Paterowi z Wiązowa
za profesjonalną obsługę pogrzebu Mojego Taty

Andrzeja Żalińskiego

serdecznie dziękuję córka z rodziną

ODESZLI

OŁAWA

† 17 V	- Józefa Błaszczyżyn-Piasecka	- ur. 1943
† 19 V	- Bogusława Ciolek	- ur. 1942
† 24 V	- Rozalia Pohrybieniuk	- ur. 1930
† 24 V	- Czesława Żebryk	- ur. 1942
† 24 V	- Edward Wolański	- ur. 1938
† 25 V	- Józef Kott	- ur. 1932

JELCZ-LASKOWICE

† 23 V	- Jacek Sławomir Lach	- ur. 1976
--------	-----------------------	------------

GODNIE SOLIDNIE TANIO

USŁUGI POGRZEBOWE

HENRYK FIGIEL

Teraz możesz wybrać

Oława, ul. Kutrowskiego 8
tel./fax.: 71 303 27 21
od 8:00 do 16:00,
po 16:00 - tel. 71 316 52 24
całodobowo - 605 964 664

REKLAMA

ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH

Stanisław Jaśnikowski

Oława, ul. Zwierzyniecka 5 (przy starym Cmentarzu)

Filia w Jelczu-Laskowicach, ul. Witosa 19, tel. 71 318-33-21

Filia w Siechnicach, ul. Prawocińska (CMENTARZ), tel. 601 735 671

Teraz możesz wybrać! Tradycja 30-letnia na Ziemi Oławskiej

CAŁODOBOWA BEZPŁATNA INFOLINIA: 800-501-616

71 313 27 66, 71 313 20 28, 71 313 94 99, kom. 601 735 671, 692 432 354

e-mail: biuro@jasnikowski.com.pl www.jasnikowski.com.pl

Kompleksowa usługa pogrzebowa już od 1100 zł wraz z trumną



ARCHON
ZAKŁAD POGRZEBOWY

Tel. 71 318 29 08

CAŁODOBOWO

Jelcz-Laskowice

ul. Witosa 43

Kompleksowa organizacja pogrzebów

www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

REKLAMA

Mama Norberta: - Mam **JEDEN** ból i żal!

WROCŁAW

Proces miłoszycki

Na rozprawie 19 maja zeznawały m.in. mama i żona Norberta Basiury (zgadza się na podawanie nazwiska), broniące swojego syna i męża

Matka

Ma 62 lata, z zawodu jest ogrodnikiem, obecnie mieszka w Niemczech, więc zeznawała ze swojego domu dzięki połączeniu wideo. Jako matka oskarżonego mogła skorzystać z prawa do odmowy zeznań, ale jednak wolała „stawić się” przed sądem, by bronić syna.

Przypomniła zdarzenie na przystanku w Miłoszycach, po którym Norbert wrócił do domu błdy. - Był wystraszony, miał siną szyję, zadrapania - mówiła i relacjonowała to, co wówczas opowiadał jej syn, czyli mniej więcej to, co już kilkakrotnie słyszał sąd. Zwróciła uwagę na to, że wkrótce po tamtym zdarzeniu, kiedy to wrocławscy policjanci prowadzący działania operacyjne w sprawie miłoszyckiej zbrodni poturbowali Norberta i jego koleżankę, przyjechała do nich dziennikarka radiowa Jolanta Krysowata i poprosiła, że chce z synem porozmawiać sam na sam. - Potem powiedziała, że zabiera go do rodziców Małgosi - zeznawała świadek. - Norbert potwierdził, że będzie chciał im pomóc, bo przecież był na tej dyskotekce ochroniarzem.

Mama Norberta wspominała też o licznych tajemniczych telefonach, jakie otrzymywała rodzina. - „Basiura nie żyje”, telefon z taką informacją zapamiętałam najbardziej - mówiła. - Informowałam o tych telefonach komisariat policji w Jelczu-Laskowicach, ale powiedziano mi, że policja ochrony nie postawi. Gdy był w wojsku, to dalej syn otrzymywał takie telefony z pogrózkami.

Na pytanie sądu, czy świadek chciałaby coś dodać do swoich poprzednich zeznań, odpowiedziała drżącym głosem: - To, co zrobili z nami, to się nie da opowiedzieć, brak słów. Więc nie mam nic do powiedzenia.

Prokurator chciał jednak dowiedzieć się czegoś więcej o tych telefonach.

- Powiedziała pani, że takie telefony trwały rok. Czy pytała pani syna, jaki jest powód tych groźb, które tak długo trwały?

- To nie był jeden telefon, ale jedyny, który mi utkwił w pamięci, to ten z informacją, że Basiura nie żyje i że bym go szukała gdzieś w śmietniku. Dzwoniliśmy wtedy na policję, że się boję, ale mówili, że ochrony nie dadzą i tyle. A telefonów było dużo, niektóre głuche, w nocy.

- Czy z synem rozmawiała pani na temat tych groźb?

- Oczywiście rozmawiała się w domu na ten temat,



Matka Norberta Basiury obecnie mieszka w Niemczech, więc zeznawała ze swojego domu dzięki połączeniu wideo

skąd te telefony. Była jedna odpowiedź. Że to dlatego, że Norbert chce pomóc...

- Jak?

- No, nie wiem, Były te koleżanki, przyjechała do nich

dziennikarka radiowa Jolanta Krysowata i poprosiła, że chce z synem porozmawiać sam na sam. - Potem powiedziała,

że zabiera go do rodziców Małgosi - zeznawała świadek.

- Czy pani kiedykolwiek usłyszała z ust Norberta nazwiska jakichś osób, które on podejrzewa o udział w tamtym gwałcie?

- Nie. To nas nie dotyczyło, więc nie rozmawiałam z nim o tym. Tyle co na ulicy rozmawiałam z innymi. Jak rozmawialiśmy w domu, to raczej o tym zajściu na przystanku w Miłoszycach, jak odwoził koleżankę do domu.

Ojciec Małgosi, ofiary miłoszyckiej zbrodni, ponowił pytanie o to, jak Norbert miałby im, rodzicom, pomóc: - Na jakiej podstawie pani to mówi i na czym ta pomoc miałaby polegać?

- Nie wiem. Była u nas pani redaktor i zabrała go do państwa. Policja też mówiła, że zabierają go, żeby pomógł, bo pracował w tej dyskotekce.

- To nie był jeden telefon, ale jedyny, który mi utkwił w pamięci, to ten z informacją, że Basiura nie żyje i że bym go szukała gdzieś w śmietniku

- Dla mnie nie jest istotny ten przystanek miłoszycki, bo to nie ma nic wspólnego. Ważne jest to, dlaczego pani syn dzisiaj jest na ławie oskarżonych. Czy pani potrafi na to pytanie odpowiedzieć?

Sąd uchylił to pytanie.

Żona

Tego samego dnia przed sądem stanęła Kamila (39 lat), żona Norberta Basiury. Podobnie jak jego matka nie zrezygnowała ze składania zeznań, choć miała takie prawo. Niewiele nowego wniosła do sprawy, bo tamtą historię zna głównie z mediów i z opowieści męża.

- Nie byłam na tej dyskotekce, nie byliśmy wtedy jeszcze parą, tylko bliskimi znajomymi - mówiła.

Potwierdziła, że Norbert był wielokrotnie zastraszany, o czym sam jej opowiadał. Słyszała też o tym z radia. Nazwiska drugiego oskarżonego, czyli Ireneusza M., nigdy nie słyszała w domu: - Nie znam go i nie znałam, podobnie jak mój mąż.

Z odczytanych zeznań z 2019 roku wynikało, że na temat zabójstwa Małgosi w tym domu prawie nigdy nie rozmawiano. W oczach żony Norbert jest osobą czułą, kochaną, wzorowym tatą i nikt z rodziny nie wierzy, że mógłby mieć coś wspólnego z zabójstwem Małgosi.

- Pracował na nasz wspólny wizerunek rodziny - mówiła żona. - Jest czuły i wrażliwy. Gdy ktoś potrzebował jego pomocy, to zawsze, o każdej porze dnia i nocy mógł zadzwonić. Nikt z nas nie wierzy w jego winę. To zdarzenie na przystanku jest jedynym, które łączyliśmy ze zbrodnią miłoszycką.

W tym momencie z oświadczeniem wystąpił tata Małgosi,

- Kojarzyłem Małgosię stąd, że jakiś czas leżała na schodach na scenę. Potem przyszedł Basiura i wyprowadził ją na zewnątrz. I tyle ją widziałem

czyli oskarżyciel posiłkowy: - Nie wierzy pani winę męża.

To jest cud, że tu nie krzyczę. Gdzie był Basiura jako ochroniarz?! Ja nie chcę nikogo oskarżać. Może Bóg został tylko do osądzenia tej sprawy, ale gdy Basiura był na tej dyskotekce, jego obowiązkiem było zabezpieczać wszystkich jej uczestników. Krzyk Małgosi słyszeli wszyscy. Gdzie był wtedy Norbert Basiura? Może on był gdzieś indziej? Sąd to będzie musiał ocenić przed wydaniem wyroku, bo sąd jest od oceniania dowodów, a nie czyjeś wiary. To moje oświadczenie jest krzykiem, ale niech się sąd na mnie nie obraża. Pani ma prawo wierzyć, w co tylko pani chce, ale jeżeli pani uważa, że pani mąż jest niewinny, niech pani przyjdzie z dowodami. Na razie to Norbert Basiura jest tu oskarżonym.

Dziennikarka

Tego samego dnia przed sąd wezwano byłą dziennikarkę Jolanę Krysowatą. Zanim jednak ktokolwiek zdążył zadać pytanie, złożyła ona oświadczenie, że odmawia

składania zeznań, powołując się na tajemnicę dziennikarską. Wyrażnie zaskoczony był tym prokurator: - To jest dla mnie coś nowego. Nie do końca potrafię zrozumieć stanowisko pani Krysowatej. Taki wniosek powinien być składany wcześniej.

- Dla mnie sprawa miłoszycka skończyła się na pierwszym wyroku dotyczącym Tomasza Komendy - tłumaczyła Jolanta Krysowata. - Potem już nigdy nie zajmowałam się tą sprawą.

Przypomniała, że wtedy także odmówiła składania zeznań, a jej odmowa była pozytywnie rozpatrzona przez Sąd Apelacyjny. Zgodnie z prawem prasowym dziennikarz może bowiem odmówić składania zeznań i powołać się na tajemnicę dziennikarską, co jest też potwierdzone w Kodeksie postępowania karnego, który w art. 180 § 2 włącza dziennikarza do katalogu osób, które mogą być przesłuchiwane co do faktów objętych tajemnicą tylko wtedy, gdy jest to niezbędne dla dobra wymiaru sprawiedliwości, a okoliczność nie może być ustalona na podstawie innego dowodu. Z tajemnicy dziennikarskiej w szczególnych przypadkach, w odniesieniu do najcięższych przestępstw, sąd może jednak zwolnić.

Sędzia Marek Poterański, prowadzący sprawę, także wyraźnie zaskoczony postawą świadka, przed podjęciem decyzji spytał o zdanie pozostałe strony. Zdaniem prokuratora Dariusza Sobieskiego w tej sprawie nie zachodzą okoliczności, pozwalające, by świadek zasłaniała się tajemnicą dziennikarską.

Rodzice Małgosi powiedzieli krótko: - Niech powie wszystko, co wie.

Obrońcy Norberta Basiury też była za tym, aby zwolnić dziennikarkę z tajemnicy dziennikarskiej. Inni pozostawili decyzję sądowi.

- Pracował na nasz wspólny wizerunek rodziny. Jest czuły i wrażliwy. Gdy ktoś potrzebował jego pomocy, to zawsze, o każdej porze dnia i nocy mógł zadzwonić. Nikt z nas nie wierzy w jego winę

Po krótkiej przerwie sędzia Marek Poterański ogłosił, że Sąd Okręgowy we Wrocławiu zdecydował o zwolnieniu Jolanty Krysowatej z tajemnicy dziennikarskiej ze względu na wagę prowadzonej sprawy.

- W ciągu 7 dni świadek może złożyć zażalenie do Sądu Apelacyjnego - pouczył sędzia.

- Zamierzam złożyć takie zażalenie - zapowiedziała była dziennikarka.

Pomocnik

- Kojarzyłem Małgosię stąd, że jakiś czas leżała na schodach na scenę - zeznawał tego samego dnia Przemysław M. (40 lat), który pomagał Irkowi P. prowadzić tamtą miłoszycką sylwestrową dyskotekę. - Potem przyszedł Basiura i wyprowadził ją na zewnątrz. I tyle ją widziałem. To mogło być przed północą, dokładnie nie pamiętam, ale na pewno to był Basiura. Potem przez jakieś 2-3 godziny nie widziałem go na imprezie. On był zawsze taki żywy, wszędzie go było pełno, więc gdyby był na sali, to na pewno bym go widział. Pamiętam, że szukał go także właściciel dyskoteki, a nikt nie wiedział, gdzie jest Basiura.

W zeznaniach, które Przemysław M. złożył w 1998 roku, nie ma jednak ani słowa o tym, że wyprowadzającym dziewczynę był Basiura. Jest tylko informacja, że to był jakiś ochroniarz-bokser.

- Jak to jest możliwe, że skoro znał pan mojego klienta, to nie wspomniął jego nazwiska, tylko jest jakiś anonimowy ochroniarz? - pytała obrończyni Basiury, mecenas Renata Kopczyk. Świadek tłumaczył, że dopiero teraz przypomniał sobie, jak to było.

Po tych słowach Norbert Basiura złożył oświadczenie: - To kłamstwo - mówił. - Teraz świadek mówi, że wtedy szukał mnie szef, ale w jego ówczesnych zeznaniach nic takiego się nie pojawia.

Cdn.

TEKST I FOT.
JERZY KAMIŃSKI
jkaminski@gazeta.olawa.pl

STAROSTWO POWIATOWE W OŁAWIE

ul. 3 Maja 1
www.starostwo.olawa.pl
www.bip.starostwo.olawa.pl



Kontakt:
tel. 71-301-15-22, fax 71-301-15-62
e-mail: info@starostwo.olawa.pl

Pracujemy w Systemie
Zarządzania Jakością
PN-EN ISO 9001:2015



Strona dofinansowana z budżetu powiatu oławskiego

27 maja - Dzień Samorządu Terytorialnego

Święto, obchodzone 27 maja, uświadamia nam znaczenie wydarzeń sprzed 30 lat, z 1990 roku, kiedy po raz pierwszy w powojennej historii Polski odbyły się w pełni wolne i demokratyczne wybory do rad gmin

Tym samym rozpoczęła się era lokalnej demokracji i praktycznych doświadczeń w realizowaniu idei samorządu terytorialnego. Związane były one początkowo z gminami, a od 1999 r. także z powiatami i województwami. W ich ramach następowała decentralizacja administracji państwa, a zarazem realizacja nadziei, że będzie ona odgrywać służebną rolę wobec społeczeństwa, które samo wykaże się aktywnością w budowaniu wspólnot lokalnych i regionalnych. Od 1990 roku mamy nie tylko nowe struktury i prawo, ale także nowy sposób myślenia obywateli, bardziej świadomych swoich praw i obowiązków. Wiedzących, że mają realny wpływ na różne obszary codziennego życia. Na to, co dzieje się w ich „małych ojczyznach”.

Wyzwolony wtedy potencjał, tkwiący w społeczności, jak również wieloletnia wytrwała praca samorządowców, ukształtowały dzisiejszy obraz naszego kraju. Dziś nadarza się okazja, aby podziękować i przekazać wyrazy uznania osobom, które działają na rzecz społeczności lokalnej - radnym wszystkich szczebli i pracownikom jednostek samorządu terytorialnego. Bez wątpienia ostatnie 30 lat zostanie ocenione jako jeden z najlepszych okresów w historii Rzeczypospolitej. To także zasługa samorządu terytorialnego, który nie do poznania zmienił wieś, miasteczka, miasta, a później powiaty i województwa. Mamy wiele powodów do dumy! Samorząd terytorialny potrafi prężnie i skutecznie uwalniać obywatelską energię. Pozwala zdecentralizować zarządzanie krajem, oddając głos mieszkańcom, którzy najmocniej angażują się w przedsięwzięcia bezpośrednio ich dotyczące i na które mają realny wpływ.

Powierzenie poszczególnych zadań wspólnotom dało możliwość współtworzenia najbliższego otoczenia. Rozpoczął się czas wielkich inwestycji - budowy i modernizacji dróg, szpitali, szkół, sieci ka-

nalizacyjnych i wodociągowych, boisk czy hal sportowych. A co za tym idzie poprawy warunków i jakości życia wszystkich mieszkańców. Obecnie trudno wyobrazić sobie Polskę bez samorządu terytorialnego, który jest jednym z filarów ustrojowych naszego niepodległego państwa. Jest on wspólnym dobrem, które mądrze wykorzystujemy, aby żyć lepiej i godniej. Władze lokalne są ważnym uczestnikiem budowy społeczeństwa obywatelskiego, a struktury samorządowe przyczyniają się w istotny sposób do porządkowania państwa i jego pozytywnej przemiany.

Niestety, dziś jednak pandemia nowego koronawirusa SARS-CoV-2, wywołującego chorobę o nazwie COVID-19, nie tylko zepchnęła na plan dalszy świętowanie 30-lecia odrodzonego samorządu terytorialnego, ale też zmieniła codzienne życie i funkcjonowanie oraz postawiła samorządy przed największymi wyzwaniem w jego współczesnej historii. Ograniczenie rozprzestrzeniania się wirusa stało się naszą nową rzeczywistością - zarówno obywateli jak i struktur samorządu. To właśnie pandemia jest dziś testem dla Polski lokalnej, a rządowe

obostrzenia przynoszą skutek - i będą przynosić dalej efekty - za sprawą nadszpiewanej dyscypliny i zaangażowania społeczności lokalnej i pełnej mobilizacji struktur władzy samorządowej.

Pandemia koronawirusa „zamroziła” gospodarkę i z pełną mocą uderza w budżety samorządów. Koszty tej zarazy XXI wieku oprócz firm i przedsiębiorstw, ponoszą także jednostki samorządu terytorialnego, które podejmują szereg działań i stosują różne metody, aby powstrzymać dalsze rozprzestrzenianie się groźnego patogenu, dopiero rozpoznawanego przez naukowców. Jednocześnie samorządy chcą umożliwić społeczeństwu funkcjonowanie - w zmienionej, ale względnie normalnej i bezpiecznej formie. Władze lokalne w takich kryzysowych momentach muszą być najbliżej mieszkańców i ich problemów.

- Szanowni pracownicy samorządowi z powiatu oławskiego! Z okazji Dnia Samorządu Terytorialnego przyjmijcie gratulacje i podziękowania za pracę na rzecz rozwoju wspólnoty lokalnej! Osobom, które nie szczędziły wysiłków, aby urzeczywistnić ideę demokracji, współuczestniczącym

w procesie decyzyjnym samorządów, a także dziś stojącym w pierwszym szeregu na froncie walki z pandemią koronawirusa, wszystkim Państwu serdecznie dziękujemy za pracę, śmiałe projekty i inicjatywy, podejmowane dla wspólnego dobra. Prosimy przyjąć słowa uznania, za wzmacnianie poczucia przynależności do wspólnoty, tworzonej przez mieszkańców gmin, wchodzących w skład powiatu oławskiego - mówią starosta oławski **Zdzisław Brezdeń** i **Tadeusz Kulakowski przewodniczący Rady Powiatu**. - Kierujemy do Państwa słowa wdzięczności za działania służące poprawie warunków życia, aby nasz powiat funkcjonował sprawnie i był przyjazny dla mieszkańców i gości. Życzymy sukcesów w służbie „pro publico bono”, aby w centrum zainteresowania samorządów niezmiennie znajdował się człowiek i jego potrzeby. Podejmowane wysiłki niech jak najlepiej służą rozwojowi społecznemu i gospodarczemu, w tym także przeciwdziałaniu pandemii i jej skutkom, aby działania te były dostrzegane i doceniane przez mieszkańców. Dziś potrzeba wielkiej siły, odpowiedzialności i mądrości w realizacji potrzeb społeczności lokalnych, których

przedstawicielami jesteście. Niech patronka samorządowców, Święta Kinga, dopomaga rządzić jednostkami samorządu terytorialnego mądrze, roztropnie i sprawiedliwie, przynosząc mieszkańcom nadzieję lepszej przyszłości. Drodzy samorządowcy - pomnażając dobro naszych małych ojczyzn, pomnażacie jednocześnie dobro całej Polski!

Dzień Samorządu Terytorialnego Sejm utworzył w 2000 r. Data wiąże się z wejściem w życie ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym i upamiętnia pierwsze wybory samorządowe. Odrodzenie samorządu terytorialnego w Polsce, po półwiecznej przerwie, było możliwe dzięki uchwaleniu przez sejm „kontraktowy” 8 marca 1990 roku ustawy o samorządzie gminnym, która dała podstawy zarządzania częścią spraw publicznych, gminy otrzymały własne źródła dochodów i możliwość decydowania o wydatkach. Od 2007 roku katolicką patronką polskich samorządowców i pracowników samorządowych jest Święta Kinga.

WOJCIECH KLOCZKOWSKI

Rozdanie świadectw i pożegnanie absolwentów 2020 w dobie pandemii

Uczniowie zapewne inaczej wyobrażali sobie to wydarzenie. Zakończenie roku szkolnego 2019/2020 było inne niż dotychczas. Nie zmienia to faktu, że dla tegorocznych absolwentów był to wyjątkowy i niezwykle ważny moment

W samo południe, 14 maja, w Zespole Szkół im. Zjednoczonej Europy w Oławie odbyło się wręczenie świadectw i wyróżnień dla wybitnych uczniów. Tym razem było kameralnie, z zachowaniem rygorów sanitarnych związanych z czasem pandemii, ale jak zawsze serdecznie. Przestrzegając wszelkich środków ostrożności, absolwenci odbierali nagrody za swoją ciężką pracę w nauce, sporcie i działalności społecznej.

Wyróżnienia wręczali starosta Zdzisław Brezdeń, wicestarosta Witold Niemirowski i dyrektor ZS w Oławie Jadwiga Braniewska.

Włodarze powiatu złożyli gratulacje tym spośród maturzystów, którzy ukończyli Technikum z wyróżnieniem lub zostali uhonorowani medalami, a także wszystkim nagrodzonym przez społeczność szkolną statuetkami GWIAZD 2020.

(JK)



Wyróżnionym uczniom Technikum gratulacje złożyli - starosta Zdzisław Brezdeń, wicestarosta Witold Niemirowski oraz dyrektor ZS w Oławie Jadwiga Braniewska.

Fot.: Jarosław Kilnar

W związku z pandemią koronawirusa w Starostwie Powiatowym w Oławie, aż do odwołania, obowiązuje zmieniony tryb funkcjonowania urzędu i wyznaczone godziny dla interesantów

Aby zapobiec tworzeniu kolejek w oczekiwaniu na załatwienie sprawy i usprawnić ruch interesantów, są oni

Zanim udasz się do starostwa...

przyjmowani bezpośrednio w starostwie po wcześniejszym telefonicznym umówieniu się z pracownikiem danej komórki urzędu i w ustalonych godzinach, o których informujemy na stronie internetowej powiatu www.starostwo.olawa.pl.

Obsługa klientów w dalszym ciągu jest realizowana przy specjalnie przygotowanym stanowisku, tuż przy wejściu

do starostwa poprzez łącznik, od strony banku. Natomiast od 1 czerwca planujemy wznowić bezpośrednią obsługę klientów w Wydziale Komunikacji, na II piętrze, przy zachowaniu obowiązujących warunków bezpieczeństwa i kontroli nad ilością obsługiwanych osób.

Oprócz drogi pocztowej nadal istnieje możliwość zostawienia dokumentów

w specjalnie oznakowanych pojemnikach, umieszczonych na zewnątrz budynku, obok windy, przy wejściu głównym, od strony dworca PKS i stacidionu.

W celu dalszego przeciwdziałania wirusowi SARS-CoV-2 i jego rozpowszechniania na terenie starostwa zwiększone są wymagania w zakresie higieny.

Przy wejściach do urzędu zamontowano urządzenia do bezdotykowej dezynfekcji rąk. Dlatego wchodząc i opuszczając starostwo należy odkażać dłonie i w tym celu skorzystać ze wspomnianych automatycznych, bezdotykowych dozowników z płynem dezynfekującym. Pojemniki z płynem dezynfekującym zamontowane zostały również na każdym piętrze urzędu.

Przed wejściem do starostwa mierzona jest temperatura wszystkim osobom, wchodzącym do budynku,

także pracownikom starostwa i jednostek organizacyjnych, zlokalizowanych w obiekcie.

Do budynku nie zostaną wpuszczone osoby:

* które odmówią poddania się pomiarowi temperatury ciała;

* u których wynik pomiaru temperatury ciała wykazuje odczyt 37,5 st. C i powyżej;

* które nie respektują obowiązków, wynikających z przepisów prawnych, tj. zakrywania ust i nosa przy pomocy odzieży lub jej części, maski lub maseczki. (WOKL)

Listy do redakcji

Inni siedzą w domu, jak pada. A ja pilnuję



O, taką dziurę wykopałem w drodze, żeby woda miała gdzie pójść. Inaczej wszystko szło na podwórkę

Mój dom stoi na rogu ulic Chrobrego i Szkolnej w Bystrzycy. Dwa lata temu, gdy jeszcze wójtą był Jan Kownacki, korytowali ulicę Chrobrego od Janikowa. Mieli do końca ulicy robić, tam, gdzie już jest asfalt, ale wykonawca przestał korytować jakieś kilkadziesiąt metrów przed moją posesją. Zamiast tego zaczął nawozić tłuczeń na drogę. Gdy go spytałem, dlaczego nie korytuje całej ulicy Chrobrego, powiedział, że już nie ma czasu, bo idzie na drugą robotę. - Pana nie zaleje - usłyszałem od niego.

Ostatecznie przy moim domu i dalej już nie wykorytował Chrobrego, tylko pod-

niósł drogę, bo tak było łatwiej i szybciej. Gołym okiem widać, że droga jest źle utwardzona. Efekt jest taki, że przy każdym większym deszczu wlewa nam się na podwórkę, do ogródka, muszę walczyć z wodą. Zalewa mnie non stop. Inni siedzą w domu, jak pada, a ja pilnuję. Stoję na płocie i patrzę, co się dzieje. Rowy kopię, wały usypuję, dziury spustowe wykonuję. Potem kierowcy jadą, zwalniają i wkurzają się. Co wy ode mnie chcecie, mówię, to nie jest moje. Jedźcie do gminy! Tam się oburzajcie, tam mówcie, że jest źle. Owszem, ja też byłem z tym w gminie u wójta Kownackiego, a ten zawołał

pana Grzesika. Przyjechał do mnie, zobaczył i mówi, że jest problem. No to ja sam widzę! Tylko co dalej? Teraz niedawno też byłem w gminie. I co usłyszałem? Że jest problem. Nawet nie mogliśmy z Grzesikiem normalnie pogadać, bo z powodu pandemii nie wpuszczają do budynku. Owszem, do pełniącego obowiązki wójta zostałem wpuszczony, rozmawialiśmy, ale też nic z tego na razie nie wynika. Nawet powiedziałem mu, że gdyby Kownacki był wójtą jeszcze z pół roku, to pewnie udałoby się już problem rozwiązać, bo powiedział mi, że będą robić, a tak to się nic nie robi. Tak dokładnie powiedziałem panu Kuriacie. Obiecał, że przyjrzy się sprawie. Ale jak długo można się tylko przyglądać? U mnie woda się wlewa, jak się wlewała. W ostatni weekend znów.

RYSZARD SUROWIAK



Wyraźnie jest tu niżej, więc woda wlewa się na posesję



Powiatowy Urząd Pracy w Oławie w 2020r. rozpoczął realizację projektu **Aktywizacja osób powyżej 30 roku życia pozostających bez pracy w powiecie oławskim (VI)**, który jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Dolnośląskiego 2014-2020.

I Okres realizacji projektu: 01.01.2020r. – 31.12.2021r.

II Cel projektu: Celem projektu jest zwiększenie możliwości zatrudnienia osób od 30 roku życia pozostających bez pracy w powiecie oławskim.

III Kto może uzyskać pomoc w projekcie?

Projekt jest skierowany do osób od 30 roku życia, w tym:

- pracowników przedsiębiorstw, pracowników organizacji pozarządowych i osób samozatrudnionych - dla wsparcia w zakresie zwalczania lub przeciwdziałania skutkom pandemii COVID-19.
- osób bezrobotnych zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy w Oławie, w tym m.in. osób które znajdują się w szczególnej sytuacji na rynku pracy - osoby w wieku 50 lat i więcej, kobiety, osoby z niepełnosprawnościami, długotrwale bezrobotne oraz osoby o niskich kwalifikacjach (wykształcenie: podstawowe, gimnazjalne, ponadgimnazjalne - tj. średnie ogólnokształcące i średnie zawodowe) - dla wsparcia w zakresie aktywizacji zawodowej.

IV Co oferujemy w projekcie?

Prowadzimy otwartą i jawną rekrutację na następujące formy wsparcia:

- Pośrednictwo pracy i poradnictwo zawodowe;
- Staże;
- Środki na podjęcie działalności gospodarczej;
- Prace interwencyjne;
- Szkolenia;
- Wyposażenie lub doposażenie stanowiska pracy (realizowane w 2021r.);
- Instrumenty dofinansowania (z art. 15zzb, art. 15ztc, art. 15zze ustawy COVID-19).

V Gdzie szukać informacji o projekcie?

Szczegółowe informacje na temat projektu można uzyskać na stronie internetowej <http://olawa.praca.gov.pl/> lub pod numerami telefonu:

- Staże, szkolenia, bony szkoleniowe tel. 71 31 39 631;
- Środki na podjęcie działalności gospodarczej: tel. 71 31 39 630;
- Prace interwencyjne: tel. 71 31 39 033 wew. 39;
- Instrumenty dofinansowania: tel. 71 31 39 033.

Serdecznie zapraszamy osoby bezrobotne i pracodawców do uczestnictwa w projekcie!



Powiatowy Urząd Pracy w Oławie w 2020r. rozpoczął realizację projektu **Aktywizacja osób młodych pozostających bez pracy w powiecie oławskim (V)**, który jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014-2020.

I Okres realizacji projektu: 01.01.2020r. – 31.12.2021r.

II Cel projektu: Celem projektu jest zwiększenie możliwości zatrudnienia osób młodych do 29 roku życia, które pozostają bez pracy w powiecie oławskim.

III Kto może uzyskać pomoc w projekcie?

Projekt jest skierowany do osób wieku 18-29 lat (tj. osób, które ukończyły 18 rok życia a nie ukończyły 30 roku życia), w tym:

- osób bezrobotnych zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy w Oławie - dla wsparcia w zakresie aktywizacji zawodowej;
- pracowników przedsiębiorstw, pracowników organizacji pozarządowych i osób samozatrudnionych - dla wsparcia w zakresie zwalczania lub przeciwdziałania skutkom pandemii COVID-19.

IV Co oferujemy w projekcie?

Prowadzimy otwartą i jawną rekrutację na następujące formy wsparcia:

- Wsparcie w postaci: poradnictwa zawodowego/pośrednictwa pracy, opracowania IPD;
- Staże;
- Środki na podjęcie działalności gospodarczej;
- Prace interwencyjne;
- Bony szkoleniowe;
- Instrumenty dofinansowania (z art. 15zzb, art. 15ztc, art. 15zze ustawy COVID-19);

V Gdzie szukać informacji o projekcie?

Szczegółowe informacje na temat projektu można uzyskać na stronie internetowej <http://olawa.praca.gov.pl/> lub pod numerami telefonu:

- Staże, szkolenia, bony szkoleniowe tel. 71 31 39 631;
- Środki na podjęcie działalności gospodarczej: tel. 71 31 39 630;
- Prace interwencyjne: tel. 71 31 39 033 wew. 39;
- Instrumenty dofinansowania: tel. 71 31 39 033.

Serdecznie zapraszamy osoby bezrobotne i pracodawców do uczestnictwa w projekcie!

informacje

Biuletyn Informacji Publicznej
<http://www.um.jelcz-laskowice.finn.pl/>

URZĄD MIASTA I GMINY JELCZ-LASKOWICE



strona dofinansowana
z budżetu miasta i gminy
Jelcz-Laskowice

W INTERNECIE:
www.jelcz-laskowice.pl
poczta elektroniczna:
um.info@jelcz-laskowice.pl

Szerszy zakres bezpośredniej obsługi interesantów

Ze względu na zagrożenie epidemiologiczne związane z rozprzestrzenianiem się koronawirusa SARS-CoV-2 oraz zgodnie z § 12 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 16 maja 2020 r., ustanawiającego określone ograniczenia, nakazy i zakazy w stanie epidemii informuję, że od 25.05.2020 r. Urząd Miasta i Gminy w Jelczu-Laskowicach **zostaje częściowo otwarty dla bezpośredniej obsługi mieszkańców**, która odbywać się będzie w następujących sprawach:

- rejestracji stanu cywilnego;

- ewidencji ludności i dowodów osobistych;
- świadczenia usług komunalnych;
- administracji architektoniczno-budowlanej (decyzje o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu lub decyzje o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego);
- ochrony środowiska (decyzje o środowiskowych uwarunkowaniach realizacji inwestycji, decyzje zezwalające na usunięcie drzew lub krzewów, decyzje zezwalające na odzysk, przetwarzanie lub zbieranie odpadów, zezwo-

nia na zmianę klasyfikacji odpadów na produkty uboczne, zgłoszenie instalacji, z której emisja nie wymaga pozwolenia, mogącej negatywnie oddziaływać na środowisko);

- **przebudowy lub remontu infrastruktury telekomunikacyjnej istniejącej w pasie drogowym drogi publicznej**, lokalizowania infrastruktury telekomunikacyjnej w pasie drogowym drogi publicznej, udostępnienia przedsiębiorcy telekomunikacyjnemu kanału technologicznego oraz zajęcia pasa drogowego drogi publicznej w celu umieszczenia w nim

infrastruktury telekomunikacyjnej lub prowadzenia robót w tym pasie dotyczących infrastruktury telekomunikacyjnej. Dopuszczalna liczba interesantów, przebywających w tym samym czasie w jednym pomieszczeniu nie może być większa niż jedna osoba na jedno stanowisko obsługi. W pozostałych sprawach bezpośrednia obsługa interesantów możliwa jest wyłącznie na skutek zaistnienia nadzwyczajnych okoliczności, po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu. Decyzja w tym zakresie każdorazowo będzie

podejmowana przez kierownictwo urzędu.

Prosimy o załatwianie spraw drogą telefoniczną, mailową lub elektroniczną przez skrzynkę podawczą ePUAP: https://epuap.gov.pl/wps/portal/strefa-klienta/katalog-spraw/profil-urzedu/UMiG_Jelcz-Laskowice.

Poniżej przekazuję informacje teleadresowe do kontaktu z pracownikami urzędu: e-mail: um.info@jelcz-laskowice.pl, tel.: 71 381 71 22 lub 71 381 71 45, fax 71 381 71 11. Zamówienia publiczne: tel. 71

381 71 43 e-mail: um.zamowienia@jelcz-laskowice.pl.

Liczymy na Państwa zrozumienie i odpowiedzialną postawę wobec przedstawionych powyżej zasad.

Informacje na temat działalności Urzędu Stanu Cywilnego: tel. 71 381 71 12, e-mail: um.usc@jelcz-laskowice.pl.

Zaplanowane ceremonie ślubne mają się odbywać w wyznaczonych terminach, ogranicza się liczbę uczestników ceremonii ślubnej do 4 osób.

**BURMISTRZ
JELCZA-LASKOWIC
BOGDAN SZCZĘŚNIAK**

Mniej kursów w publicznej komunikacji

Informuję, że w okresie od 25 maja do 6 czerwca 2020 r. usługi publicznego transportu zbiorowego, świadczone w mieście i gminie Jelcz-Laskowice przez PKS Olawa, będą realizowane w ograniczonym zakresie.

Zmniejszenie liczby kursów dotyczy linii nr: 20, 21, 22, 23, 24, 25, 30, 34, 39.

Linia nr 38 zostanie zawieszona w całości.

Sobotnie kursy linii nr 20, 24, 30 i 34 zostaną zawieszone w całości.

Rozkłady jazdy autobusów z powyższymi zmianami znajdują się na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice www.jelcz-laskowice.pl.

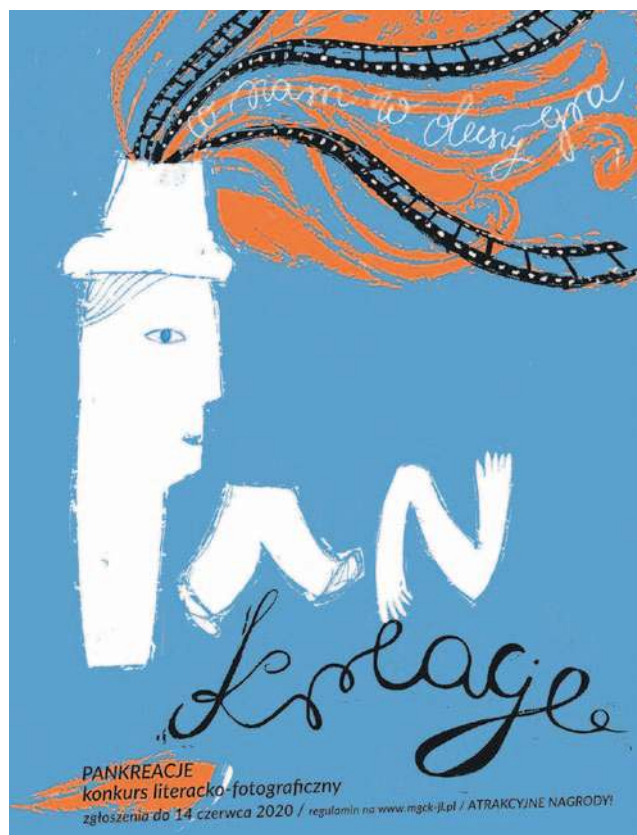
**BURMISTRZ
JELCZA-LASKOWIC
BOGDAN SZCZĘŚNIAK**

Rekrutacja uzupełniająca

Jeszcze do 29.05.2020 r. odbywa się rekrutacja uzupełniająca na wolne miejsca w Przedszkolu Publicznym Nr 1 oraz dla dzieci pięcioletnich w oddziałach przedszkolnych przy Publicznej Szkole Podstawowej nr 2 w Jelczu-Laskowicach.

Dokumenty potrzebne do rekrutacji są dostępne na stronie internetowej: www.przedszkole2jl.pl oraz w przedszkolu przy ul. Liliowej 3. Zainteresowani rodzice mogą zapoznać się z dostępnymi na w/w stronie internetowej kryteriami oraz terminami rekrutacji uzupełniającej.

(KOS)



Do 500 zł dla kreatywnych

Miejsko-Gminne Centrum Kultury zachęca do udziału w konkursie „Pankreacje”, złożonym z dwóch kategorii: literackiej oraz fotograficznej. Dla najlepszych przewidziano nagrody finansowe

W pierwszej kategorii można zgłaszać prace napisane dowolnym stylem literackim (np. prozą lub poezją). Do kategorii fotograficznej można zgłaszać fotografie wykonane dowolną techniką. Udział mogą wziąć zainteresowani w wieku od 14 lat (młodzież, dorośli, seniorzy). Do wygrania atrakcyjne nagrody. Każda z kategorii oceniana będzie oddzielnie. Laureaci konkursu otrzymują

nagrody rzeczowe ufundowane przez organizatora lub sponsorów o wartości: I miejsce - 500 zł, II miejsce - 300 zł, III miejsce - 200 zł.

Konkurs jest kierowany zarówno do amatorów, jak i profesjonalistów. W skład jury wchodzi m.in. Olga Szelc (wrocławska redaktorka), Krystyna Paraszewicz-Pater (aktorka, reżyserka teatralna, pomysłodawczyni książki pt. „Pod wspólnym parasolem”), Agata Grzych (wrocławska fotografka i wykładowczyni uczelniana) oraz Daniel Górski (grafik, fotograf, animator kultury).

Zgłoszenia można przysyłać do 14 czerwca 2020 na adres: biuro@mgck-jl.pl. Regulamin dostępny jest na stronie www.mgck-jl.pl.

(MAN)

ZACZAROWANY, DZIEŃ DZIECKA ONLINE

31 maja 2020 GODZ. 15:00
Bajkowy Quiz Live

31 maja 2020 GODZ. 18:00
koncert zespołu "Czereśnie"

1 czerwca 2020 GODZ. 18:00
TeatRegeneracja
spektakl pt. "Zaczarowany pokój"

WSZYSTKIE TRANSMISJE ZOBACZYSZ na kanale www.facebook.com/mgckJL oraz YouTube Miejsko-Gminnego Centrum Kultury

ZOSTAŃ W DOMU
zaprasza Bogdan Szczęśniak
Burmistrz Jelcza-Laskowice

ODWOŁANE

14 czerwca Biskupice Oławskie

BISKUPICKI ŻŁOTY KŁOS

VIII. Przegląd Zespołów Ludowych

Targi

DOLNY ŚLĄSK

Echa naszych publikacji

Panie radny Zieliński, tak trudno być uczciwym?

Zawsze powtarzałem i powtarzam, że od każdego można się czegoś nauczyć - trzeba tylko tego chcieć. Dlatego z obowiązku, ale i z zainteresowaniem zapoznałem się z treścią wywiadu, jakiego udzielił pan „Gazecie Powiatowej” w numerze z 21 maja tego roku

Ale po kolei...

Kieruję Stowarzyszeniem Zwykłym Bezpartyjny Blok Samorządowy w Oławie od momentu jego utworzenia w maju 2002 roku.

Idea jego powołania było przekonanie, że Oława zasługuje na znacznie więcej niż do tej pory udało się osiągnąć. Przypomnę tylko, że w owym czasie w mieście bezrobocie było grubo ponad dwudziestoprocentowe. Wychodząc z założenia, że właśnie bezrobocie jest przyczyną zastoju w rozwoju miasta, zdecydowany nacisk w swoich działaniach położyliśmy na pozyskiwaniu nowych miejsc pracy, bowiem nowe miejsca pracy to dodatkowe dochody, dodatkowe dochody przekładają się na dodatkowe podatki, które zwiększają budżet miasta i pozwalają na realizację potrzebnych miastu inwestycji.

W opublikowanej w maju 2002 roku deklaracji zapisaliśmy m.in., że

„...każdy system wymaga regulacji, usuwania błędów oraz negatywnych zjawisk. Tak też jest w przypadku samorządów, które zawłaszczane przez partie utraciły społeczne zaufanie.

O samorządach w partyjnych programach jest sporo. Ale partyjni politycy traktują samorząd jedynie jako instrument władzy. W wyniku burzliwych przemian, jakie miały miejsce w naszym kraju w ostatnich kilkunastu latach, spójność i aktywność zachowały przede wszystkim zdyscyplinowane struktury partyjne, mobilizowane co pewien czas kolejnymi wyborami. One zdominowały ruch samorządowy. Podstawowym celem działania tych struktur jest lansowanie swoich ludzi - często bez względu na ich kwalifikacje merytoryczne oraz moralność. Konsekwencją ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu jest przyjęta w zbliżających się wyborach do samorządu metoda podziału mandatów, która w sposób oczywisty preferuje ponownie ugrupowania partyjne.

Tymczasem przytłaczająca część Polaków nie działa i nie chce działać w strukturach partii politycznych. Jest wokół nas sporo ludzi aktywnych, działaczy społecznych i gospodarczych, którzy już udowodnili swoją

pracą i jej efektami, że wiedzą nie tylko co trzeba w naszym mieście zrobić, ale również jak to zrobić i są gotowi wziąć odpowiedzialność za rozwój naszego miasta w swoje ręce. Jednocześnie nie mają ochoty robić karier politycznych i podlegać dyscyplinie partyjnej. Uważamy, że obywateli, którym do tej pory nie udało się niczego dla siebie i dla mieszkańców dokonać, są nic nie warte. Tacy potrafią tylko krytykować. Tymczasem nam wszystkim potrzeba skutecznego działania a nie przysłowiowego gadania.

Potrzebna jest zmiana społecznej mentalności. Przecież liczba spraw, które łączą członków lokalnej społeczności - nawet mających całkowicie różne poglądy polityczne - jest wielokrotnie większa niż te, które ich dzielą. W końcu przysłowiowa dziura w moście nie jest ani lewicowa ani prawicowa.”

I dalej:

„Celem stowarzyszenia jest ponadpartyjne działanie na rzecz promocji i zrównoważonego rozwoju Ziemi Oławskiej, w szczególności zmniejszenie bezrobocia poprzez rozwój gospodarczy, w tym lokalnej przedsiębiorczości...”

Ten tekst został napisany 18 lat temu. Minęło 18 lat i żyjemy w innym mieście, ale podstawowe tezy tej deklaracji - jak widać - wciąż pozostają aktualne.

O tym, co się w mieście wydarzyło w ciągu tych 18 lat, nie muszę chyba pisać. Każdy zainteresowany tym, co się w mieście dzieje, widzi, jak miasto się błyskawicznie rozwinęło. Ale warto wspomnieć, że 18 lat wstecz nasze miasto we wszelkich statystykach opisujących gminy bądź miasta do 50 tys. mieszkańców znajdowało się w przysłowiowym ogonie. Dzisiaj w tych samych statystykach lokujemy się bardzo wysoko, w czołówce.

A więc sukces? Niewątpliwie! Pytanie: czy jest to wyłącznie sukces BBS-u? Oczywiście, że nie, nigdy przecież nie dysponowaliśmy bezwzględną większością głosów w Radzie. Ale korzystając z kwestionowanej przez pana bezpartyjności mogliśmy zawierać porozumienia bądź tworzyć koalicję z radnymi różnych partii, które wprowadzały swoich przedstawicieli do Rady. W swoim czasie było to SLD, potem Platforma, a także PiS. Owszem, narażamy się przez to na krytykę, również naszych sympatyków, łatwo jest bowiem mówić o potrzebie współpracy ponad podziałami, ale wtedy, kiedy trzeba podjąć decyzję, natychmiast robi się gorąco. Przykład? - proszę bardzo. W wyniku ostatnich wyborów samorządowych PO uzyskała 7 mandatów,

a PIS 5, łącznie stanowi to 12 mandatów i stanowi bezwzględną większość. Mogliście stworzyć koalicję w tej kadencji i działać ponad podziałami? Oczywiście, mogliście... I co? I nic, jak zwykle... Na szczęście funkcjonuje w mieście BBS!

Oczywiście nie ma nic za darmo, koalicyjność również kosztuje. Zawierane w minionych latach koalicje bądź porozumienia, zapisane lub „na słowo” nigdy nie satysfakcjonowały nas w całości. Często nasze prywatne poglądy wprost krzyczały „nie zgadzam się”, ale ostatecznie zwyciężał kompromis, którego podstawą był interes miasta. Jest rzeczą oczywistą, że jeśli się chce, aby koalicjant wziął współodpowiedzialność za zarządzanie miastem, to musi mieć wpływ na podejmowane decyzje. Nie jest tajemnicą, że stosowne rozmowy i uzgodnienia są, bo przecież muszą być prowadzone, kiedy znane są już wyniki wyborów.

Problemem jest zawsze cena jaką trzeba zapłacić. Tą ceną są - jak się łatwo domyślić - stanowiska, oczywiście kierownicze, od nich się przecież wszystko zaczyna. Z tym problemem BBS boryka się od 2002 roku. Problemem, bo po audycie Urzędu w 2003 roku mieliśmy pełny obraz sytuacji, jaką zastaliśmy, również sytuacji kadrowej i nie widzieliśmy potrzeby zmian, mimo że część stanowisk zajmowali nasi polityczni konkurenci z list wyborczych. Dopuszciliśmy wyłącznie zmiany na stanowisku wiceburmistrza i przewodniczących Rady.

Było ciężko i z każdym kolejnymi wyborami coraz ciężiej... Jednak mimo bardzo silnych nacisków nigdy nie wyrażaliśmy zgody na powyborcze zmiany na stanowiskach kierowniczych w podległych jednostkach, szanując i doceniając kompetencje osób, które je zajmowały. Dzisiaj możemy również z satysfakcją stwierdzić, że w ciągu tych 18 lat nikt nie został z Urzędu zwolniony za poglądy polityczne, te nigdy nie interesowały poprzedniego i nie interesują obecnego burmistrza i jego najbliższych współpracowników. Dlatego z neutralnością polityczną, o której mowa w kodeksie postępowania pracowników - wbrew temu, co pan stwierdził w wywiadzie - nigdy w Urzędzie problemów nie było.

Identyfikacja było i jest z kompetencjami tzw. funkcyjnych pracowników: prezesów, dyrektorów, kierowników czy naczelników. Twierdzi pan, „...że pierwszym kryterium powinna być kompetencja, a tu prawie wszystkie spółki miejskie, wszystkie rady nadzorcze są obsadzone byłymi lub obecnymi

członkami BBS-u lub - przy obecnej koalicji - członkami PIS”. Żałuję, że nie został pan poproszony, aby ich wymienić, byłoby zabawnie... Przypomnę panu, że funkcję wiceburmistrza pełni - ku waszemu niezadowoleniu - członek PO, prezesem ZWiK-u jest osoba kilkakrotnie reprezentująca PO na listach wyborczych, reszta prezesów i dyrektorów co prawda nigdy nie musiała składać żadnych politycznych deklaracji, ale nie ma wśród nich ani jednego członka BBS-u. Wśród naczelników wydziałów UM także nie ma żadnego członka BBS-u, być może znalazłby pan sympatyka naszego Stowarzyszenia. Natomiast w radach nadzorczych są aż dwie osoby (na dziewięć) będące członkami BBS-u, pozostali to sympatycy PO, SLD i inni o nieznanych nam poglądach - co zresztą nikogo nie obchodzi. Jak widać, kłamstwa rzucane przez pana w przestrzeń publiczną łatwo zweryfikować.

Dalej pan twierdzi, że: „Kolejną sprawą jest kwestia stowarzyszeń, które pozyskują pieniądze z budżetu miasta. W dużej części są to stowarzyszenia, w których władza jest sprawowana przez byłych lub obecnych członków BBS-u. Jednym słowem Bezpartyjny Blok Samorządowy urządził się w tym mieście...”. Panie radny Zieliński, moim zdaniem zamiast mówić o władzy sprawowanej w stowarzyszeniu, powinien pan powiedzieć o pracy wykonywanej na rzecz stowarzyszenia. Każdy, kto kiedykolwiek kierował stowarzyszeniem, wie doskonale, że najczęściej najbardziej obciążonym pracą jest jego prezes i trzeba być wdzięcznym tym, którzy takiej działalności się podejmują, zwykle kosztem swojego czasu tzw. wolnego. Poza tym informuję pana, że na około 100 stowarzyszeń działających w naszym mieście, zaledwie kilkoma kierują obecni lub byli członkowie BBS-u.

Jak widać, w świetle przedstawionych faktów, pańskie opowieści o „lokalnej partii”, która obsadziła większość istotnych stanowisk w mieście to zwykłe kłamstwo, które albo z niewiedzy albo z premedytacją - wyłącznie w celu obniżenia poziomu zaufania do Stowarzyszenia - zaserwował pan mieszkańcom miasta. Pewnie założył pan - podobnie jak kiedyś prezes TVP, że „ciemny lud to kupi”.

Udowodnił mi w ciągu tych 18 lat, że można rozwijać miasto nie obsadzając swoimi ludźmi wszystkich istotnych stanowisk. Wystarczy, jeżeli uczciwie i z zaangażowaniem pracują na nich fachowcy, trzeba im tylko zaufać, a oni zaufają nam. Obsadzanie stanowisk swoimi ludźmi



Jerzy Hadryś kieruje Stowarzyszeniem Zwykłym Bezpartyjny Blok Samorządowy w Oławie od momentu jego utworzenia w maju 2002 roku

jest przejawem strachu o wynik zbliżających się wyborów. To typowo partyjny pogląd i działanie, czego dowodów w naszym kraju mamy niestety aż nadto. Niestety, bo dynamiczny rozwój kraju i miasta w głównej mierze zawdzięczamy przecież samorządom, a ich zawłaszczanie przez partie proces ten co najmniej bardzo by spowolnił. Zyskałoby niewiele, a ogromna większość by straciła.

Na szczęście są jeszcze bezpartyjni, którym takie myślenie jest obce i są ludzie, którzy to doceniają. Dowodem są kolejne wybory samorządowe.

Twierdzi pan, że od początku zostaliście ustawieni w roli „totalnej opozycji”, bo „od początku wykluczono nas z jakichkolwiek rozmów”. Tymczasem tak naprawdę sami w takiej roli się ustawiliście w momencie, kiedy okazało się, że negocjacje powyborcze pomiędzy BBS-em i PO zakończyły się fiaskiem. Niemniej uważam, że współpraca ponad podziałami politycznymi jest możliwa, ja nie mam z tym żadnego problemu. Jestem przekonany, że pozostali radni z BBS-u również, zresztą zawsze tak było. Zmiana nastąpiła w tej kadencji. Warto więc zastanowić się, jaka była tego przyczyna... Natomiast twierdzenie o wykluczeniu z jakichkolwiek rozmów, co prawda ładnie się sprzedaje medialnie, ale jest zwyczajnie nieprawdziwe.

Również bardzo medialne są pańskie uwagi na temat burmistrza. Zarzuty, jakie mu pan stawia, można postawić każdemu burmistrzowi, wójtowi czy prezydentowi i to nie tylko w naszym kraju. Szkoda, że nie zdradził pan chociaż jednego pomysłu dotyczącego poprawy sytuacji w wymienionych obszarach, byłby pan choć odrobinę wiarygodny.

Na koniec chciałbym przypomnieć, że w swoich wypowiedziach wyraził pan swoje opinie i oceny zawierając w nich wyłącznie krytykę istniejącego stanu naszego miasta. Oczywiście miał pan do tego prawo, pod warunkiem rzetelności przedstawionych informacji. Czy były rzetelne? Nie były, nasuwa się więc pytanie: co z tym zrobić?

Daleki jestem od pouczania kogokolwiek, powinien pan jednak pamiętać, że oławianie swój rozum mają i nie poddają się manipulacjom, udowodnili to już wielokrotnie. A kiedy zdecydują się przewietrzyć miasto, nikt nie będzie w stanie przewidzieć, kogo z niego wywieje..., więc lepiej być uczciwym.

JERZY HADRYŚ

OŁAWA

To nie jest tylko praca

Mówią, że ludzie bywają nieprzewidywalni, niektórzy na mundur reagują agresją, można dostać butelką w głowę albo siekierą w plecy, ale oni są pewni, że ten zawód to jedyna słuszną drogą i coś więcej niż tylko zarabianie pieniędzy. Dlaczego?

Posterunkowy Piotr Fołta ma 20 lat, mieszka pod Oławą, interesuje się sportem i dietetyką. W oławskiej policji od trzech miesięcy. Jest pewny zawodowego wyboru. Skończył liceum ukierunkowane na służby mundurowe, był w klasie wojskowej i przez trzy lata analizował, czy to jest jego droga. - Moim marzeniem było studiowanie na akademii wojsk lądowych, ale po dłuższych namysłach stwierdziłem, że wojsko nie jest dla mnie. Bycie tam polega na tym, że cały czas się człowiek szkoli, a nie wychodzi w teren. Dla mnie to jest zbyt monotonna. Znam kilku wojskowych i nie jest to coś, co chciałbym w życiu robić.

Różne drogi, jeden wybór

Nie było tak, że natychmiast zgłosił się do policji. Po tym, jak skończył liceum, pracował, sprawdzał się na kilku stanowiskach, od kucharza i pracownika magazynu po grafika komputerowego. W każdym z tych zawodów czegoś mu brakowało. - To była monotonia - wyjaśnia. - Nie podobało mi się, minęły dwa, trzy miesiące w danym zawodzie i zaczynało mi się po prostu nudzić, nie dawało mi to przyjemności.

Ale to jeszcze wciąż nie sprawiło, że kroki skierował w stronę policji. Wybrał studia i kierunek zarządzanie jakością i analizę żywności. Pomyślał, że tak połączy naukę z pasją, którą jest dietetyka. Po pierwszym semestrze już było pewne, że nie ma z tego satysfakcji. I to był ten moment, kiedy upewnił się, że złożenie papierów do policji będzie najlepszą decyzją. Ktoś może pomyśleć, że Piotr jest niezdeterminowany, bo nigdzie nie zagraża miejsca dłużej niż parę miesięcy, ale on podkreśla, że to nieprawda, że celowo sprawdzał różne ścieżki, chciał się upewnić, że inne zajęcia nie wciągnę go równie mocno, jak to marzenie o pracy w policji.

- W życiu chcę robić coś więcej. Coś, co będzie miało większe znaczenie, bo siedzenie przy próbkach i badanie jedzenia jest nudne - mówi. - Stwierdziłem, że to idealny czas, aby złożyć papiery do policji, bo teraz jestem młody, sprawny, mogę w życiu dużo osiągnąć, szybko się adaptuję do nowego środowiska. Te wszystkie sytuacje, które zobaczę podczas pracy, nie zniszczą mi psychiki, jakbym zaczynał będąc starszym.

Piotr jest w trakcie szkoły policyjnej i nie może jeszcze jeździć na poważne interwencje, ale może je obserwować i brać udział w przesłuchaniach jako osoba asystująca. O swojej przyszłości wypowiada się pewnie. - Wydaje mi się, że to jest połączenie dobrej pracy z pasją, mogę się tutaj realizować na tle sportowym, bo przecież

UZALEŻNIENI od mu To prawdziwy życiowy



Od lewej - posterunkowy Andrzej Garczyński, sierżant sztabowy Łukasz Staromłyński oraz posterunkowy Piotr Fołta. Każdy z nich różni się doświadczeniem zawodowym, ale zgadzają się w jednym - ta praca nigdy nie będzie monotonna

wymagane jest, żebyśmy byli sprawni, nie możemy wyjść na patrol nieprzygotowani, ludzie zwracają na to uwagę. Poza tym codziennie są inne wyzwania, interwencje i zadania. Wiem, że nigdy nie spotkamy takiej samej interwencji. To nie jest praca jak każda inna, nie jest tak, że złożę sobie wypowiedzenie i odejdę, tutaj nabywam doświadczenie jako policjant, rzuciłem się na głęboką wodę, ale myślę, że ta praca zostanie ze mną na długo i do emerytury spokojnie zostanę.

Pierwszy w rodzinie założył mundur

Posterunkowy Andrzej Garczyński ma 20 lat, w oławskiej policji od listopada 2019. Od dziecka interesował się służbami mundurowymi. Ta praca była jego marzeniem. Kiedy jeszcze w gimnazjum zobaczył plakat liceum mundurowego, uznał, że koniecznie chce iść do klasy policyjnej. Mówi, że decyzja o pracy w policji to była tylko formalność. - Byłem tego świadomy. Wiedziałem, co robię, traktuję to jako pasję, a do munduru od zawsze podchodzę bardzo poważnie i chcę tę pracę wykonywać na stałe.

Główny powód, jaki wymienia, to kontakt ze społeczeństwem i niesienie pomocy innym. Wychował się w nieprzejmnej dzielnicy Wrocławia, zna środowisko, które nie radzi sobie z życiem przez używki. - Wiem, jak postępować z ludź-

mi, widziałem, jak niektórzy potrafią się stoczyć przez narkotyki czy alkohol, to wpłynęło na moją psychikę. Uznałem, że trzeba pójść w tym kierunku i zająć się profilaktyką społeczną, podjąć działania prewencyjne, aby zapobiegać, zanim ktoś sięgnie dna.

Andrzej jest pierwszą osobą w rodzinie, która założyła mundur. Na początku było zdziwienie, pytania, czy jest pewny, czy wie, jakie to niebezpieczne i wymagające zajęcie? - Po jakimś czasie się przyzwyczaili i zaczęli mnie wspierać.

Mówienie o pasji połączonej z pracą, braku monotonii, wyzwaniach i satysfakcji to jedno. Ale co z zarobkami? Kiedy opublikowaliśmy listę płac zamieszczoną na stronie Komendy Wojewódzkiej Policji i napisaliśmy, że zwykły policjant do 26 roku życia zarabia 3880 na rękę pojawiły się głosy, że powielamy nieprawdę, że takie zarobki to mydlenie oczu, bo młodzi policjanci zarabiają mniej.

Piotr i Andrzej wyjaśniają, że zarobki, które podaje komenda, odnoszą się do policjantów, którzy już skończyli szkolenie podstawowe, trwające pół roku. Po szkoleniu mogą liczyć na te zarobki podane w tabeli. Nie ukrywają swoich zarobków. Mówią, że są w trakcie szkolenia i zarabiają około 2800-3000 złotych. - Uważam, że to nie są małe pieniądze dla kogoś, kto ma 20 lat i przychodzi tutaj z cywila, przecież w żadnym zawodzie na samym początku raczej bym tyle nie dostał - mówi Andrzej.

- Teraz w policji z zarobkami bardzo się poprawiło. Z tego, co wiem od starszych kolegów, na kursie podstawowym kiedyś mieli tylko 1500 złotych. Trzeba pamiętać, że na tym kursie mamy zakwaterowanie, wyżywienie i tak naprawdę nie potrzebujemy dużo wydawać, więc 2800 to bardzo dobra wypłata. A doskonale wiemy, że wraz ze wzrostem lat służby zarobimy więcej.

Piotr mówi, że to go motywuje, chce dobrze pracować, aby awansować i się samorealizować z roku na rok, zdobywając kolejne stopnie i doświadczenie.

Agresja, obelgi, czyli ciemna strona

Jakie są ciemne strony tego zawodu i czy czegoś się boją? Jednym tchem odpowiadają, że najważniejsze jest dobre przygotowanie do kontaktu z drugim człowiekiem. Doświadczeni koledzy ostrzegają ich, że podczas interwencji nie zawsze będą miłe rozmowy, trzeba być gotowym na agresję, obelgi.

- Były sytuacje, że ktoś wzywał patrol na interwencję, a policjant czy policjantka mogli dostać siekierą w głowę od tej osoby, która zgłaszała - mówi Andrzej. - Ostrzegają nas przed tym, przygotowują na różne sytuacje. Przychodząc do policji trzeba się też liczyć z odbiorem społeczeństwa. Wiadomo, że jak jeden policjant zrobi coś nie tak, to idzie na całą formację. Postrzegają nas jednokierun-

kowo i to się może też odbić na naszych rodzinach, mogą nam uprzykrzać życie, bo ktoś inny coś zrobił.

Młodzi policjanci zgodnie stwierdzają, że formację składającą się ze 100 000 ludzi trzeba traktować jak jedną wielką rodzinę. Pytani o sytuację z byłym już komendantem powiatowym, który karierę skończył prowadząc auto po alkoholu, mówią, że bardzo ich to zaskoczyło. Przyszli rano do pracy i ciężko im było w to uwierzyć. - Po winieniu dawać przykład policjantom. To zdarzenie uderzyło w naszą formację, bo przecież było o tym nawet w ogólnopolskich mediach - mówią.

Andrzej i Piotr podkreślają, że do pracy w tym zawodzie potrzebna jest duża odporność psychiczna. - To chyba najważniejsze, bo nie wiemy, co nas spotka i trzeba się starać na wszystko przygotować - mówią. - Wypadki śmiertelne to też bardzo trudna sprawa. Na takie widoki nie da się uodpornić, ten pierwszy zostaje w głowie do końca. Każdy kolejny będzie elementem adaptacji, ale do tego nie da się do końca przyzwyczaić.

Nie można kłamać

Jak dostać się do policji? Sprawa nie jest łatwa, kosztuje to sporo stresu, siły i naprawdę trzeba się wykazać. Młodzi policjanci mówią, że najtrudniejszy jest „multiselect”, czyli test dopasowania osobowości kandydata i policjanta. - W tym teście

nie można kłamać - ostrzega Andrzej. - Ludzie próbują wyidealizować siebie i to jest błąd. Tam są różne podchwytliwe pytania, tu trzeba się mocno skupić. Przestrzegam też innych, aby nie sugerowali się testami, które są w internecie, bo kandydaci przepłacają za testy, a później przychodzi zaskoczenie, bo wydali 300 złotych, a nie zdali „multiselectu”.

Pocieszające jest to, że test sprawnościowy jest łatwiejszy. Kiedy kilka lat temu robiliśmy materiał z policjantami, którzy przygotowywali się do pracy w policji, mówili, że tor przeszkód to naprawdę trudna sprawa. Rozmawialiśmy z kandydatem, który od 4 lat walczył o posadę w komendzie, ale nie mógł sobie poradzić z tym elementem. - Jest na pewno łatwiej - mówi Piotr. - Trzeba pokonać tor do minuty i 41 sekund. Głównie sprawia to problemy dziewczynom, bo trzeba rzucić piłką lekarską na pięć metrów, jest też manekin do przeniesienia, ale tu głównie liczy się technika i da się to sprawnie zrobić.

- Ważne, że komenda wojewódzka organizuje treningi, które przygotowują do tego testu, sam z tego korzystałem - dodaje Andrzej.

- Ja miałem cały czas kontakt ze sportem, ale znalazłem tor policyjny tylko z filmów na YouTube, myślałem, że to będzie proste, ale po pierwszym razie okazało się, że trzeba się do tego przygotować i wypracować technikę - uzupełnia Piotr.

Kolejny etap rekrutacji to badania lekarskie, gdzie równie łatwo odpisać jak na teście „multiselect”. Policjanci mówią, że to kosztuje sporo stresu. Przechodzą przez różnych specjalistów, od kardiologa po chirurga, do tego psychologa, psychiatrę, a to zajmuje bardzo dużo czasu. - Przez 2 tygodnie dzień w dzień jeździłem do Wrocławia na ulicę Grabiszyńską i robiłem kolejne badania - mówi Piotr. - Wydaje mi się, że największym problemem mają ludzie u kardiologa, bo połowę kandydatów potrafi wykluczyć. Chodzi głównie o stres. Ja miałem lekkie nadciśnienie właśnie przez to, że mocno to przeżywałem i zlecili dużo dodatkowych badań.

- Jeszcze jest rozmowa kwalifikacyjna, gdzie komisja przepytuje kandydata i ocenia, jak się zachowuje, czy się denerwuje, zadają nietypowe pytania - dodaje Andrzej.

Po takim wysiłku, aby dostać tę pracę, informacja, że się udało, podobno brzmi wyjątkowo. Jak określa to Andrzej, wpadł w euforię: - Jak mnie przyjęli, to była ogromna radość, to była super informacja po tej całej długiej rekrutacji, to taka nagroda.

Czy Andrzej ma jakieś wątpliwości, jeśli chodzi o wybór zawodowej drogi? - W ogóle

nduru. WYBÓR

się nad tym się nie zastanawiam. Po prostu podoba mi się tu. Codziennie dojeżdżam z Wrocławia, wstaję bardzo wcześnie, ale przyzwyczailem się. Dla tej pracy naprawdę warto.

Każdy może znaleźć dla siebie miejsce, ponieważ jak ktoś lubi zwierzęta, to może zostać przewodnikiem psa, jest też policja konna. Tutaj jest bardzo dużo wydziałów dla różnych ludzi.

- Ale trzeba wziąć pod uwagę, że jakiś czas trzeba spędzić na prewencji, pracując na ulicy na patrolach, nawet przez kilka lat. Według mnie osoba, która chce iść do policji, musi pomyśleć, poobserwować i zastanowić się, czy jest to coś, co chce się robić do końca życia - uzupełnia Piotr. - Według mnie, jeśli ja już przepracuję tutaj pięć lat, to później nie ma odwrotu. Osoba, która chce być policjantem, musi cały czas dbać o swoje zdrowie. I psychiczne, i fizyczne. No i być otwarta na naukę. Cały czas trzeba się doszkalać, czytać przepisy, trzeba być dobrze wyedukowanym z prawa, bo czasem zwykła rozmowa wystarczy, aby załatwić interwencję. Trzeba być opanowanym, spokojnym. Dużym plusem jest charyzma. Ten, kto umie mówić pewnie, nie bojąc się kontaktu z człowiekiem, ma łatwiej.

■ Prawdziwe uderzenie dopiero przyjdzie

Policjanci mówią, że nie da się zachęcić kogoś do tej pracy. Musi sam chcieć i z uporem do tego dążyć, wiedzieć, czego chce. Warto przygotować się na to, że na szkole policyjnej jest porządny wycisk. Ci, którzy są świeżo po rekrutacji, podobno mają w głowie jedną myśl - „było tyle stresów, to już za mną, będzie tylko lepiej”. Wszyscy później zgodnie twierdzą, że prawdziwe uderzenie przychodzi właśnie na szkole policyjnej. - Codziennie pobudka, zaprawa, bieganie, apel, masa dyscypliny, to jest coś trudnego - mówi Piotr. - Masa pracy, zmęczenia, ludzie, którzy myślą, że są przygotowani, zdziwią się, bo okazuje się, że nikt nie jest przygotowany na to w stu procentach, wycisk jest ogromny.

To podobno bardzo dobrze przygotowuje na trudne wyzwania w przyszłej pracy i eliminuje ludzi, którzy nie są mocni psychicznie, bo tu nie tylko liczy się sprawność fizyczna, psychika też jest bardzo ważna.

■ Śmiał się z baneru policji i poszedł tam do pracy

Sierżant sztabowy Łukasz Staromłyński ma 36 lat, w służ-

bie od 8 lat. Od 2012 roku był w samodzielnym oddziale prewencji w Opolu, tam zabezpieczał mecze, brał udział w patrolach prewencyjnych, pilnował ładu, porządku, łapał przestępców. Od 2016 działa w Oławie.

Kiedy studiował w Nysie, bardzo często przechodził obok komendy, na której wisiał baner „wstąp do policji”. - Zawsze z kolegami i koleżankami śmialiśmy się, „A, to wstąpimy na kawę...”. Śmialiśmy się, śmialiśmy się, aż któregoś popołudnia, pracując już w szpitalu, bo z wykształcenia jestem pielęgniarzem i ratownikiem, pomyślałem, że może spróbuję sił w policji, bo praca w szpitalu nie sprawiała mi satysfakcji, gdzieś w środku nie czułem się komfortowo. Próbowano mnie przekonać do straży pożarnej, ale chciałem do policji. Pomyślałem - sprawdź.

Łukasz ani chwili nie zastanawia się, czy to była dobra decyzja. Po 8 latach pracy mówi, że gdyby dało się cofnąć czas, zrobiłby to jeszcze raz, tylko wcześniej... Wszystkim, którzy zastanawiają się, czy podjąć takie wyzwanie, mówi, „jak nie spróbujesz, to się nie dowiesz”. - To jest zasadnicza sprawa. Nie można się bać nowych rzeczy, bo zawsze będziemy stać w jednym miejscu, więc z reguły będziemy się cofać. Trzeba realizować plany, marzenia i znaleźć swoją drogę. Ja mocno angażuję się w służbę, nie pozostaje mi obojętna, wstąpiłem do policji, żartując z baneru, ale praca w policji nie jest łatwa. Jak się wejdzie w to środowisko, to nabiera się dużej pokory. Osoba, która chce tu przyjąć, to na pewno przyjdzie. Ściągać kogoś na siłę nie ma sensu, bo nie będzie się tu dobrze czuć.

Staromłyński zaznacza, że same chęci nie wystarczą i zanim się złoży papiery, trzeba dobrze to przemyśleć, przygotować się na to, że większość świąt spędza się w pracy, spotyka się na co dzień z patologią i złymi rzeczami, to nie jest praca od 7.00 do 15.00. Podejście „iść do tej pracy, bo muszę, może jakoś przepracuję te 25 lat...” tutaj nie ma sensu. Lepiej nie próbować, bo według Łukasza taka osoba wypali się zaraz po szkole policyjnej. - Ingerencja w życie prywatne też jest wielka, bo mówi, się, że policjantem jest się cały czas - dodaje. - Trzeba pamiętać, że jak po służbie zrobi się coś dobrego, to jest się policjantem, ale jak coś złego, to też... i można ponieść za to konsekwencje.

Rodziny policjantów mają świadomość, jaki zawód wybrali. Łukasz mówi, że wsparcie bliskich jest niezwykle ważne. - To nie jest praca w fabryce, na taśmie, trzeba pamiętać, że pracujemy na rano, na popołudnie, na noki, pracujemy w święta

i tak naprawdę rodzinie niełatwo wytłumaczyć, że dla policjantów święta to czas szczególnie, bo wtedy inny się cieszą, świętują, a my musimy dbać, żeby im się krzywda nie działa. Na ciągle zmiany grafików i takie sytuacje trzeba bliskich przygotować.

■ W środku się gotujesz, a na zewnątrz trzeba być twardym

Co w jego pracy bywa najtrudniejsze? Szybko odpowiada, że interwencje w sprawie przemocy domowej z udziałem dzieci. - Z dorosłym inaczej się rozmawia, w uczucia dziecka nie jesteśmy w stanie wejść - mówi. - Dzieci inaczej odczuwają pewne rzeczy i podczas działań staramy się po pierwsze odwrócić ich uwagę, nie staramy się nie tłumaczyć na gorąco. Ono się kiedyś może o to zapytać na przykład babcię, ale to będzie jak już kurz opadnie. Trudne są też śmiertelne wypadki. Młodzi policjanci nie są na to przygotowani. Osoby pracujące kilka lat powoli przechodzą w rutynę, natomiast dla świeżego policjanta sytuacja ze zgonem będzie zawsze najtrudniejsza, może gdzieś tam z tyłu głowy każdy ma, że śmierć kiedyś przyjdzie, ale nie tak nagle...

Jakie cechy musi mieć dobry policjant? Przede wszystkim być stanowczy, opanowany, nie dać się sprowokować. - Sytuacja może być bardzo trudna, a my w środku zaczynamy się gotować, ale na zewnątrz musimy być twardzi, nie możemy pokazywać nerwów - radzi Łukasz. - Trzeba starać się przeprowadzić interwencję perfekcyjnie.

Dodaje, że na ulicy bywa ciężko z szacunkiem do munduru. Zdarza się, że podczas próby wylegitimowania są rzucane obelgi. Tak najczęściej zachowują się młodzi. Staromłyński mówi, że tu wystarczy opanowanie i to, żeby absolutnie nie dać się wybić z rytmu. - Wtedy takie osoby odpuszczają, bo wiedzą, że łatwo im nie pójdzie.

Dlaczego warto przyjść do pracy w policji? Według niego to przede wszystkim szansa na rozwój umiejętności. Policja ma zaplecze różnych kursów. Jeśli ktoś dobrze strzela i lubi to, może się szkolić i później być instruktorem w policji. - Są też osoby trenujące sztuki walki. Ktoś, kto na przykład w danej dziedzinie sportu czuje się dobrze, może się tutaj realizować. Są policjanci pracujący w ogniwach wodnych, to zawodowi pływak. Policja to grupa społeczeństwa, która zjednuje pasjonatów, bo przecież są tu też ci, którzy jeżdżą w góry, na kajaki, podróżnicy, ale żeby tu być, trzeba podjąć prawdziwy życiowy wybór.

■ Nie tylko kasa

Staromłyński mówi, że są trzy etapy, które trzeba przejść, żeby się zaaklimatyzować. Najpierw kurs podstawowy - to pierwszy



Starszy posterunkowy Dawid Najduch - od roku w oławskiej drogówce - zdążył brać udział w programie TVN TURBO, był też świadkiem potrącenia kolegi na służbie. Mówi, że w tej pracy nie można się nudzić...

sprawdzian, bo jest rozłaka z rodziną. Drugi to nauczanie w przyspieszonym tempie, żeby wiedzę profesjonalnie wykorzystać na ulicy i potem kolejny test - to już wyjście na ulicę i życie w społeczeństwie jako policjant. - Teraz każdy kalkuje, patrzy na pieniądze, ale tu nie tylko o to chodzi, tu nie można myśleć o pieniądzu - mówi Łukasz. - Ale jeśli ktoś ma pasję, chęć sprawdzenia siły charakteru i jest odporny, to sobie poradzi, ale jeśli jest taki, że ktoś krzyknie, huknie, a on się przestraszy, to nie będzie miał tu dobrze. Trzeba być stanowczym i podchodzić do wszystkiego z głową, na przykład kiedy trzeba zastosować siłę fizyczną w przymusie bezpośrednim. - Tu łatwo popełnić błąd, a później są konsekwencje - dodaje.

Niektórzy mówią, że w policji są za małe pieniądze i nie warto karku nadstawiać, że tyle samo zarobią pracując na nadgodzinach w fabryce. - Tylko czy każdy chce pracować na nadgodzinach? My też mamy wypłacane nadgodziny, kiedy interwencja się przedłuża, natomiast jak ktoś pracuje w fabryce w systemie czterobrygadowym i ma czas pracy 40-godzinny i będzie siedział drugie tyle na nadgodzinach, to niech pomyśli, ile będzie poza domem. Poza tym stanie 8 godzin dziennie i przekładanie śrubek z miejsca na miejsce to jest straszna monotonia. Czasami się dziwię, że niektórzy potrafią aż 15 lat tak pracować.

Łukasz na swoje zarobki nie narzeka. Wyjaśnia, że jakoś uposażenia zależy od stanowiska i grupy, do której zaszeregowany jest policjant. Jest dodatek służbowy, dodatek za stopień i lata pracy w cywilu. - Trzeba pamiętać też, że teraz każdy pracownik do 26. roku życia nie płaci 17-procentowego podatku - dodaje. - Jeśli chodzi o płace, to u nas się naprawdę poprawiło.

Na co wydaje pieniądze po pracy? Kocha podróże. - Góry to moja pasja, bezmiar gór powoduje, że człowiek zapomina o wielu rzeczach, otwiera się głowa, ale musi być wtedy wyłączony telefon. Wejście w kontakt z naturą otwiera umysł, jest chwila zadumy, wyciszenie emocji, nerwów, taka spójność z przyrodą. Kocham Karkonosze, masyw Ślęży, Jelenią Górę,

Karpacz. Zakopane jest dla mnie oklepane...

■ TVN TURBO i potrącenie policjanta

Starszy posterunkowy Dawid Najduch, ma 20 lat, od ponad roku w oławskiej drogówce. O policji myślał od dziecka, mówi, że już w rysunkach się to przewijało. - Na niektórych były pistolety - śmieje się.

Swoich sił próbował też w wojsku, ale po pół roku już wiedział, że to nie to. - Tu jest lepiej, podjąłem decyzję trochę spontanicznie, bo w gazecie zobaczyłem, że trwa rekrutacja. To było moje drugie podejście i udało się, przyszedł moment „WOW”, pojechałem na szkołę, a w domu żona z miesięcznym dzieckiem. To nie było łatwe, ale skończyłem dzięki żonie, udźwignęła sytuację i poradziła sobie, kiedy mnie nie było. W szkole miałem presję i stres, ale ona miała gorzej, rzucona na głęboką wodę. Były nawet dwa momenty, kiedy stwierdziłem, no trudno, zawijam się i wracam, bo rodzina najważniejsza, dziecko było trochę chore, ale udało się.

Dawid mówi, że to był taki pierwszy test i przygotowanie na to, że nie jest to zwykła praca, a służba. - Miałem sytuację, że chciałem wrócić na weekend do domu, a jednak piątek o godz. 15.00 okazało się, że nie mogę, zostaje... I tak też było z moimi urodzinami. To był weekend i teraz, jak to powiedzieć żonie, kiedy ona chce coś przyszykować, a ja muszę zostać...?

Na szczęście żona Dawida jest wyrozumiała, gotowa na takie sytuacje w tym zawodzie i wspiera męża. Dlaczego Najduch wybrał drogówkę? Tam było akurat wolne miejsce i tam przydzielił go były komendant, to on tak zdecydował. - To jest dobra decyzja, trafiona, to naprawdę chciałem robić - mówi. - Ja siebie za biurkiem nie widziałem, lubię, jak coś się dzieje, lubię pracę na mieście, konfrontację z ludźmi. Tutaj trzeba być stanowczym, bo niektórzy nie chcą przyjmować mandatów i prowadzą dyskusję, mówią „a ja mam kredyt, raty, dzieci”. Ta praca wymaga tego, że jak się powie A, to trzeba powiedzieć B. Lubię swoje zadania.

Dawid pracuje dopiero rok, ale już przeżył sytuację, która mocno go zaskoczyła. - Najtrudniejsze są te nieoczekiwane i mi taka się przytrafiła - mówi. - Nie wiadomo, co może komuś podczas kontroli do głowy strzelić. Byłem na służbie z kolegą, wszystko przebiegało książkowo, auto za-

trzymało się do kontroli, a nagle kierowca odjechał i... potrafił kolegę. Niby rutynowa kontrola, jak setki innych, a nagle coś takiego. Kolega od 9 lat pracuje i nigdy tego nie miał. Wydaje mi się, że podczas tego zdarzenia dobrze się zachowałem, bo człowieka udało się złapać po paru minutach. Tego nie uczą na szkole, na to nie ma schematów postępowania...

Kolejna nietypowa sprawa, chociaż tym razem przyjemna, to wizyta TVN TURBO. Dawid przyszedł rano do pracy i szef poinformował go, że pojedzie w teren z dziennikarzami tego programu.

- Byłem zaskoczony. Nie przygotowałem się na to, ale nie mogłem powiedzieć, że nigdzie nie jadę, niech jadą inni, nie wypadało - mówi. - Ale było fajnie, trafiło się kilka ciekawych kontroli, ludzie chcieli rozmawiać. Jeden pan się przyszył, że zobaczył naszego forda i chciał się pościgać z szybkim autem, wyprzedził na podwójnej ciągłej, miał 200-konne volvo. Dostał 11 punktów karnych. To nie jest monotonna praca, każda kontrola, jest inna, każdy człowiek inaczej się tłumaczy, próbuje odwieść nas od mandatów itd. Jeżeli ktoś nie chce monotonnej pracy, to polecam.

Dawid dodaje też, że teraz, kiedy sporo osób ma problemy w pracy przez koronawirusa, on jest spokojny, bo - jak mówi - w policji jest stabilizacja, są podwyżki, płatne nadgodziny, a to rekompensata za czas spędzony poza domem. - Jak się ma 20 lat i zarabia około 3 tysięcy na start, to chyba nie jest źle, a później są awanse, premie... - mówi. - Mam też czas, żeby się po pracy odstresować, pójść na ryby, siłownię, czy po prostu pobyć z rodziną.

Najduch nie ukrywa też, że w tej pracy trzeba być przygotowanym na najgorsze i sam najbardziej boi się konfrontacji z drugim człowiekiem. Wspomina tu o kolegach z prewencji, którzy wchodził do kogoś do domu, a wtedy często zaczyna się prawdziwy problem. - Można dostać butelką w głowę albo sieknąć w plecy, nawet w wiadomościach o tym mówili. Drugi człowiek to jest obawa. Dlatego ta praca musi być pasją, tu nie można rano się obudzić i wzdychać „o nie, znowu do roboty...”. To wyjątkowe zajęcie. Podoba mi się to, że mogę liczyć na wsparcie starszych policjantów. Nie ma tu czegoś takiego, że jesteś młody, to radź sobie. Czasem są sytuacje trudne, tak jak ta z potrąceniem kolegi, wtedy wszystkie patrole ruszyły na hurra, żeby pomóc.

AGNIESZKA HERBA
powiatowa@gmail.com

POGLĄDOWA SIATKA PŁAC POLICJANTÓW WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO		
GR. 2	GR. 3	GR. 4
4641 zł BRUTTO	5427 zł BRUTTO	5600 zł BRUTTO
Policjant	Referent	Dolnośląski Kontroler Floty Drogowej Policji (Kierownik Floty Drogowej)
3880 zł NETTO	4277 zł NETTO	4670 zł NETTO
4230 zł DO 16 LAT	4665 zł DO 16 LAT	5100 zł DO 16 LAT



OKNA PCV

PRODUKCJA - MONTAŻ

RATY **PARAPETY * ROLETY**

W standardzie:

- zaczep antywłamaniowy
- szyba termoizolacyjna U-1,1
- blokada antyzatraskowa
- blokada klamki
- mikrowentylacja
- okucia Winkhaus
- szare uszczelki

SCHÜCO INTERNATIONAL CORONA

Ratowice, ul. Wroclawska 54 (przy kościele), tel./fax: 71 318 91 77, tel. 606 645 107



KURS ZAWÓD

- **uprawnienia UDT** do obsługi wózków podnośnikowych, suwnic, wciągników, żurawi, podestów ruchomych wolnobieżnych i przejezdnych
- elektroenergetyczne SEP (1,2,3)
- BHP, inne na zlecenie również w zakładzie pracy

tel. 71-313-21-21 tel. 71-393-10-08
kom. 691-716-663 kom. 691-716-555
e-mail: biuro@szkoleniakursy.com

www.szkoleniakursy.com

KURSY

ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO

1. Wózek widłowy
2. Komputerowy - nabór
3. Prawo jazdy kat. B
4. BHP i inne
5. Piece i palacz c.o.
6. Pedagogiczny
7. Kasy fiskalne, minimum sanitarne - nabór
8. Przewóz materiałów niebezpiecznych **ADR**
9. Udzielania pierwszej pomocy
10. Kurs kwalifikacyjny na tytuł robotnika wykwalifikowanego lub mistrza w zawodzie handlowiec, kucharz i inne



**OŁAWA, ul. 1 Maja 44,
tel. 71 313 25 99**



EXPERT Agencja Opłat

Grupa Finansowa **EXPERT**

www.gfexpert.pl

Działamy od 2003 r.

Gwarantujemy terminową realizację zleconych płatności

jesteśmy najstabilniejszą firmą na rynku

oferujemy najkorzystniejsze POŻYCZKI

Zapraszamy!

tel. 501-169-184

Oława ul. Kutrowskiego 29c
w sklepie Intermarche

Oława ul. Chrobrego 23a
w sklepie Kwadraciak

OGŁOSZENIE

Burmistrz Miasta Oława działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2020.65 j.t. ze zm.) informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Oławie został wywieszony na okres od 21.05.2020 r. do 12.06.2020 r. wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym, stanowiący załącznik do Zarządzenia Burmistrza Miasta Oława nr 46/0050/2020 z dnia 21.05.2020 r.

Tomasz Frischmann - Burmistrz Oławy

GARAŻE BLASZANE

BRAMY GARAŻOWE
POMIESZCZENIA GOSPODARCZE

WIATY **STAL BLACH**
KONSTRUKCJE 605-059-235
STALOWE 603-809-850



OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Wójt Gminy Oława uprzejmie informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Oława oraz w Biuletynie Informacji Publicznej umieszczono ogłoszenie o II ustnym przetargu nieograniczonym, który odbędzie się **29 czerwca 2020 r. o godzinie 10.00 na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem po dawnej szkole, o pow. użytkowej 267,96 m2 położonej w obrębie Owczary, w granicach działki nr 510 o pow. 0,0700 ha, przeznaczonej w mpzp. pod zabudowę mieszkaniowo-usługową. Cena wywoławcza wynosi 175 000,00 zł. Towar zwolniony z podatku Vat.**

Dodatkowych informacji w sprawie przetargu udzielają pracownicy Referatu Rozwoju Gospodarczego Urzędu Gminy w Oławie pl. M. J. Piłsudskiego 28, pokój nr 20 lub pod nr tel. (071) 3812231.

Osoba pełniącą funkcję Wójta Gminy Oława – **Henryk Kuriata**

Allianz 

OŁAWA, ul. BRZESKA 13

CZYNNE PON. - PT: 9.00 - 17.00 TEL. 605 837 775, 71 303 25 89,
bozena.rzadkowska@port.allianz.pl

**W pakiecie Ty i Twoi bliscy
zyskujecie dostęp do prywatnej
opieki zdrowotnej po wypadku**

**Assistance organizuje prywatną
opiekę rehabilitacyjną!**

SU nawet 300 000 zł w wyniku śmierci w wypadku

SU 100 000 zł w wyniku śmierci naturalnej

Składki już od 41 zł/miesięcznie

UBEZPIECZENIE INDYWIDUALNE - NA WARUNKACH GRUPOWEGO!

**W razie gdyby
Cię zabrakło**

**W razie konieczności
leczenia w szpitalu**

Z myślą o dziecku



W razie wypadku

**W razie poważnego
zachorowania**

**Przez całą dobę,
7 dni w tygodniu**

Starostwo **ZAPŁACI** byłej dyrektor PCPR. Trybułowska: - Jako człowiek **WYGRAŁAM**

POWIAT

Spór

Pod koniec 2019 roku Zarząd Powiatu w Oławie odwołał Małgorzatę Trybułowską z funkcji dyrektora Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie. Przepracowała tam 21 lat. Jako powód zwolnienia podawano „Utratę zaufania” i „brak wystarczających zdolności do kierowania placówką, zapewnienia prawidłowej organizacji pracy i prawidłowego ułożenia relacji z pracownikami”. Trybułowska już wtedy zapowiedziała, że sprawiedliwości będzie szukać w sądzie. Sprawa właśnie się zakończyła

Na początku lutego Witold Niemirowski, nadzorujący PCPR z ramienia Zarządu Powiatu wyjaśniał w „Powiatowej”, że sygnały o tym, że źle się dzieje PCPR pod kątem relacji międzyludzkich, docierały wcześniej, ale nasiliły się pod koniec 2019 roku. - Postanowiliśmy więc zareagować i zlecieliśmy przeprowadzenie w tej jednostce zewnętrznego audytu kontrolnego - mówił. - Przeprowadziła go osoba spoza naszego powiatu, bo chcieliśmy, aby była w pełni obiektywna i niezależna od takich czy innych lokalnych układów. W połowie stycznia otrzymaliśmy raport z tego audytu, który okazał się porażający...

O ten dokument podczas ostatniej sesji Rady Powiatu (20 maja) dopytywał Józef Hołyński. - W lutym zwróciłem się do starosty o udostępnienie mi dokumentu z przeprowadzonego audytu w PCPR w Oławie i otrzymałem lakoniczną odpowiedź, że jest on wewnętrzny, nie podlega udostępnieniu - mówił podrytowany radny. - Ten audyt przeprowadził zewnętrzny audytor, za pieniądze starostwa, a zatem za środki budżetowe i wydał taki, a nie inny werdykt! Chcę zaznaczyć, że Rada Powiatu kontroluje Zarząd Powiatu zgodnie z ustawą o samorządzie powiatowym, więc jak Rada ma kontrolować Zarząd, który utajnia dokumenty?! Zarząd Powiatu ma działać jawnie, przejrzystie i transparentnie, tymczasem tak nie jest. Pokuszę się o postawienie tezy dla czego. Otóż dlatego, że ten dokument jest porażający w stosunku do działalności etatowych członków Zarządu Powiatu, którzy dlatego nie chcą go udostępnić. Ten dokument i wydarczenia z końca 2019 roku



Małgorzata Trybułowska uznała, że została niesłusznie zwolniona z pracy. Poszła do sądu. - Chcę odpocząć, zregenerować zdrowie i siły, bo to, co się stało, to był dla mnie duży cios - mówi. - Żyję swoim szczęściem rodzinnym, jest mi bardzo dobrze

pokazują wyraźnie jak działa etatowy Zarząd Powiatu. Ja w swojej ponad 20-letniej pracy w samorządzie, nigdy nie spotkałem się z tak bezprecedensowym postępowaniem, żeby kiedykolwiek radnemu, nie udostępniono tego typu dokumentu. Zawsze się udostępnia, on niekoniecznie musi być kserowany, radny może zrobić zapiski. Mało tego, ustawa o dostępie do informacji publicznej także wyraźnie o tym mówi, że obywatel ma

nawet do tego prawo. W jaki sposób rada ma wpływać na zarząd, jak ten chowa dokumenty? Tutaj jest apel i prośba do przewodniczącego RP, aby pan jednak jako osoba pełniąca najwyższą funkcję w samorządzie powiatowym nie dopuszczał, aby takie sytuacje miały miejsce. To nie ma prawa się powtórzyć, bo jeśli tak się stanie, zostaną uruchomione odpowiednie organy. Ja już tego audytu nie potrzebuję, bo jestem w jego posiadaniu,

ale to nie na tym rzecz polega. Chodzi o to, że zarząd, który ma być transparentny utajnił dokumenty!

Starosta Zdzisław Brezdeń krótko odniósł się do wystąpienia Hołyńskiego. - Chciałem podkreślić, że działamy zgodnie z literą prawa, opieraliśmy się na stosownej opinii prawnej, zasięgnęliśmy jej i Zarząd Powiatu uznał, że ta droga, którą przyjęliśmy jest właściwa i nie widzę tutaj żadnych zaniedbań, czy błędów. To jest dokument wewnętrzny i wcale nie jest tak, że mamy obowiązek go udostępnić.

W dyskusję włączył się też Tadeusz Kułakowski, przewodniczący RP. Poinformował, że on też zwracał się w sprawie audytu do Zarządu, ale dostał podobną odpowiedź jak Hołyński.

Małgorzata Trybułowska była bardzo zaskoczona, kiedy dowiedziała się, że traci pracę. Zapowiedziała, że nie opuści i będzie o swoje prawa walczyć w sądzie. - Zawsze powtarzałam moim pracownikom, że dyrektorem czy kierownikiem się bywa, a człowiekiem się jest - mówiła nam na początku lutego. - I za wyznawanie takich właśnie zasad zostałam pozbawiona pracy! Spę spokojnie i mogę każdemu spojrzeć prosto w twarz, a co najważniejsze - jestem bardzo bogatym człowiekiem. Mam bowiem spokojne sumienie, a to jest bezcenne, bo tego się nie kupi za żadne pieniądze. Wierzę, że wygram tę sprawę! Że prawo i sprawiedliwość będą, ale po mojej stronie!

Trybułowska rzeczywiście złożyła pozew. Sąd wskazał mediatora i strony doszły do porozumienia. Starostwo będzie musiało wypłacić byłej dyrektor PCPR pieniądze. Jak

duże? O to na sesji RP dopytywał Józef Hołyński. - Ugoda jest uzgodniona, ale nie została jeszcze podpisana, więc jeśli będzie podpisana, dostanie pan stosowną informację - wyjaśniał starosta.

Kilka dni po tym zadzwoniliśmy do Małgorzaty Trybułowskiej, która poinformowała, że dokument już został podpisany. Zaznaczyła jednak, że jest opatrzony klauzulą poufności i ona nie chce wypowiadać się ani na temat tego jak przebiegały negocjacje, ani na temat pieniędzy. Zapytaliśmy więc o to starostę. - Ugoda musi zostać zatwierdzona jeszcze przez sąd - odpowiedział. - Dopiero wtedy będzie wiążąca. Kwota jaka została ustalona do zapłaty przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie to 16 000 złotych brutto.

Trybułowska nie chciała komentować przebiegu negocjacji, chętnie mówiła natomiast o tym, co ją spotkało ze strony pracowników PCPR. - Jeszcze przed ogłoszeniem pandemii zrobili mi niesamowitą niespodziankę - opowiada wzruszona. - Około 90 procent załogi zorganizowało w jednym z hoteli przyjęcie dla mnie. Myślałam, że idę na takie małe spotkanie, na którym będzie może pięć osób. Okazało się, że jest prawie 20! Byłam niesamowicie zaskoczona. Współpracownicy przygotowali pięknie tę uroczystość, to było podziękowanie za dotychczasową współpracę. Dostałam przepiękny bukiet kwiatów, śliczną statuetkę z cytatem Marka Edelmana, mówiącym o tym, że nie chodzi o to, żeby iść do celu, tylko o to, żeby iść po słonecznej stronie życia” i ja właśnie idę po tej stronie życia. Na dowód wdzięczności dostałam od pra-

cowników piękną złotą biżuterię. Bardzo, bardzo dziękuję im za zorganizowanie takiej cudownej uroczystości i za to, że są ze mną, za to, że mamy bardzo dobre wspomnienia, za to, że się teraz spotykamy na łączach telefonicznych, utrzymujemy kontakty. Zawsze pracownicy będą w moim sercu i oni mówią to samo. To jest dla mnie najważniejsze. Jako człowiek wygrałam, to jest wspaniałe mieć taką cudowną załogę. Jak teraz o tym mówię, to mam dreszcze, bo jak zobaczyłam tych moich współpracowników ubranych na galowo, te piękne nakrycia, ja byłam tak wzruszona, że mi dech zaparło. To jest takie świadectwo naszej współpracy, że lepszego nie mogłabym sobie wymarzyć. Jestem wzruszona do dziś.

Co dalej będzie robić była dyrektor PCPR? Jaką drogę zawodową wybierze? Powiedziała, że wypowiedzenie wręczono jej dokładnie dzień przed tym, jak miała obchodzić 21 lat pracy. Po kilku miesiącach od tamtej chwili mówi, że zaczyna nowy etap w życiu, a w poprzedniej pracy starała się z całego serca. - Zrobiłam tyle ile mogłam na rzecz powiatu i mieszkańców - dodaje. - Jestem szczęśliwa, że mogłam tu pracować. Nie podjęłam jeszcze decyzji co dalej, jestem na etapie zastanawiania się, co chcę w życiu robić. Rozmyślam, mam na to czas, powiem szczerze - jeszcze chcę odpocząć, zregenerować zdrowie i siły, bo to co się stało, to był dla mnie duży cios. Żyję swoim szczęściem rodzinnym, jest mi bardzo dobrze, ale jeszcze nie wiem, gdzie bym chciała pracować.

AGNIESZKA HERBA
powiatowa@gmail.com



Starosta poinformował, że zawarto ugodę z byłą dyrektor PCPR. Ostro do sprawy odniósł się radny Hołyński, mówiąc publicznie na sesji: - Mogę wysnuć wniosek, że dyrektor PCPR była na prawie, a nie pan, który ją zwolnił z pracy! Mało tego, zapłacił pan pieniądze powiatowe, samorządowe, budżetowe, nakazując jej nie świadczyć pracy. Dzisiaj podejrzwam, że bojąc się, że pan przegra tę sprawę sądową poszedł pan na ugodę i poniesiemy kolejne koszty, tak się nie postępuje. Zdzisław Brezdeń nie odniósł się do tego

Bądźmy optymistami i uczmy się

OŁAWA

Historia

Rozmowa przeprowadzona niemal 17 lat temu, po angielsku, w San Francisco, z Żydem niemieckiego pochodzenia. Czy taki wywiad może być interesujący dla mieszkańca Oławy?

Guenter Ernest Gruschka urodził się w Breslau, czyli dzisiejszym Wrocławiu, 30 lipca 1934 roku. Pierwszych kilka lat swojego dzieciństwa spędził w Ohlau (Oławie) i to on jest bohaterem wspomnianego wywiadu.

Żydzi w Ohlau

Wielokrotnie w „GP-WO” pisaliśmy o ich losach. Przypomnijmy, że w 1933 roku, po dojściu nazistów do władzy w Niemczech, w Ohlau mieszkało 40 Żydów. Były to m.in. rodziny o nazwisku: Glaser, Glogowski, Kottlarzig, czy Pringsheim. Narodowi socjaliści poprzez wprowadzanie antysemickich praw z roku na rok wykluczali Żydów z życia publicznego i społecznego. Pomimo kolejnych szykan wyznawcy judaizmu starali się normalnie żyć. W Ohlau mieli swoje biznesy, cmentarz, czy salę do modlitw. Jednak późniejsze lata i II wojna światowa były tragiczne dla większości z nich.

Nazwisko Gruschka kilkakrotnie pojawiało się na łamach naszej gazety. Dziś możemy część informacji zestawiać ze wspomnieniami, człowieka, który musiał uciekać i przetrwać wojnę.

„Bardzo małe miasteczko”

Wywiad z Guenterem Ernestem Gruszką przeprowadziły Hilde Gattman oraz Anne Grenn Saldinger z Jewish Family and Children Services Holocaust Center, 25 listopada 2003 roku w ramach Holocaust Oral History Project stworzonego przez United States Holocaust Memorial Museum. Rozmowa utrwalona na VHS trwa około 80 minut i jest od niedawna dostępna w całości w internecie.

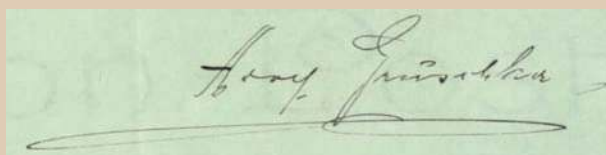
Obraz stolicy naszego powiatu nie zachował się szczególnie w pamięci naszego bohatera. To zrozumiałe, bo miał on zaledwie kilka lat, kiedy opuścił to miejsce. Gdy mówi o Ohlau, często używa zwrotu „bardzo małe miasteczko”.

Guentera ojciec nazywał się Leopold, przyszedł na świat 25 maja 1906 roku, a matką była Erna, urodzona 22 listopada 1907. Ona również pochodziła ze znanej oławskiej rodziny żydowskiej. Jej panieńskie nazwisko brzmiało Glaser. Pobrali się 2 września 1932 roku w Namysłowie. Małżeństwo wspólnie z Adolfem, ojcem Leopolda, a dziadkiem Guentera, prowadziło sklep z ubraniami, wyrobami pasmanteryjnymi i tkaninami na rynku w Ohlau. Mieścił się on w nieistniejącej już kamienicy, która stała mniej więcej na wysokości dzisiejszej pizzerii i sklepu z zabawkami naprzeciw ratusza. Bohater wywiadu oceniał swoją przedwojenną rodzinę jako reprezentantów klasy średniej. Nie znał ich relacji z sąsiadami przed 1933 rokiem, kiedy naziści doszli do władzy w Niemczech, ale wie, że nieżydowscy sąsiedzi pomagali w prowadzeniu biznesu.

Poza rodzicami bardziej szczegółowo opowiada o wcześniej wspomnianym dziadku od strony ojca. Twierdzi, że był on wysoko postawioną osobą w tutejszej synagodze. Jednak Guenter pomylił się lub nie wiedział, że w Ohlau nie było synagogi, a jedynie wynajmowana sala modlitewna mieszcząca się



Leopold Gruschka, ojciec Guentera



Podpis Adolfa Gruschki na jednym z przedwojennych oławskich dokumentów

w obecnym budynku Caritasu. Opisując swojego dziadka używa stwierdzenia „dyrektor synagogi”. To, że Adolf Gruschka stał na czele gminy wyznaniowej, potwierdzają jej przedwojenne dokumenty. Na wielu z nich zachował się jego podpis.

Na pytanie, czy pamięta np. przyjaciół z dzieciństwa, lub jakieś zabawy, Guenter Ernest Gruschka odpowiada: - *Jedyna rzecz, jaką przywołuję w pamięci, jest to, gdy mój dziadek jako członek zarządu miejscowej społeczności żydowskiej zabrał mnie do synagogi (sali modlitewnej - dop. PT.) i zobaczyłem tam podium. Od razu do niego podszedłem i wygłosiłem przemówienie. Pierwsze co powiedziałem to to, żeby między ludźmi wszystko dobrze się układało.*

Święta żydowskie obchodzili w domu w gronie rodzin-

nym. Sklep był wtedy nieczynny. Gruschka w szczególności zapamiętał seder podczas Paschy.

Jego rodzice nie interesowali się polityką, nie socjalizowali, dziadek natomiast przez jakiś czas pełnił funkcję radnego rady miasta Ohlau. Jego wnuk twierdzi, że cieszył się szacunkiem, był bardzo lubiany, wyedukowany i po prostu miły dla innych.

Noc, która zmieniła wszystko

Sklep, który prowadzili rodzice naszego bohatera wspólnie z jego dziadkiem, funkcjonował do tzw. nocy kryształowej z 9 na 10 listopada 1938 roku, podczas której hitlerowcy kompletnie go



Erna Gruschka z domu Glaser, matka Guentera

zdemolowali. Guenter nie pamięta tego zdarzenia. Zna je z opowieści, prawdopodobnie nie widział zniszczeń, a jedynie słyszał o nich podczas rozmów rodziców. Podobny los spotkał wszystkie biznesy żydowskie w mieście. Wiele lat później po wojnie Leopold próbował odzyskać pieniądze od niemieckiego rządu za utracony biznes, ale bezskutecznie.

- *Po nocy kryształowej z rodzicami przeprowadziłem się do Breslau - opowiada Guenter. - Myśleliśmy, że będziemy bezpieczniejsi w większym mieście. Oprócz tego mieszkała tam siostra matki. Pewnej nocy jacyś ludzie przyszli pod drzwi naszego mieszkania, pukali i kazali wyjść mojemu ojcu razem z nimi. Pamiętam, że płakałem i mówiłem do nich, aby go nie zabierali. Krzyczałem „tatusiu”. To był pierwszy raz, kiedy bezpośrednio miałem kontakt z antysemityzmem. Mama potem tłumaczyła mi, że ci ludzie to chuligani i oni nienawidzą Żydów. Byli to członkowie SA.*

Jego ojca zabrali najpierw na miejscowy posterunek policji, a następnie na 3-4 tygodnie do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Było to jeszcze w 1938 roku. Rodzina nie otrzymała żadnego oficjalnego zawiadomienia czy decyzji. Dowiedzieli się o tym, gdzie przebywa ojciec, od innych, którzy stamtąd wrócili. Na szczęście Leopold Gruschka przetrwał, choć po powrocie był wychudzony i niewiele wspominał o tym, co go spotkało, był wyraźnie wystraszony.

- *Ojciec nie mówił zbyt wiele o pobycie w Buchenwaldzie, ale wiem, że te bardzo złe wspomnienia zostały z nim do końca życia - wspomina Guenter. - Był bardzo skrytą osobą, myślę, że to właśnie przez doświadczenia, które wydarzyły się w Niemczech.*

Ucieczka na drugi koniec świata

W międzyczasie jego żonie, a matce Guentera, udało się zdobyć bilet do jedyne go miejsca, gdzie chciano przyjąć rodzinę, czyli do Szanghaju. Wydała na to wszystkie oszczędności. Z wywiadu trudno wywnioskować, co dokładnie stało się z dziadkiem Guentera - Adolfem Gruszką. Prawdopodobnie po jakimś czasie po nocy kryształowej wrócił do sklepu i próbował odzyskać część swoich rzeczy.

- *Kiedy naziści znaleźli go, to zmusili do pracy na ulicy jako sprzątacza lub kogoś w tym rodzaju - wspomina Guenter. - Żeby przeżyć musiał albo zamieszkać, albo ożenić się z aryjską kobietą, ale w 1944 roku naziści go dopadli.*

Po tej wypowiedzi widać, że wnuk nie ma precyzyjnych informacji o swoim dziadku. Bez wątpienia mylił się w przypadku ewentualnego małżeństwa, bowiem pomiędzy Żydami i Aryjczykami zakazano ich już w 1935 roku. Co było dalej z Adolfem Gruszką, kim była kobieta, u której miał mieszkać?

Rozmowa

Cały wywiad z Guenterem Ernestem Gruszką można obejrzeć na: <https://collections.ushmm.org/search/catalog/irn515711>



Fragment przedwojennej pocztówki, zaznaczono kamienicę, w której był sklep rodziny Gruschka

Izba Muzealna Ziemi Oławskiej



Guenter Ernest Gruschka kadry z wywiadu



San Francisco Holocaust Center



San Francisco Holocaust Center

Morderstwo?

Z kilku niezależnych źródeł, w tym od Niemców pamiętających przedwojenne czasy, znamy relacje, według których podczas nocy kryształowej w Ohlau doszło do morderstwa. Mieli się go dopuścić członkowie SA. Wedle relacji świadków, jakiegoś Gruschkę pobito przed jego sklepem na Rynku i pozostawiono nie pozwalając udzielić pomocy. Rodzina mogła zająć się ciałem dopiero na drugi dzień. Kilukrotnie na łamach naszej gazety przedstawialiśmy tę tragiczną historię. Po zapoznaniu się z wywiadem z Guenterem Ernestem Gruschką pojawia się więcej pytań niż odpowiedzi...

Dlaczego nie wspomina o morderstwie? Czy nie wiedział o nim? To raczej nieprawdopodobne, choć jako dziecko możliwe, że darowano mu takich informacji. Jednak gdy był dorosły mógł poznać prawdę od rodziców, a może już nie wracali do tych spraw lub nasz bohater świadomie pominął to wydarzenie? Kim był zamordowany Gruschka? Na pewno nie ojcem i dziadkiem Guentera. A może to inne źródła mylą się i tak naprawdę w Ohlau w czasie nocy kryształowej nie doszło do morderstwa? Niestety, aktualnie te pytania pozostaną bez odpowiedzi. Jest jeszcze jedna ewentualność. Niektóre źródła mówią o tym, że jeszcze przed nocą kryształową Leopold Gruschka rozpoczął współpracę z Ludwigiem Glogowskim, który również był Żydem. Może świadkowie pomylili się, a podczas tragicznej nocy zamordowano właśnie jego?

Oczywiście to, że bohater tego tekstu nie wspomina o morderstwie, nie znaczy, że obie wersje wydarzeń wzajemnie się wykluczają. Na oławskim cmentarzu żydowskim nie ma macewy z wrytym nazwiskiem Gruschka, przynajmniej takiej, którą da się odczytać, być może leży napisami zwrócona w stronę ziemi.

Tego nie wiemy, ale bohater naszego artykułu pod koniec wywiadu mówi: - *Tato nie mógł sobie wybaczyć, że pozwolił zostać swojemu ojcu w Niemczech. Prześladowało go to przez całe jego życie. (...) Bardzo wcześnie dowiedzieliśmy się, co się działo z Żydami w Europie.*

Możemy się tylko domyślać, jaki los spotkał dziadka Guentera.

Pewne jest natomiast, że na początku 1939 roku on i rodzice pojechali pociągiem do Genui, a stamtąd popłynęli statkiem „Viktoria” pod włoską banderą do japońskiej części Szanghaju, wcześniej zaliczając przystanki m.in. w Kolombo i Singapurze. Podróż trwała od dwóch do trzech tygodni. Po przyjeździe zamieszkali w getcie, w połowie pokoju z innymi Żydami. Oprócz nich z rodziny przyjechali jeszcze brat jego ojca wraz z żoną.

- *Po tym, jak zabrali ojca do Buchenwaldu i mama mi to wytłumaczyła, już rozumiałem, co się dzieje i dlaczego musieliśmy wyjechać - wspomina Guenter.*

W Szanghaju uczęszczał do ortodoksyjnej anglojęzycznej szkoły żydowskiej. Do ataku Japonii na USA w 1941 roku jego ojciec pracował w zakładzie wulkanizacyjnym. Po utracie pracy nie znalazł innego zatrudnienia, bo nie miał wyrobionego za-

wodu czy wykształcenia i nie mógł opuszczać getta. W tym samym roku urodził się młodszy brat Guentera - Peter.

- *W szanghajskim getcie miałem wielu kolegów - mówi bohater wywiadu. - Bawiliśmy się wspólnie, uprawialiśmy sport. Ogólnie ludzie wspierali się, nawiązywały się przyjaźnie. Dzięki radiu wiedzieliśmy, co się działo na świecie.*

Warunki bytowe w szanghajskim getcie były o wiele lepsze niż te w europejskich. Jednak Guenter zapamiętał głód i to, że był zmuszony wspólnie z innymi dzie-

mi chodzić z białym prześcieradłem, na którym mieli napisane „jesteśmy głodni, pomóżcie”. Jego matka często gotowała „zupę mączną”. Rodzice znali właścicieli miejscowego sklepu, dzięki czemu czasem ich syn dostawał resztki kielbas, zdarzało się, że za drobne od matki kupował smażone ciasto w chińskiej jadłodajni. Szczytem luksusu były paczki żywnościowe od jednej z amerykańskich organizacji.

Niemcy kilukrotnie naciskali na Japonię w sprawie rozwiązania kwestii Żydów. Jednak do końca wojny nie

złego ich nie spotkało. Prawdopodobnie ze względu na obawy przed opinią publiczną państw Zachodu.

Poszukiwanie miejsca na nowy dom

Guenter wspólnie z rodzicami i bratem przebywał w Szanghaju do 1947 roku, kiedy to popłynęli do Honolulu, ale nie mogli opuścić statku, bo nie mieli dokumentów. Później dotarli do San Francisco, gdzie chłopiec przeszedł bar micwę, czyli uroczystość, podczas której stał się pełnoletni wobec prawa żydowskiego. Tego samego dnia rodzina ruszyła w podróż pociągiem do Miami. Następnie polecili samolotem do La Paz w Boliwii, w Ameryce Południowej. Tam wcześniej trafiła dwójka rodzeństwa matki Guentera oraz jego babcia i dziadek.

- *Nasza rodzina mieszkała w małym miasteczku około dnia podróży ciężarówką od La Paz - mówi Guenter - Pracowałem u dziadka w sklepie spożywczym. Tam nauczyłem się hiszpańskiego. W Boliwii było pięknie, egzotycznie, rosło wiele bananów, mango, papai. Rodzice pracowali w hotelu, matka jako gospodyni, ojciec jako barman. Po jakimś pół roku wróciliśmy do miasta, bo tato chciał znaleźć lepsze zajęcie, a także abyśmy z bratem kontynuowali naukę w szkole. Ojciec skorzystał z pomocy*

społeczności żydowskiej w La Paz i założył sklep garmażeryjny. Brat uczęszczał do szkoły, ja miałem prywatne lekcje.

Mieszkali tam do 1953 roku, a następnie wyemigrowali do USA. Stało się tak prawdopodobnie dzięki dobrym znajomościom z ludźmi poznanymi w Szanghaju, którzy wcześniej zamieszkali w Stanach.

- *Ojciec pracował w Oakland w General Electric przy produkcji żarówek - wspomina Guenter. - Matka zajmowała się reperowaniem ubrań. Na początku trudno było im się przystosować. Mama średnio mówiła po angielsku, tato nawet nieźle. Ja zacząłem pracować w hotelu oraz chodziłem do szkoły średniej.*

Później młody Guenter zarabiał w firmie reklamowej. Przygotowywał papiery do druku.

W 1957 roku zaciągnięto go do wojska. Ciekawostką jest to, że podczas służby spotkał w forcie w New Jersey generała, który wcześniej przetransportował jego rodzinę z Szanghaju do San Francisco. Niedługo potem dokładnie tym samym statkiem pod sterem tego samego człowieka Guenter popłynął do Southampton w Anglii, gdzie odbywał szkolenie. Już wtedy zatarł się jego język ojczysty. Zapytany podczas tamtej służby, czy przydała mu się jego znajomość, odpowiedział: - *Nie potrafię już mówić po niemiecku. Rozumiem, co ludzie mówią, ale nie potrafię odpowiadać.*

Po trzech latach, kiedy opuścił koszary, wziął ślub z Żydówką, która podobnie jak on najpierw była w Szanghaju. Guenter kolegowił się z jej bratem, a swoją przyszłą żonę poznał w centrum społeczności żydowskiej. Doczekali się syna i córki. W momencie przeprowadzenia wywiadu mieli też wnuki. Guenter studiował historię literatury, w wolnych chwilach hobbystycznie pisał opowiadania.

W wywiadzie pada pytanie o to, czy może jeszcze raz dojść do Holocaustu. Guenter odpowiada, że to prawdopodobne. Obawia się tego, że stanie się to np. w Izraelu.

Na koniec poproszony jest o skierowanie przesłania dla przyszłych pokoleń.

- *Majątek to rzecz ulotna, trzeba być optymistą, bo przez bycie pesymistą niewiele się polepszy - mówi, po czym dodaje: - Uczę się tak mocno, jak możecie.*

Bez odpowiedzi

Miałem nadzieję, że bohatera tego tekstu uda się odnaleźć, skontaktować z nim i porozmawiać. Dotarłem do informacji, że Guenter Ernest Gruschka jeszcze na początku września ubiegłego roku przemawiał w synagodze w San Francisco. Tematem wykładu były jego wojenne wspomnienia dotyczące pobytu w getcie w Szanghaju. Zapytałem tamtejszą synagogę o kontakt, ale niestety nie odpowiedzieli.

Korespondowałem też z instytucjami, które w swoich zbiorach przechowują wywiad z 2003 roku. Dotarłem do osoby, która miała kiedyś kontakt z Guenterem. Napisała w moim imieniu list do niego. Jednak do momentu publikacji tego tekstu nie nadeszła żadna odpowiedź...

*

Dziękuję mojemu bratu Wojciechowi Turkowi za pomoc w tłumaczeniu i wyjaśnieniu kilku kwestii językowych.

Zdjęcia Guentera, Leopolda i Erny pochodzą z opisywanego wywiadu, który jest własnością United States Holocaust Memorial Museum Collection (Gift of Jewish Family and Children's Services of San Francisco, the Peninsula, Marin and Sonoma Counties).

PIOTR TUREK
redakcja@gazeta.olawa.pl



Przedwojenna pocztówka, zaznaczono kamienicę, w której był sklep rodziny Gruschka. Fotografie wykonano stojąc tyłem do obecnego Sanktuarium NMP Matki Pocieszenia

Sprostowanie

W 2013 roku podczas opisywania historii oławskich Żydów, na podstawie niemieckich źródeł napisałem, że Adolf Gruschka przed wojną wyemigrował do Brazylii. Wtedy nie podałem daty, ale miało to się stać w 1935 roku. Z wywiadu jego wnuka wiemy, że to nieprawda.

OŁAWA

Realizują marzenia

Gołębski, Maszyński i Węlczyko już zaistnieli w sieci wykonując podczas kwarantanny utwory z kultowej płyty DM „Violator”. To tylko wystrzyło apetyt. Projekt tego trio się mocno rozwija, dołączyli do nich ludzie, którzy chcą, żeby powstało coś naprawdę wielkiego

Paweł, Waldek i Marcin pierwsze teledyski nagrywali siedząc w domu, ale to wcale ich nie ograniczało, działało wręcz odwrotnie. Uzyskali świetny efekt, który docenili fani z całej Polski. Docenił też Krzysztof Kołtonowski, od lat zakochany w muzyce Depeche Mode. Nie mógł się nie odezwać do Maszyńskiego, Węlczyki i Gołębskiego. Miał w tym konkretny cel.

- To wszystko, co robili, bardzo mnie zainteresowało, napisałem do nich, że mam różne możliwości i pomogę, jeśli chcą skorzystać. Odezwali się, że bardzo chętnie, więc doszliśmy do wniosku, że skoro już tak działają, to kolejnym krokiem będzie nagranie profesjonalnego teledysku - już na zewnątrz, nie w kwarantannie. Ja zorganizowałem całość nagrania, bo znalazłem człowieka, który wymyślił scenariusz, nakręci teledysk, znalazłem osoby, które wystąpią w tym teledysku, znalazłem sale, zorganizowałem wszystkie plenery i tak udało się, że zrealizowaliśmy ten teledysk.

Oficjalna premiera internetowa miała odbyć się do-

Depeche **Mode** po oławsku



TUTAJ zobaczysz teledyski:

www.facebook.com/GolebskiMaszynskiWelyczko/

www.youtube.com/watch?v=Lzbp8RATdKY

To oni sprawili, że powstał pierwszy nieoficjalny teledysk do „Blue Dress” Depeche Mode. Od lewej Marcin Węlczyko, Waldek Maszyński, Marek Jarmulowicz z żoną Luizą, Krzysztof Kołtonowski, Grzegorz Nędzarek z żoną Ewą oraz Paweł Gołębski

piero we środę 27 maja, ale... - Jak zespół zobaczył ten teledysk, to zwariował, muzycy powiedzieli, że ludzie to muszą zobaczyć jak najszybciej - ekscytował się dzień przed premierą Kołtonowski. - To jest naprawdę petarda! Kopara opada! To jest profesjonalna produkcja przy użyciu amatorskich urządzeń i planów.

Premiera teledysku do kawałka „Blue Dress” odbyła się w sobotę o godzinie 21.00 na You Tube i Facebooku. Twórcy teledysku nie chcieli wcześniej zdradzać żadnych szczegółów. Bardzo pilnowali, aby to była niespodzianka. Kołtonowski dzień przed wydarzeniem uchylił jednak rąbka tajemnicy i powiedział, że dla zawiloci sytuacji w tym

teledysku muzycy nie występują. Występuje natomiast małżeństwo z Oławy, fani Depeche Mode od wielu, wielu lat - Grzegorz i Ewa Nędzarekowie. Większość scen jest kręcona w pomieszczeniach, ale jest też kilka ujęć z remonowanego Rynku w Oławie.

W sobotę twórcy teledysku i muzycy spotkali się, aby wspólnie zobaczyć efekt. Marcin Węlczyko, grający na gitarze w tym projekcie, tak mówił o tym wydarzeniu: - Wszyscy byliśmy bardzo zaskoczeni zaangażowaniem i oddaniem tych oławskich „Depeszowców”. To są naprawdę wielcy fani, wszystko zostało super przygotowane i dopięte na ostatni guzik, była super atmosfera. Już na samej premierze rozmawialiśmy z Waldkiem i Pawłem i wrażenia są takie, że jesteśmy w szoku, jak ci ludzie się w to zaangażowali!

Kilka godzin po premierze muzycy nie chcieli zapeszyć, każdy podkreślał, że im się bardzo podoba, ale najważ-

niejsze jest to, jak teraz teledysk odbiorą inni. - Z tyłu głowy było takie małe „ale”, czy to na pewno będzie super, tak jak nam się wydaje - mówi Węlczyko. - A dzisiaj rano (dwa dni po premierze) okazało się, że tym teledyskiem nasi oławscy „Depeszowcy” rozbili bank. Mamy odzew między innymi od facebookowej grupy fanów Depeche Mode Poland. Dużo pozytywnych komentarzy płynie, oglądalność jest na poziomie naszego pierwszego teledysku „Enjoy the silence”, a wiadomo, że pierwsze razy są najlepsze i najbardziej zaskakujące. No właśnie... aż do momentu, kiedy powstał ten nowy teledysk, okazało się, że wiele pozytywnych komentarzy jest od takich starych fanów, właśnie z Polski, komentują, że to jest w klimacie, że idealnie pasuje, itd. To są dla nas bardzo ważne głosy, a do tego się bardzo cieszymy, bo przejrzelismy cały You Tube i ten teledysk do „Blue Dress” jest tak naprawdę nieoficjalnym pierwszym teledys-

kiem do tego kawałka. Mamy bardzo fajną oglądalność.

Jakie plany na przyszłość? Bardzo konkretne. Na pewno nagrywanie kolejnych klipów i wreszcie zagranie koncertu, na którym graficzną oprawą będą zdjęcia z tych teledysków. Mają też jeszcze jedno marzenie. - Żeby to, co robimy, zobaczył zespół Depeche Mode - mówi Węlczyko. - Ja już wysłałem linki do poprzednich teledysków do żony Dava Gahana (wokalista DM) i do managera zespołu z małą prośbą, żeby to pokazać Davowi, bo akurat wtedy miał urodziny i tylko na tym nam zależało! Chcieliśmy, żeby zobaczył, że fani z Polski robią coś takiego.

Czy będzie kolejny teledysk? Już o tym dyskutują. Nie ukrywają, że też nakręcą go z oławskimi „Depeszami”. Nie chcą jednak powiedzieć nic więcej poza tym, że będzie w zupełnie innym stylu niż „Blue Dress”.

AGNIESZKA HERBA
powiatowa@gmail.com



Marek Jarmulowicz odpowiada ze scenariusz i realizację teledysku. Ewa Nędzarek w nim wystąpiła

Trzech zawodników **ODCHODZI** z „Orła”

JELCZ-LASKOWICE

Sport

Noel Charrier, Gustavo Henrique oraz Marcin Firańczyk nie będą reprezentować już barw zespołu KS Acana Orzeł Jelcz-Laskowice w Futsal Ekstraklasie

Pierwszy z nich w „Orle” grał najdłużej. Pochodzący ze Szwajcarii bramkarz, wystąpił w sumie w 48 spotkaniach na najwyższym poziomie rozgrywkowym oraz w pucharze

Polski. Przez dłuższy czas był zmiennikiem kapitana zespołu, Macieja Foltyna, lecz w momencie jego niedyspozycji niejednokrotnie pokazywał swoją wysoką wartość między słupkami. Gustavo Henrique oraz Marcin Firańczyk dołączyli do drużyny z kolei przed minionym sezonem. Brazylijczyk z austriackim paszportem zaliczył 18 występów, w których zdobył w sumie sześć bramek. Z takim samym bilansem, lecz jednym spotkaniem więcej, swoją przygodę z Orłem zakończył Firańczyk.

- Całą trójkę zawodników serdecznie dziękujemy za wysiłek wniesiony do zespołu oraz życzymy powodzenia



Marcin Firańczyk

w dalszej karierze - czytamy w komunikacie klubu. - O dalszych ruchach kadrowych będziemy informować w najbliższych dniach.

(KT)



Gustavo Henrique



Noel Charrier

Dzień Dziecka w czasach pandemii.

NUDY NIE BĘDZIE!

JELCZ-LASKOWICE

Świętują online

Przed nami „Zaczarowany Dzień Dziecka”. Organizatorzy szykują koncert, spektakl i Bajkowy Quiz!

W niedzielę 31 maja o godz. 15.00 odbędzie się druga edycja Jelczańskiego Quizu, tym razem w wersji bajkowej, specjalnie dla dzieci. - Przeprowadzimy was przez najlepsze, najpopularniejsze i najgłośniejsze bajki, baśnie, filmy animowane - zapowiadają organizatorzy. Quiz w wersji animacyjno-obrazkowej zobaczycie na ekranach waszych TV. To interaktywna zabawa pełna wspomnień dla was i waszych rodziców.

Quiz będzie realizowany poprzez stronę kahoot.it. Po wpisaniu tego adresu w przeglądarkę swojego komputera,

tableta lub smartfona, zostaniemy poproszeni o podanie pinu gry. I to wszystko! Pin będzie dostępny w sobotę na Facebooku „Jelczański Quiz”, wydarzeniu „Bajkowy Quiz” oraz stronach jelczanskiquiz.pl i tuOlawa.pl. Na naszym portalu opublikujemy bezpośredni link do transmisji na żywo w serwisie YouTube, podczas której będą wyświetlane pytania. W tym samym czasie (jeśli wpisze pin na stronie kahoot.it) na naszych smartfonach, tabletach lub komputerach będą się wyświetlały odpowiedzi do wyboru. Transmisja YouTube rozpocznie się już o 14.30, by dać uczestnikom czas na dołączenie do zabawy i dokładne zapoznanie się z regułami.

Organizatorami quizu są Jacek Załubski, Rafał Biszczad i Tomasz Grabowiecki. - Tym razem zapraszamy nie tylko mieszkańców Jelcza-Laskowic, ale całego powiatu! - mówi Załubski. - Oczywiście

grę dedykujemy dzieciom, więc dorosłych zachęcamy jedynie do pomocy technicznej. Pytania układaliśmy przy pomocy dzieci i czujemy, że rodzice mogliby mieć z nimi spory problem. Jesteśmy jednak przekonani, że młodzi mieszkańcy świetnie sobie poradzą. Zapewniamy całe mnóstwo scen animowanych i obrazkowych, znanych z popularnych bajek i filmów animowanych dla dzieci. Może się zdarzyć pytanie, w którym po fragmencie sceny będzie należało odpowiedzieć, co wydarzyło się dalej, konieczna będzie też znajomość muzyki z konkretnych produkcji. Warto znać najpopularniejsze bajki i filmy dla dzieci od 2001 roku, kiedy to powstał Shrek. Szykujemy w sumie 25 prostych zagadnień i atrakcyjne nagrody.

Jakie? Partnerem Bajkowego Quizu jest Miejsko-Gminne Centrum Kultury, dzięki któremu trójka zwycięzców

otrzyma możliwość bezpłatnego uczestnictwa na wybrane zajęcia dla dzieci w nowym sezonie MGCK. Przez cały rok, zaczynając od września. Ponadto do najlepszej dziesiątki trafią koszulki i karnety do Pływalni Miejskiej w Jelczu-Laskowicach.

Co ważne, podczas quizu prowadzący będą ponownie zachęcać do wpłacania pieniędzy na rzecz Krzysia Cichonia, młodego mieszkańca gminy Jelcz-Laskowice. Dziś ma 5 lat, ale już gdy miał 4 miesiące, lekarze zdiagnozowali u niego głuchotę. Do tego doszła jeszcze cukrzyca typu pierwszego. Przeszedł operację wszczępienia implantu ślimakowego. Dziś słyszy i rozwijał aparat mowy. Potrzebuje jednak drogiej terapii, która może być podzielona nawet na 10 etapów, z czego każdy kosztuje 12 tysięcy złotych. Pieniądze na rzecz Krzysia można przelewać za pomocą strony siepomaga.pl/krzys-cichon.



instrumentach. Wyobraźcie sobie piosenki opowiadające o sprawach najważniejszych: ochronie przyrody, dbaniu o własne zdrowie, miłości do najbliższych, szanowaniu różnorodności. Skierowane do najmłodszych, lecz unikające infantyilizacji. Wykonywane w żywiołowej formie, pełnej wspólnych zabaw i interakcji z publicznością. Wyobraźcie sobie zespół dla dzieci inny niż wszystkie - to właśnie „Czereśnie”!

1 czerwca o godz. 18.00, również na stronie MGCK (www.facebook.com/mgckJL) będzie można zobaczyć spektakl online pt. „Zaczarowany pokój”, w wykonaniu TeatRegeneracja.

Przedstawienia przygotowane przez TeatRegeneracja tworzą artyści z pokaźnym doświadczeniem w pracy scenicznej i warsztatowej, animatorzy oraz studenci wyższych szkół teatralnych. Łączą doświadczenie, wspólną pasję i zaangażowanie, stanowiąc nieszablony teatr dla dzieci, bogaty pod kątem przekazywanych treści i skłaniający widza do refleksji. Gwarantujemy atrakcyjną oprawę artystyczną spektaklu z autorską, ciekawą i dopasowaną do treści scenariusza muzyką, a także profesjonalną scenografią.

O czym będzie spektakl dla mieszkańców powiatu olawskiego? Zuzia, mała psotnica, wreszcie wyjeżdża na długo wyczekiwane wakacje do swoich dziadków. Dziadek Jerzy przygotowuje dla wnuczki do spania dawny pokój jej Mamy, który okazuje się kryć w swoich zakamarkach wiele niespodzianek. Dziewczynka zupełnie nieplanowanie staje się uczestniczką niezwyklej



Podczas quizu prowadzący będą zachęcać do wpłacania pieniędzy na rzecz Krzysia Cichonia. Można to zrobić za pośrednictwem portalu siepomaga.pl/krzys-cichon.

podróży, w której towarzyszą jej m.in. porzucone zabawki Mamy. Czy Zuzia odkryje wszystkie tajemnice wyjątkowego pokoju? Czy uda jej się poznać prawdziwą przyjaźń? Czy w końcu dowie się, co to znaczy szanować innych ludzi i jak należy to robić? Zapraszamy na teatralną bajkową historię, która opiera się na najważniejszych wartościach w życiu człowieka. Dzieci mają okazję przekonać się, jak ważne są tolerancja, szacunek, pomoc, przyjaźń i miłość, a także czym skutkuje ich bagatelizowanie.

„Zaczarowany pokój” jest świeżą propozycją w ofercie teatrów edukacyjnych dla dzieci, pełną efektów świetlnych i dźwiękowych. Ponadto, posiada autorską oprawę muzyczną oraz barwną scenografię. Jest przeznaczony dla dzieci w wieku przedszkolnym oraz wczesnoszkolnym.

KAMIL TYSA
ktysa@gazeta.olawa.pl

ZACZAROWANY DZIEŃ DZIECKA ONLINE

31 maja 2020 GODZ. 15:00
Bajkowy Quiz Live

31 maja 2020 GODZ. 18.00
koncert zespołu "Czereśnie"

1 czerwca 2020 GODZ. 18.00
TeatRegeneracja
spektakl pt. "Zaczarowany pokój"

WSZYSTKIE TRANSMISJE ZOBACZYSZ
na kanale www.facebook.com/mgckJL
oraz YouTube Miejsko-Gminnego Centrum Kultury

ZOSTAŃ W DOMU
zaprasza Bogdan Szczęśniak
Burmistrz Jelcza-Laskowic

Koncert i spektakl

Również w niedzielę 31 maja, ale o godz. 18.00, na kanale www.facebook.com/mgckJL odbędzie się premiera koncertu on-line „Czereśni”. Ich występ to okazja do poznania całej palety instrumentów i brzmień: perkusji, bandzo, mandoliny, gitary basowej, a nawet tuby czy klarnetu. Młodzi odbiorcy otrzymają szansę uczestniczenia w prawdziwym koncercie, wykonywanym przez profesjonalnych muzyków ograńch na scenach od Stanów Zjednoczonych, przez całą Europę, po dalekie Chiny i Australię. - Szykuje się sporo zabawy - zapowiadają muzycy. - Dzieci wciągniemy do tańca, tupania czy klaskania, ale również wspólnego grania utworów na małych



Czas na kolejną edycję quizu - tym razem dla dzieci. Zapraszają Tomasz Grabowiecki, Rafał Biszczad i Jacek Załubski

OŁAWA

Sport

Przedstawiciele największych oławskich klubów sportowych piszą do burmistrza Tomasza Frischmanna. Chcą wiedzieć, co po pandemii i proszą o konkretne działania

Pod dokumentem, który trafił też do przewodniczącego Rady Miejskiej Krzysztofa Mazurka podpisali się działacze klubów: MGLKS „Moto-Jelcz” Oława, MGLKS „Sobieski” Oława, LKPR „Moto-Jelcz” Oława, MKS „Olavia” Oława, UKS „Boks-Team” Oława oraz MAKŚ „Tytan” Oława.

Kluby proszą burmistrza o stanowisko. Chcą **WSPARCIA** w trudnym okresie

- Zwracamy się z prośbą o szybkie wypracowanie stanowiska w kluczowych kwestiach dotyczących dalszego funkcjonowania sportu w okresie pandemii oraz po jej zakończeniu - piszą. - W związku z nadzwyczajnym trybem realizowania zadań publicznych w pierwszym półroczu 2020 roku, prosimy o wyrażenie zgody na realizowanie części wydatków według zasad obowiązujących

w wielu poprzednich umowach, czyli możliwości przekroczenia w poszczególnych elementach wydatku o maksymalnie 20 procent, a pozyskanych ze środków nie wydanych w pełni w innych parametrach zadania.

Co na to burmistrz? W jego imieniu na nasze pytania dotyczące pisma odpowiada Łucja Mycek-Wojciukiewicz, naczelnik Wydziału Spraw Społecznych i Przedsiębior-

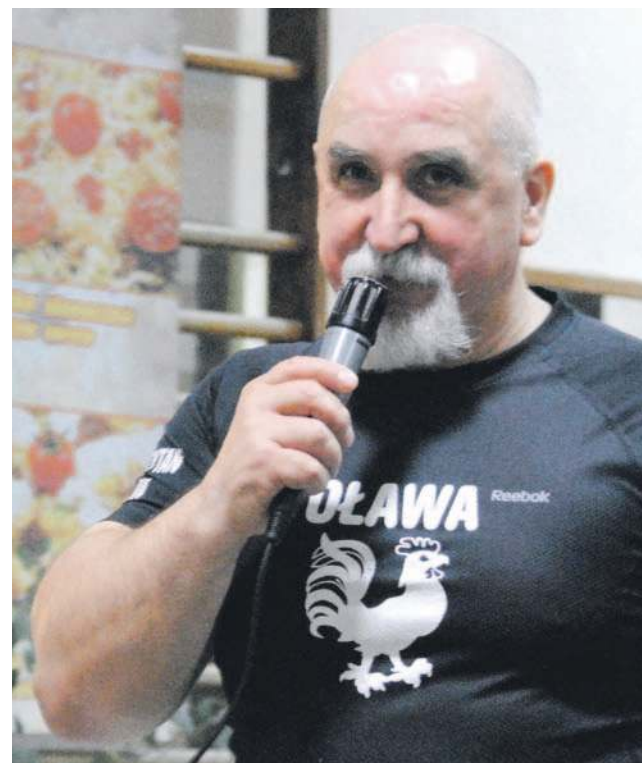
czości Urzędu Miejskiego: - Wydatki można przekraczać w dowolnej wysokości. Konieczne jest jedynie podpisanie aneksu do umowy i wykazanie zasadności przekroczeń. Organizacje chcą, aby bez aneksów przekraczać wydatki o 20%. Uwzględnił ten pomysł i w następnym konkursie (ten okres dotowania dobiega końca, ponadto zostały podpisane aneksy uwzględniające zmiany w wydatkach związane z pandemią) będzie przewidziane przekroczenie wydatków max. do 10%, jednak nadwyżek wydatków np. na transport, nie będzie można przenosić na wynagrodzenia.

Dalej działacze apelują o utrzymanie stypendiów sportowych do końca roku 2020 oraz w kolejnych latach. - Pozwoli to zatrzymać w naszych klubach utalentowanych wychowanków oraz przyczyni się do zachowania odpowiedniego poziomu sportowego zawodników i drużyn - przekonują. - Deklarujemy pełną otwartość na dyskusję o wysokości i formie przydziału oraz zasad wypłacania stypendiów.

- Stypendia są przyznawane na rok i wypłacane na podstawie uchwały Rady Miejskiej - mówi Łucja Mycek-Wojciukiewicz. - Bez zmiany uchwały nie można zmienić zasad przyznawania i wypłacania stypendiów. Obecnie obowiązująca uchwała została podjęta w ubiegłym roku i nie sądzę, aby powstawały pomysły na jej zmianę.

Kolejna sprawa dotyczy opracowania ram konkursu na realizację zadań publicznych w drugim półroczu 2020 roku z uwzględnieniem obecnej sytuacji i tej, która nastąpi po zwalczeniu pandemii. - Chodzą nam o zmniejszenie proporcji środków własnych klubów i ustalenie ich maksymalnie na poziomie 5% w stosunku do dotacji, gdyż pozyskiwanie sponsorów spoza władz samorządowych ze zrozumiałych względów będzie teraz znacznie trudniejsze niż było do tej pory - tłumaczy przedstawiciele klubów.

Urząd Miejski odpowiada: - Konkursy są ogłaszane na podstawie uchwalonego przez Radę Miejską w Oławie „Programu współpracy



Podpisał go m.in. Waldemar Ostapski z MAKŚ „Tytan” Oława

z „Programu współpracy Gminy Miasto Oława z organizacjami pozarządowymi”. W programie na 2020 rok przewidziano wsparcie realizacji zadań publicznych przy wkładzie własnym organizacji wynoszącym 20% kosztów realizacji zadania. Organizacje pozarządowe mają wiele możliwości wykazania wkładu własnego. Wkład własny to darowizny, środki finansowe od sponsorów, składki, wpłaty beneficjentów zadania - osób, dla których dane przedsięwzięcie jest realizowane. Ponadto organizacje sportowe mają też możliwość aplikowania o środki finansowe pochodzące z innych, niż budżet gminy, źródeł np. z budżetu Ministerstwa Sportu, Marszałka Województwa Dolnośląskiego itp. Obecna sytuacja jest trudna dla wszystkich sektorów, nie tylko pozarządowego. Należy również pamiętać, że ograniczenia trwające od połowy marca spowodowały, że zadania publiczne z dziedziny kultury fizycznej nie są w pełni realizowane. Musieliśmy aneksować umowy. Jak będzie wyglądała realizacja tych za-

dań w drugim półroczu - czas pokaże.

Ostatnia poruszona przez kluby kwestia to apel do przewodniczącego Rady Miejskiej Krzysztofa Mazurka oraz burmistrza Oławy Tomasza Frischmanna: - Wnioskujemy o jak najszybsze przygotowanie stosownych dokumentów, w tym nowelizacji odpowiedniej uchwały RM o programie współpracy z organizacjami pozarządowymi w 2020 roku, co umożliwi wprowadzenie do ogłoszenia konkursowego postulowanego wniosku o zmianę proporcji środków dotacyjnych i własnych beneficjentów.

Łucja Mycek-Wojciukiewicz obiecuje, że to przemyśli: - Program jest uchwalony co rok i co rok przeprowadzamy konsultacje społeczne. Rozważę tę propozycję organizacji pozarządowych przy projektowaniu przyszłorocznego programu, biorąc pod uwagę zmiany proporcji środków dotacyjnych i możliwości finansowania z budżetu.

KAMIL TYSA
ktysa@gazeta.olawa.pl



Urząd Miejski w Oławie
Plac Zamkowy 15, 55-200 Oława



OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA OŁAWA o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego w rejonie ulic: 3 Maja i Włoskiej w Oławie.

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 293)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Miejską w Oławie Uchwały Nr XVI/103/2019 z dnia 28 listopada 2019 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego w rejonie ulic: 3 Maja i Włoskiej w Oławie.

Jednocześnie na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 1, art. 46 ust. 1 i art. 51 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 283 ze zm.) zawiadamiam o przystąpieniu do opracowania w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko prognozy oddziaływania na środowisko do ww projektu planu miejscowego.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego oraz uwagi i wnioski do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko prognozy oddziaływania na środowisko do ww projektu planu miejscowego. Wnioski i uwagi mogą być wnoszone:

1. w formie pisemnej na adres Urzędu Miejskiego w Oławie, pl. Zamkowy 15, 55-200 Oława,
2. ustnie do protokołu,
3. za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym na adres olawa@um.olawa.pl.

w nieprzekraczalnym terminie do dnia 19.06.2020 r.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Miasta Oława.

Wniosek / uwaga powinien zawierać: imię i nazwisko lub nazwa wnioskodawcy, adres wnioskodawcy, oznaczenie nieruchomości, której uwaga lub wniosek dotyczy.

W związku z obowiązkiem, o którym mowa w art. 13 ust. 2 rozporządzenia nr 2016/679 informuję, że:

- Administratorem danych osobowych jest: Burmistrz Miasta Oława, 55-200 Oława, Plac Zamkowy 15, Tel. 71 303-55-01, 71 303-55-02, email: olawa@um.olawa.pl.
- Będziemy przetwarzać dane osobowe w celu realizacji procedur w/w miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego na podstawie przepisów ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 293) oraz art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 283 ze zm.).
- We wszystkich sprawach związanych z przetwarzaniem danych osobowych oraz realizacją przysługujących praw, można skontaktować się z Inspektorem Danych Osobowych przez email: iodo@um.olawa.pl, tel. 71 303 55 11.
- Pełen zakres informacji nt. przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie internetowej Miasta Oława: www.bip.um.olawa.pl oraz w siedzibie Administratora.
- W przetwarzaniu danych osobowych stosuje się ograniczenia określone w art. 8a ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 293).

Burmistrz Oławy - **Tomasz Frischmann**



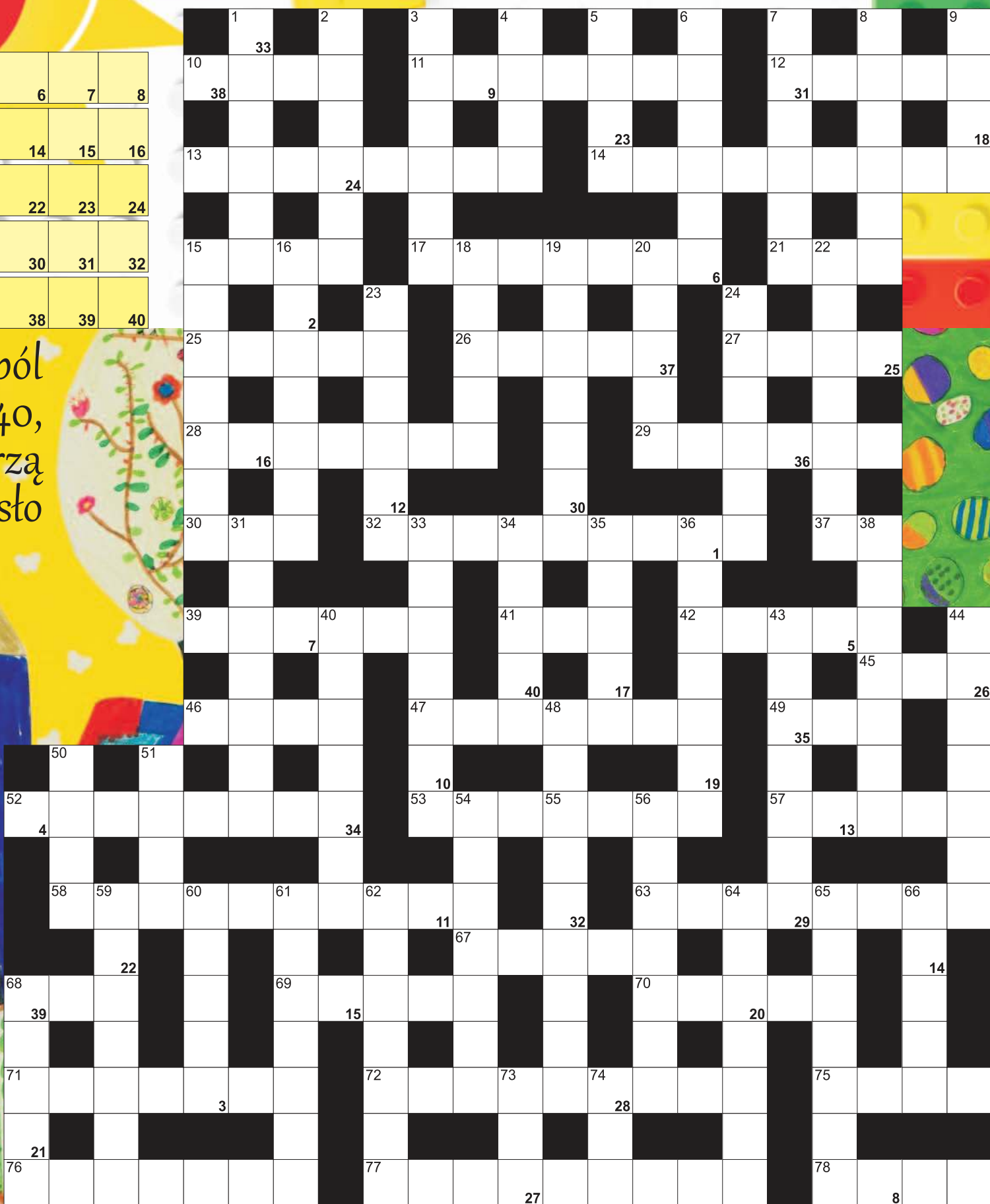
Dokument trafił do burmistrza Tomasza Frischmanna i przewodniczącego Rady Miejskiej Krzysztofa Mazurka

Krzyżówka na Dzień Dziecka

tu **olawa.pl**

1	2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31	32
33	34	35	36	37	38	39	40

Litery z pól
od 1 do 40,
utworzą
hasło



POZIOMO: 10) narząd z trąbką Eustachiusza; 11) świętuje 1 czerwca; 12) Czarna w kropki bordo u Wandy Chotomskiej; 13) autor przygód detektywa Pozytywki; 14) ze stolicą w Kazaniu; 15) Jaga u braci Grimm; 17) Stenmark, słynny szwedzki alpejczyk; 21) mniejszy od hektara; 25) meteor o dużej jasności; 26) mowa do ucha; 27) góry z Mont Blanc; 28) na miotle; 29) Dzień Dziecka; 30) Katolicka Agencja Informacyjna; 32) nalepka na stoiku; 37) olej napędowy; 39) lekarstwo w płynie; 41) dwudziesta trzecia litera alfabetu greckiego; 42) pasmo górskie; 45) Międzynarodowy Dzień Dziecka krócej; 46) ciągnie się za kometa; 47) patronka górników; 49) przydomek prezydenta Eisenhowera; 52) Pozytywka z książek Grzegorza Kasdepke; 53) lek na trądzik; 57) żona Shreka; 58) Stellaria, roślina zielna; 63) autor "Akademii Pana Kleksa"; 67) czubki butów; 68) imię Brzechwy; 69) Ulysses, były prezydent USA; 70) gwiazdziste nocą; 71) królowna od siedmiu krasnoludków; 72) pociecha na kolonii; 75) drewno lub węgiel; 76) największa wyspa archipelagu Galapagos; 77) mieszk w Efezie; 78) Niezgódka, uczeń Pana Kleksa.

PIONOWO: 1) działowa lub nośna; 2) zamiast pierzyny; 3) uczniowie Hogwartu; 4) morskie dzielą się na kable; 5) kwaśny składnik zalewy; 6) Dolittle, rozmawia ze zwierzętami; 7) okrywa owocu; 8) Harry, czarodziej u J.K. Rowling; 9) Tumnus z Narnii; 15) pęcherz na palcu; 16) do tańca na palcach; 18) do przenoszenia chorych; 19) już nie muszą pracować; 20) mały Antoni; 22) kopyto żrebaka; 23) miasto Hansa Christiana Andersena; 24) rzeka w Londynie; 31) urządzenie prądotwórcze; 33) rzeka w Piacenzie; 34) przyprawa do kiszenia ogórków; 35) tarcza Zeusa; 36) duża maszyna rolnicza; 38) klocki matematyczne; 40) Pik-Pok w książce Adama Bahdaja; 43) muzyka folk grana na garnkach i grzebeniach; 44) order, wyróżnienie; 48) stan głębokiego zadowolenia; 50) sąsiad Holendra; 51) legendarny człowiek śniegu; 54) Joanna ..., założycielka wizytok; 56) osoba bez barwnika skóry; 59) typowo francuska plantacja; 60) umowa o pracę dla aktora; 61) rzadkie imię żeńskie; 62) rosyjskie góry w Buriacji; 64) Sonja, żona Marka Hłaski; 65) bywa zakaźna; 66) kij ze szałwiami; 68) poduszki pod głowami; 73) ustanowiło Międzynarodowy Dzień Dziecka; 74) gatunek wierzby.

CZYSZCZENIE

- Czyszczenie dywanów 665 639 401
- Karcher - profesjonalne czyszczenie dywanów, tapicerki meblowej oraz samochodowej, Tel. 504 163 100
- ECO-DAN usługi porządkowe kompleksowo. pranie dywanów, wykładzin, mebli tapicerowanych, Tel. 724 429 736 www.ecodan.eu
- Pranie tapicerki meblowej i samochodowej, dywanów Atrakcyjne ceny, dojazd – www.ecoprane.pl, Tel. 692 057 141
- Pranie dywanów, kanap. Tel. 53 567 93 46

TRANSPORT

TRANSPORT KONTENEROWY,
PODSTAWIANIE KONTENERÓW
POD GRUZ,
ZŁOM I ŚMIECI
TEL. 501 278 422

- Przeprowadzki - transport Tel. 604 332 147
- Przewóz osób Tel. 604 332 147
- Transport HDS, Tel. 724 768 466
- Bus osobowy, 8+1, klimatyzacja. Tel. 507 053 028

HYDRAULICZNE

- Usługi hydrauliczne, co., wod-kan Tel. 503 609 482

- Usługi hydrauliczne. Montaż junkersów i serwis, doradztwo oraz wy-cena Tel. 514 539 321

BUDOWLANE

ETKA-PROJEKT.
OŁAWA, UL. CHROBREGO 17/3.
PROJEKTOWANIE I KIEROWANIE
BUDOWAMI.
10 000 PROJEKTÓW TYPOWYCH
DOMÓW DO WYBORU.
www.etka.pl
TEL. 603 685 925, 71 303 28 05

- Malowanie, tapetowanie, panele, regipsy, papa termozgrzewalna, Tel. 698 623 537
- Łazienki, płytki podłogowe, przeróbki hydrauliczne, klinkier, Tel. 698 623 537
- Malowanie natryskowe agregatem, malowanie tradycyjne wałkami, gładzie, panele, regipsy, 500-254-830 Tel. 500 254 830
- **Cyklinowanie bezpyłowe i renowacja schodów, Tel. 600 170 178**
- Kostka brukowa HurtBruk.pl, Tel. 724 768 466
- Elewacje, docieplenia, tynki strukturalne natryskowe, Tel. 697 106 011
- Budowa domów, więzby, pokrycia dachowe, wylewki, tarasy, schody betonowe, odwierty studni, Tel. 697 106 011

- Usługi budowlane - Kafelkowanie, Malowanie, Panele i inne, Tel. 725 143 324
- Docieplenie elewacji, tynki strukturalne Tel. 514-496-591
- Cyklinowanie bezpyłowe, układanie parkietów i paneli, renowacja schodów, Tel. 507 194 548

USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE.
ŁAZIENKI, KUCHNIE
- KOMPLEKSOWO.
SCHODY KAMIENNE, PODŁOGI,
ELEWACJE.
REFERENCJE,
TEL. 666 975 843

- Zgrzewanie papy, naprawy dekarskie, kominy, mycie i malowanie dachów, wycinka drzew, Tel. 882-087-150
- Brukarstwo i usługi koparko-ładowarką Tel. 502 411 884
- Remonty mieszkań, łazienek, regipsy, kafle, gładzie, panele, tapetowanie, malowanie: wnętrz, elewacji + mycie, dachów + mycie Tel. 889 312 688
- Malowanie, tapetowanie gładź, regipsy, kafelki, ogrodzenia Tel. 729 677 185
- Łazienki, podłogi, malowanie, tapetowanie, solidnie. Tel. 693 585 786
- Remonty, wykończenia, malowanie natryskowe wewnętrzne i elewacje, gładź, kafle Tel. 727 575 484
- Gładź malowanie natryskowe, wewnętrzne i elewacje. Tel. 57 222 95 45
- Remonty mieszkań, tania, szybko, ładnie i dokładnie 514-539-321
- Montaż okien, drzwi. Profesjonalne doradztwo oraz wycena 514-539-321
- Kompleksowe wykończenia wnętrz, stany deweloperskie Tel. 53 686 47 69

UROCZYSTOŚCI

- Chłodnia na wesela + stół wiejski gratis, Tel. 604-421-959
- FOTOBUDKA 692-717-384

VIDEOFILMOWANIE

- Artur Wawer Tel. 888-664-585 www.artur.video-weseln.pl
- **Videofilmowanie, Tel. 508-295-104**
- Zgrywanie z kaset VHS na DVD. 3 Maja 8u/2a. Tel. 792-502-051

ZESPOŁY

- Dj Robi - wesela, integracje, plejery, scena - doświadczenie - ponad 18 lat, Tel. 507 053 028 www.djrobi.pl
- ZGRANA PARA, Tel. 692-717-384
- For You, Tel. 604-421-959
- Oprawa muzyczna DJ EJSY, oferujemy stoisko z watą cukrową i popcornem wraz z obsługą Tel. 667-054-756

TŁUMACZENIA

- Tłumacz przysięgły j. niemieckiego JAKUB MOŻEJKO, briefy, dokumenty, Tel. 502-125-909

BIURO TŁUMACZEŃ ETO.
TŁUMACZENIA
ZWYKŁE I PRZYSIĘGŁE,
OŁAWA, UL. BRZESKA 19,
TEL. 501-621-443 71-318-10-50

- Mgr EWA JÓŹKÓW – tłumacz przysięgły j. niemieckiego. Tłumaczenia przysięgłe i zwykłe Tel. 605-292-921
- Vision jobs - tłumaczenia przysięgłe i zwykłe - wszystkie języki. Oława, ul. Magazynowa 3/9, Tel. 71 758 48 40 www.visionjobs.com

KOMPUTERY

**SERWIS I NAPRAWA
LAPTOPÓW, KOMPUTERÓW
I KAS FISKALNYCH**
Sklep komputerowy JWJ
Oława, ul. Żeromskiego 2
tel. 71 303-41-14

- Pogotowie i serwis komputerowy, rozwiążę każdy problem, dojazd do klienta, 10-letnie doświadczenie, tania, szybko, solidnie Tel. 603 715 185
- S-Computers komputery, kasy fiskalne, serwis, NC+, 3 Maja 8u/2a, Tel. 792 502 051
- Romicom: komputery, telefony komórkowe, E-papierosy, serwis telefonów, drukarek, komputerów. Regeneracja tuszy i tonerów, ul. B. Chrobrego 20f Tel. 503 149 152

RÓŻNE

- BIURO RACHUNKOWE INCOME - KSIĄŻKI PRZYCHODÓW I ROZCHODÓW, PEŁNA KSIĘGOWOŚĆ, ROZLICZENIA Z ZUS I US, OŁAWA, UL. KUTROWSKIEGO 41, TEL. 604-071-018, 71-734-57-33
- Kredyty konsolidacyjne gotówkowe pożyczki pozabankowe biuro Oława pl. Gimnazjalny 5 B plastry miodu obok punktu z dorabianiem kluczy i sklepu odzieżowego. Kontakt Tel. 501 169 184

NAUKA

- Angielski 603-343-455

WAKACJE 2020!
LETNIA SZKOŁA WOKALNA
ZAPRASZA NA INDYWIDUALNE
LEKCJE ŚPIEWU - TURNUSY
5-DNIOWE Z NAGRANIEM
WŁASNEJ PŁYTY.
TEL. 665 463 603

**Podziękowania**

Serdecznie dziękuję grupie „Help”, panu Arturowi Piotrowskiemu, pani Agacie Kapłun i Barbarze Nowak za pomoc w postaci uszycia i przekazania maseczek oraz przyłbic. To naprawdę wspaniali ludzie.

Stanisław Olszewski z rodziną

**

Składamy podziękowania dzielnicowemu policji panu Wójcikowi za interwencję i profesjonalną pomoc w ogrodzie Magnolia

Wanda Streker z mężem

AKUMULATORY

ROWERY
Części rowerowe i motorowerowe

AKU-MOTO-BIKE

ul. ks. Janowskiego 27

Tel. 71 313 29 93, 516 195 330

www.akuolawa.pl

ROWERY, AKUMULATORY
ul. Lipowa 13, tel. 501 775 746

www.rowerylipowa.pl

MOTORYZACYJNE

KUPIĘ KAŻDE AUTO DO 5000 ZŁ,
PŁACIMY NAJWIĘCEJ
TEL. 504-004-956

- Blacharstwo, lakiernictwo i inne. Stefan Rolka, Oława, ul. Turkusowa 2 (Nowy Otok), Tel. 508-287-203 71-303-80-21

KUPIĘ KAŻDE AUTO.
NAJLEPSZE CENY W REGIONIE
TEL. 781-306-420

- Autolaweta 24 h – usługi, Tel. 781 306 420

SKUP SAMOCHODÓW DO
KASACJI - ZA KAŻDY PŁACIMY
GOTÓWKĄ, TRANSPORT
SAMOCHODU GRATIS,
WYSTAWIAMY ZAŚWIADCZENIA
NIEZBĘDNE
DO WYREJESTROWANIA
W WYDZIALE KOMUNIKACJI
I FIRMIE UBEZPIECZENIOWEJ.
OŁAWA UL. ZWIERZYŃSKA 11
TEL. 505-045-414 509-582-251,
TEL/FAX 7131-33-024,

REDAKCJA

„Gazeta Powiatowa - Wiadomości Oławskie”
tel. i fax 71-313-70-78
internet: www.gazeta.olawa.pl;
e-mail: redakcja@gazeta.olawa.pl
55-200 Oława, ul. Chrobrego 19;
tel. 71 313 70 78,

REDAGUJĄ

Jerzy Kamiński (red. naczelny), Krzysztof Andrzej Trybalski, Zbigniew Bachul, Edward Bykowski, Wioletta Kamińska, Kamil Tysa (po. red. naczelny), Agnieszka Herba i Jacek Polasz.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiacji materiałów i zmiany tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności i nie zwraca materiałów niezamówionych.

(TS) - tekst sponsorowany

DZIAŁ REKLAM

tel. i fax 71-313 70 78
Bogusław Szymarski - reklama, przetargi
e-mail: reklama@gazeta.olawa.pl

Biurowiska w Oławie,
Małgorzata Najgebaur,
ul. Chrobrego 19, tel. i fax 71 313 35 57,
e-mail: gosia@gazeta.olawa.pl,
czynne: poniedziałek, wtorek 8-16
środa 9-17, czwartek, piątek 8-15,
sobota nieczynne.

Plakaty publikujemy bezpłatnie jedynie wtedy, gdy gazeta jest patronem medialnym wydarzenia.

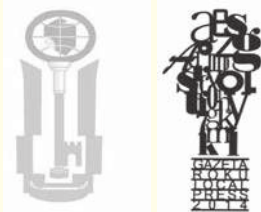
WYDAWCA

RYZA Sp. z o.o.,
55-200 Oława, ul. B. Chrobrego 19,
NIP: 912-184-21-80, KRS 0000321273,
tel. 71 313 35 57
Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
Drukarnia Sosnowiec

NAKŁAD: 7000 egz.

Stowarzyszenie
Gazet
Lokalnych

DOLNOŚLĄSKI
KLUCZ SUKCESU 2012



powiatowa

Nie wychodź
z domu!
Zamów
ogłoszenie drobne
przez Internet!

Wyślij treść ogłoszenia na adres

e-mail: gosia@gazeta.olawa.pl

lub ogloszenia@gazeta.olawa.pl

albo wejdź na stronę:

<http://tuolawa.pl> (zakładka ogłoszenia)

tuolawa.pl

Infolinia:
tel. 71 313 35 57



OŁAWA
“KWADRACIAK”
ul. Chrobrego 23a (I piętro)

71 313 59 70
601 583 669

www.fospol.eu

ŻALUZJE
ROLETY

SIATKI PRZECIW OWADOM OKNA I DRZWI PCV

czynne: pon.-pt. 10-18, sob. 10-14

OŁAWA

Kultura

Centrum Sztuki zaprasza na korzystanie z oferty online, możliwej dzięki dofinansowaniu Narodowego Centrum Kultury w ramach programu „Kultura w sieci”

- Miło jest nam poinformować, że nasz wniosek „Sztuka Cię szuka - oferta online Centrum Sztuki w Oławie” znalazł się wśród 1182 zwycięskich projektów (spośród blisko 6000 złożonych wniosków) - mówią pracownicy CS.

Celem programu „Kultura w sieci” jest finansowe wsparcie realizacji projektów upowszechniających dorobek kultury i zwiększających obecność kultury w życiu

Sztuka Cię SZUKA

społecznym, których odbiór następuje poprzez narzędzia on-line, jak również rozwój przestrzeni umożliwiającej odbiorcom kultury korzystanie z jej zasobów w sieci. Wspiera zadania rozwijające kapitał kulturowy odbiorców za pomocą narzędzi internetowych oraz rozwój kompetencji cyfrowych zarówno odbiorców, jak i kadr kultury.

Centrum Sztuki w Oławie wychodzi naprzeciw nowej rzeczywistości, w której społeczeństwo mając ograniczony dostęp do oferty kulturalnej, w dużym stopniu przenosi swoje działania do sieci. Projekt uwzględnia różne formy

upowszechniania kultury online, m.in. transmisja wydarzeń w postaci wystaw online. Ponadto recitale i kursy realizowane na dwa sposoby: przez transmisję na żywo oraz nagrania video w postaci emisji odcinków. - Realizacja zadania ma m.in. wspierać lokalne środowisko artystyczne, za które czujemy się odpowiedzialni, dając im szansę na zaproszenie widza za pośrednictwem narzędzi on-line do ich świata sztuki - przekonuje Anna Ślipko, dyrektor CS. - Kierujemy nasz program do różnych grup społecznych i będzie on przewodnikiem po świecie lokalnej kultury nie tylko dla

naszych dotychczasowych odbiorców, którzy z powodu aktualnej sytuacji nie mogą uczestniczyć w wydarzeniach osobiście. Wychodzimy z naszymi inicjatywami naprzeciw zewnętrznym oczekiwaniom, co pozwoli nam ocenić, które z działań będą mogły być rozwijane w przyszłości, również w trybie stacjonarnym. W projekcie uwzględniamy edukację korzystania z urządzeń oraz komunikatorów elektronicznych również najstarszej grupy społecznej, pomagając seniorom odnaleźć się w tej trudnej rzeczywistości, jeszcze bardziej ich izolującej. Powiększamy ich wiedzę



i umiejętności dotyczącą portalu społecznościowych oraz komunikowania się w formie online ze światem zewnętrznym oraz korzystania z oferty Centrum Sztuki w Oławie. Wszystkie realizacje zostaną zaprezentowane na kanale YouTube oraz innych mediach społecznościowych Centrum

Sztuki w Oławie i będą mogły być wykorzystane w przyszłości, na kolejnych zajęciach warsztatowych.

Kwota dofinansowania ze środków NCK - 29.000 zł, całkowity koszt projektu to 36.350 zł.

(KT)

Centrum Sztuki przedłuża ważność kart

OŁAWA

Kultura

W związku z zaistniałą sytuacją i brakiem możliwości realizacji wydarzeń kulturalnych w formie bezpośredniej termin ważności kart podarunkowych zostaje przedłużony

Jak długo? Będzie to uzależnione od daty wznowienia działalności kinowej. - Wszystkich posiadaczy kart podarunkowych uspokajamy, że dokładny czas wydłużenia ważności kart będzie podany w najbliższym możliwym terminie - czytamy w komunikacie Centrum Sztuki. - Jednocześnie przypominamy, że aktualnie można również realizować karty podarunkowe, zakupując bilety na wydarzenia koncertowe i teatralne, które

są w sprzedaży. Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr tel. 71-735-15 70 w godz. 8.00-16.00 lub pod adresem e-mail: bilety@kultura.olawa.pl. (KT)



OŁAWA

Kultura

Centrum Sztuki zaprasza na wyjątkową wystawę online „Barwy Oławy w czarno-białych kadrach Lesława Mazura”, którą będzie można oglądać od soboty 30 maja od godz. 16:00 na kanale YouTube oraz na Facebooku

- Te moje zdjęcia może nie są na nagrody, ale one

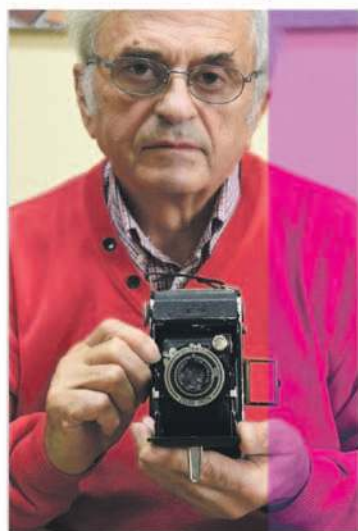
LESŁAW MAZUR i barwy Oławy w sieci

przywracają ludziom pamięć, młodość - mówi Lesław Mazur. - Nagle ktoś przypomina sobie, co się wtedy wydarzyło na podwórku przy trzepaku. I to staje się dla niego ciekawe, ważne.

- Tak było i tak jest z wieloma zdjęciami Mazura, które od dłuższego czasu udostępnia w mediach społecznościowych

- komentuje Jerzy Kamiński. - Proste zdjęcie „Bombonierki” - sklep z ulicy Brzegowej, obecnie to Brzeska. Ludzie przypominają sobie, co tam kupowali, kiedy, jak. Pamięć przywołuje nawet zapachy. Albo taka górką saneczkowa obok wulkanizatora na Pałacowej. Ludzie opisywali, jak jeździli tam na tornistrach, na butach. Jeden pisze, że to dzięki niemu, bo polewał wodą, drugi chwali się, że guzik był z tego był, gdyby nie poszedł i nie pozamiatął popiołu, który jakaś babcia wysypywała, żeby hałasu nie było. Na zdjęciach Mazura ludzie zaczynają się rozpoznawać. Pal diabli, czy prawidłowo. To mało znaczące. Ważne, że im się chce, bo te zdjęcia budzą emocje. Oto na jednym idzie jakaś kobieta z głębokim wózkiem, więc od razu ktoś pisze, że tam w środku to chyba jest on, choć zdjęcie zrobione z daleka i praktycznie niewiele widać. Ale to „jest on”! Odnalazł siebie w historii miasta. Zobaczył „siebie” z przeszłości. Bezczelne...

Wystawa online „Barwy Oławy w czarno-białych kadrach Lesława Mazura” realizowana jest w ramach Projektu: „Sztuka Cię szuka - oferta online Centrum Sztuki w Oławie”, dofinansowanego ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu „Kultura w sieci”. (KT)



DOSTĘPNE NA:
CENTRUM SZTUKI W OŁAWIE
@KULTURA.OLAWA
@KULTURA.OLAWA

Lesław Mazur

„BARWY OŁAWY W CZARNO-BIAŁYCH KADRAH LESŁAWA MAZURA”



Dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu „Kultura w sieci”

OŁAWA

Kultura

Centrum Sztuki zaprasza dzieci na Facebooka - będzie tam kilka niespodzianek

Dzień DZIECKA online

Będą fragmenty bajek baletowych przygotowanych przez sekcję baletową Studia Tańca Piruet, działającą przy Centrum Sztuki w Oławie i prowadzoną przez Annę Staszewską, finał konkursu

plastycznego, krasnoludkowa niespodzianka od Centrum Sztuki w Oławie oraz propozycja spektaklu online „Trzy wesołe Krasnoludki” Teatru CAPITOL we Wrocławiu. (KT)



MAJ

2020

Błazej Prochownik

NAUKA GRY NA GITARZE RECITAL

DOSTĘPNE NA:

CENTRUM SZTUKI W OŁAWIE
@KULTURA.OLAWA
@KULTURA.OLAWA



Dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu „Kultura w sieci”

MAJ

2020

Dawid Stanasiuk

NARZĘDZIA WIRTUALNE - JAK JE POZNAĆ I WYKORZYSTAĆ W KULTURZE

DOSTĘPNE NA:

CENTRUM SZTUKI W OŁAWIE
@KULTURA.OLAWA
@KULTURA.OLAWA



Dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu „Kultura w sieci”



Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego



„Volley” SZUKA siatkarzy

SIATKÓWKA

Nabór

Masz talent, ambicję i chcesz się rozwijać? Możesz dołączyć do drużyny, która w przyszłym sezonie zagra w II lidze

- Przed drużyną IM Volley Jelcz-Laskowice w nowym sezonie spore wyzwanie - mówi prezes Piotr Piechota. - Zagramy w rozgrywkach II Ligi Siatkówki Mężczyzn. W gronie naszych ligowych rywali znajdzie się wiele silnych drużyn, dlatego szukamy młodych, ambitnych zawodników chcących dołączyć do zespołu „Jelczańskich Lwów”. Oferujemy doskonałe warunki do podnoszenia swoich umiejętności dzięki posiadanemu zapleczu w postaci hali Centrum Sportu i Rekreacji Jelcz-Laskowice i profesjonalnemu sztabowi szkoleniowemu.

Sytuacja związana z pandemią koronawirusa wprowadza wiele ograniczeń związanych



Prezes Piotr Piechota zachęca nowych zawodników do zgłoszenia

z prowadzeniem treningów. Zawodnicy „Volleya” szlifują formę na otwartych boiskach do siatkówki plażowej. Póki co utrudnione będzie przeprowadzenie pełnowartościowych testów, ale gdy tylko będzie to możliwe, zarząd klubu będzie chciał je zorganizować. By lepiej się do tego przygotować, już teraz prosi o przesyłanie siatkarskich CV wraz z nagraniami video na adres: kontakt@tsvolley.pl.

Szczegółów i dodatkowych informacji udzieli prezes Piotr

Piechota, pod numerem telefonu 691-121-503. - Zapraszam do kontaktu - mówi. - Z zawodnikami, którymi będziemy zainteresowani, skontaktujemy się w celu przeprowadzenia testów.

*

Awans do II ligi i zdobycie tytułu mistrzów Dolnego Śląska młodzików to największe osiągnięcia w sześcioletniej historii „Volleya”. Kolejny sezon będzie stanowił nie tylko ogromne wyzwanie sportowe, ale też finansowe. Perspektywa występów na wyższym szczeblu rozgrywkowym sprawia, że drużyna będzie potrzebowała nowych sponsorów. Szuka ich już teraz, by jak najlepiej przygotować się do sezonu. - Wyznaczamy sobie kolejne ambitne cele - podkreśla Piechota. - Liczymy, że poradzimy sobie z nowym wyzwaniem, a pomogą nam w tym liczni sponsorzy i partnerzy. Zapraszamy do dołączania do naszej siatkarskiej rodziny. Wierzymy, że razem będziemy mogli osiągnąć jeszcze więcej!

(KT)

■ Szczegóły oferty sponsorskiej są dostępne na www.tsvolley.pl.

TESTY

DO ZESPOŁU SENIORÓW
II LIGA PZPS

ZGŁOSZENIA:
KONTAKT@TSVOLLEY.PL

TELEFON:
691-121-503

SEZON 2020/21

#GOVOLLEY

AKADEMIA PIŁKARSKA CHAMPIONS
OLAWA OGŁASZA NABÓR
DO GRUP WIODĄCYCH [SPORTOWYCH]
ZAWODNIKÓW Z ROCZNIKA:

2008
2009

DOŁĄCZ
DO NAS!

PIŁKA NOŻNA

Dzieci

Akademia Piłkarska „Champions” ogłasza nabór zawodników z rocznika 2008/2009

Chcesz, by Twoje dziecko miało więcej ruchu? Twój syn uwielbia piłkę nożną i chciałby rozpocząć treningi? Nie zwlekaj, zapisz go do Akademii „Champions”.

Zapisy NA treningi

Tam będzie mógł się rozwijać fizycznie i odciągnąć od elektroniki.

- Dlaczego warto do nas dołączyć? - mówią trenerzy. - „Champions” to trzy jednostki treningowe w tygodniu, regularny udział w turniejach i sparingach, rywalizacja z najlepszymi zespołami młodzieżowymi, doświadczona

i wykształcona kadra, dyplomowani trenerzy, dodatkowe treningi indywidualne dla chętnych, ciągłość szkolenia, rozwój w grupach najbardziej uzdolnionych zawodników w Oławie.

Więcej informacji pod numerami telefonów: 697-453-444 i 788-266-282.

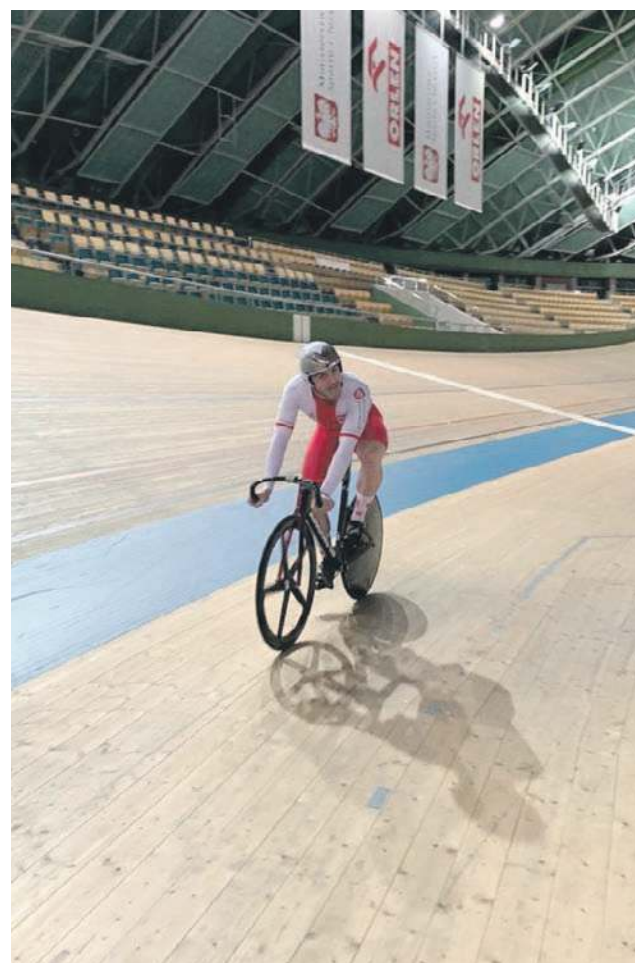
(KT)

Mateusz WRÓCIŁ do treningów na torze!

KOLARSTWO TOROWE
Zbudować formę

Przygotowania do Igrzysk Olimpijskich w Tokio wznowione!

Mateusz Rudyk, który pochodzi z Jelcza-Laskowice, jest polską nadzieją olimpijską. Z powodu pandemii ostatnie miesiące spędził na treningach w domu. Kilka tygodni temu na naszych łamach mówił: - Plan trochę się rozsypał, bo wszystko podporządkowaliśmy temu, bym w sierpniu był w swojej życiowej dyspozycji. Po igrzyskach miałem się w końcu udać na dłuższy odpoczynek, na którym już bardzo dawno nie byłem. Przygotowania do tej imprezy zaczęliśmy właściwie zaraz po powrocie sportowców z IO w Rio, czyli jeszcze w 2016 roku. To są cztery lata treningu i cztery lata życia, które było całkowicie ustawione pod ten jeden start, w sierpniu 2020. Przede mną kolejny rok maksymalnych obciążeń psychicznych i fizycznych. Bo to nie jest tak, jak niektórym się wydaje, że sportowiec idzie raz dziennie na trening, potem jedzie na zawody, wraca do domu i liczy zarobione pieniądze. To ogromna codzienna harówka, mnóstwo wyrzeczeń i stresu. Za rok się okaże, czy wyszło na plus, czy wręcz przeciwnie.



I znów można trenować!

Teraz jednak może już trenować na pełnych obrotach. - Przyszedł moment na otwarcie naszego toru w Pruszkowie - mówi. - Dzięki temu mogę normalnie trenować, więc

wznawiam w pełni przygotowania do Igrzysk Olimpijskich w Tokio, które mają się odbyć w 2021 roku.

(KT)

TA NATURALNA METODA CHUDNIĘCIA ROBI FURORĘ NA ŚWIECIE!

Przełomowe odkrycie Amerykanina PREPARAT Z INDYJSKIEJ ROŚLINY LECZNICZEJ



POZWAŁA ZDROWO ZRZUCIĆ NAWET 26 KG MIESIĘCZNIE!

Preparat prof. Edwarda Pearsona raz na zawsze rozwiąże twoje problemy z nadwagą. Jak? Szybko i naturalnie dzięki nieznannej przedtem formule, za sprawą której już 276 tys. osób na całym świecie pozbyło się zbędnych kilogramów bez ćwiczeń i morderczych diet.

Prof. Edward Pearson (46 l.) naukowiec z Uniwersytetu Missouri, w wieku 46 lat dowiedział się o grożącej mu cukrzycy. "– Byłem „puszysty”, ale czułem się dobrze. Dopiero fatalne wyniki badań uświadomiły mi, że muszę coś zmienić – opowiada. Prof. Pearson postawił na walkę z nadwagą poprzez specjalne suplementy diety, tzw. spalacze tłuszczu.

– Dużo pracowałem, nie miałem czasu na siłownię, czy gotowanie „fit” posiłków – dodawał. Prof. Pearson próbował wszystkiego: chemicznych tabletek, plastrów, pasów na odchudzanie. Nic nie pomagało. Waga stała w miejscu. Wtedy wpadł na pomysł stworzenia własnego preparatu.

– Kilka miesięcy wcześniej uczestniczyłem w sympozjum naukowym w Indiach dotyczącym nowoczesnych metod odchudzania. Trafiłem na wykład o specjalnej odmianie pewnego drzewa, moringi olejodajnej, która rośnie wyłącznie u podnóżu gór w stanie Uttarakhand. Indyjscy uczeni potwierdzili, że stosowanie wyciągu z liści tej rośliny wprowadza organizm w stan wyęźżonego czerpania energii z tłuszczu, czyli po prostu jego spalania. Stwierdziłem, że muszę pójść w tę stronę."

dniach średnia wynosiła aż 21,7 kg, ale u niektórych zanotowano spadek wagi na poziomie nawet 26 kg. Oprócz tego osoby biorące udział w testach zwracały uwagę na przyływ energii, poprawę jakości snu, stanu skóry i włosów, zmniejszenie dolegliwości bólowych w stawach. Nie zaobserwowały skutków ubocznych, a wyniki ich badań krwi i moczu były lepsze niż przed testami.

Natura sposobem na szczupłą sylwetkę

Zagadka tych znakomitych rezultatów kryje się w zastosowaniu bardzo silnego wyciągu z liści moringi, przygotowanego przez prof. Pearsona – to koncentrat o mocy aż 55%. Moringa jest bogata m.in. w witaminy A, C i E, potas, żelazo, mangan, chrom, bor, wapń, cynk czy miedź. Zawiera 26 substancji hamujących procesy zapalne, 46 antyoksydantów, posiada świetny stosunek kwasów tłuszczowych Omega-3 i Omega-6. Już od dawna roślina ta była używana w leczeniu wielu schorzeń, m.in. cukrzycy, bo przyspiesza metabolizm glukozy nawet siedmiokrotnie. – Ponadto wyniki wzmacnia wyjątkowe, niestosowane wcześniej połączenie wyciągu z moringi z ekstraktem z agrestu indyjskiego i nasion guarany – mówi prof. Pearson.

Rozmowa z Prof. E. Pearsonem twórcą przełomowego suplementu na odchudzanie:

Stworzył pan preparat z moringi z myślą przede wszystkim o sobie. Udało się panu osiągnąć zamierzony efekt?

Oczywiście! Gdy tylko moja formuła pomyślnie przeszła badania kliniczne, przeprowadziłem kurację na sobie. W zaledwie 14 dni moja waga zmalała ze 110 do 95 kg. Po miesiącu było to już tylko 86 kg i taką wagę utrzymuję do

Po trzeciej ciąży przytyłam do 80 kg. Pewnego dnia zauważyłam jak mąż odwraca wzrok, gdy się przebieram... Wtedy przejrzałam na oczy, przed pierwszą ciążą ważyłam zaledwie 52 kg! Przyjaciółka poleciła mi preparat prof. Pearsona. Byłam nieufna, bo przecież takich „cudownych” środków są setki. Cena była jednak atrakcyjna, więc postanowiłam spróbować. To była świetna decyzja! Po 20 dniach moja waga spadła do 68 kg, a po 35 dniach było to już zaledwie 55 kg. Po 8 tygodniach wróciłam do wagi sprzed pierwszej ciąży – schudłam w sumie 28 kg! Czuję się cudownie, a mąż znów patrzy na mnie tym samym wzrokiem, jak wtedy, gdy się poznaliśmy!



Jadwiga R., 43 lata
Łębork

dziś. Pozbyłem się tłuszczu i zagrożenia cukrzycą, znów zacząłem biegać.

Dla kogo jest pana formuła?

Dla każdej osoby z nadwagą. Niezależnie od tego ile masz lat, czy chcesz zrzucić 10 kg czy 50 kg – mój preparat pomoże ci uzyskać naturalną sprawność i zdrową sylwetkę. Nie trzeba ćwiczyć, można jeść co się chce – substancje aktywne zawarte w morindze stymulują organizm do samodzielnego pobierania energii z tłuszczu.



Pański preparat nie jest dostępny w aptekach czy marketach. Dlaczego?

Z powodu obniżenia kosztów. Nie sprzedajemy go koncernom farmaceutycznym czy hurtowniom. W każdym kraju wiążemy się umową wyłącznie z jednym dystrybutorem, który posiada swój magazyn centralny i stamtąd prowadzi wysyłkę. Pomijając rozwojenie produktu do tysięcy aptek i sklepów oszczędzamy bardzo dużo pieniędzy, dzięki czemu utrzymujemy bardzo atrakcyjną cenę.

8 kilogramów mniej w 7 dni? To możliwe!

Po kilku miesiącach wyęźżonej pracy prof. Pearson uzyskał bardzo silny koncentrat z liści moringi – 11-krotnie silniejszy niż ten uzyskany przez naukowców z Indii. Preparat trafił do fazy testów w niezależnym ośrodku badawczym Oxford Metabolic Center w Wielkiej Brytanii. W badaniach udział wzięły osoby w wieku 26-75 lat, które stosowały nową metodę przez 4 tygodnie. Uczestnicy badań nie mogli zmieniać swoich diet oraz ćwiczyć. Efekty testów przeszły najśmielsze oczekiwania zespołu prof. Pearsona. Okazuje się, że aż 93,1% badanych osób zrzuciło do 8 kg po 7 dniach. Po 30

Wystarczy 30 dni, by zrzucić zbędne kilogramy

Zapomnij o nieskutecznych, drogich suplementach, morderczych treningach i jedzeniu „zieleniny” bez smaku. Dzięki życiodajnym liściom moringi olejodajnej już po miesiącu pozbędziesz się fałd na brzuchu, podwójnego podbródka, wiszącego tłuszczu na udach i rękach.

Zamów już teraz, aby znaleźć się w gronie pierwszych 120 osób, które na odchudzający preparat prof. Pearsona uzyskają aż 73% zniżki. Promocja przewidziana jest wyłącznie do 4 czerwca 2020 r. Decyduje kolejność zgłoszeń.



ZADZWOŃ: 81 300 33 77
(PRZESYŁKA GRATIS!)

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00 - 20:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)